

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

23. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 3. listopada 1904.

## T R E Ś Ć :

Urlopy pp. Brunickiego, Czartoryskiego, Tarnowskiego Stanisława.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Szpondra w sprawie wydzierżawienia i wykonywania robót przy regulacyi rzek.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempey w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Włodka Filipa w sprawie nierozpisania wyborów gminnych w Zabłociu przy Żywcu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Teodorowicza w sprawie ściągania i odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Głabińskiego w sprawie zachowania się policyi lwowskiej w dniu 1. listopada 1904.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego w sprawie wyborów w Jaśle.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Wilczkiewicza w sprawie nieudzielenia remuneracyi katechetom za naukę religii i za exorty w IV. klasie szkół ludowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie ukonstytuowania się nowej Zwierzchności gminnej w Olszanicy, pow. Złoczów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Ostapczuka w sprawie niewypłacenia należności za roboty przy budowie drogi rządowej Tarnopol—Podwołoczyska i Tarnopol—Brody w r. 1854 do 1868.

Pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włoścogów, kalek i rekonwalescentów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyn. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Głosy pp.: Tomaszewskiego, ks. Bohaczewskiego, Rottera, Łazarzkiego, Maryewskiego,

Plaźka, Marsa, Stapińskiego, Maissa, Głabińskiego, Jaworskiego Władysława i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie popołudniowe.)

Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Głosy pp.: Głabińskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska. Głosy pp.: Buynowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe). Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji krajowego Związku przemysłowego o przyznaniu pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencji. Głosy pp.: Paygerta i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalń soli i warzelnicy galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracjach. Głosy pp.: komisarza rządowego, Bobrzyńskiego, Maryewskiego, Skołyśzewskiego, Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i rezolucji p. Bobrzyńskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zaaład dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Głosy pp.: Gołuchowskiego, Wursta, Wodzickiego, Onyszkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej z czynności Dep. V. Wydziału krajowego. Uchwalenie wniosków komisji.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Głabińskiego z dnia 3. listopada 1904 w sprawie zachowania się policji lwowskiej w dniu 1. listopada 1904.

Porządek dzienny 24. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 28.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 22. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiej do przejrzania.

Posłowi Brunickiemu udzielam urlopu na 2 dni; tak samo p. Czartoryskiemu na 2 dni.

P. Stanisław Tarnowski z powodu słabości prosi o udzielenie mu urlopu do końca sesji.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop udzielony.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

1423. L. s. 1918. Tow. Ruskich Pań we Lwowie p. p. Korola o subwencję — do Wydziału krajowego.

1424. L. s. 1919. Tow. gimnast. „Sokół” w Pilźnie p. p. Buynowskiego o subwencyę na budowę sali — do Wydziału krajowego.
1425. L. s. 1920. Gm. Szczerzec pow. Rawa p. p. Mazikiewicza o budowę gościńca murowanego między Hruszowem a Dobrosinem — do kom. drogowej.
1426. L. s. 1921. Zwierzchność gminna i Urząd parafialny w Liczkowcach pow. Husiatyn p. p. Gołuchowskiego o zapomogę dla pięciu pogorzalców — do Wydziału krajowego.
1427. L. s. 1922. Stachiewicz Leon, uczeń III. r. politechniki we Lwowie p. p. Michalskiego o zasiłek na dalsze studia malarskie — do Wydziału krajowego.
1428. L. s. 1923. Gm. m. Roźniatowa pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o zasiłek na budowę szkoły męskiej i żeńskiej — do Wydziału krajowego.
1429. L. s. 1924. Balicka Emilia, wdowa po naucz. lud. w Buczaczu p. p. Cieleckiego o zapomogę — do kom. szkolnej.
1430. L. s. 1925. Burnatowiczówna Helena Wanda, nauczycielka w Niedzielnej p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
1431. L. s. 1926. Otto Wanda artystka opery we Lwowie p. p. J. Gnoińskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się — do Wydziału krajowego.
1432. L. s. 1927. Pogorzelnicy gminy Hinowice pow. Brzeżany p. p. Traczewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1433. L. s. 1928. Wydział pow. w Nisku p. p. Kostheima o założenie szkoły średniej w Nisku — do kom. szkolnej.
1434. L. s. 1929. Krasicka Korolina, emer. naucz. w Małowodach p. p. Lipińskiego o policzenie 4 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
1435. L. s. 1930. Barabasza Karolina, wdowa po naucz. lud. w Zagwoździu p. p. Barabasza o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1436. L. s. 1931. Rada szkolna miejscowa w Hermanowie pow. Lwów p. p. Bohaczewskiego o budowę szkoły — do kom. szkolnej.
1437. L. s. 1934. Zwierzchność gminna w Grabówce p. p. Z. Skrzyńskiego o zasiłek na zakupno gruntu około szkoły — do kom. szkolnej.
1438. L. s. 1937. Dyacy dekanatu żukowskiego pow. Horodenka p. p. Bohaczewskiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.
1439. L. s. 1938. Łowczyński Tadeusz, uczeń konserwatorium muzycznego w Krakowie p. p. Wł. L. Jaworskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.
1440. L. s. 1939. Lindner Franciszek, nauczyciel w Jaworowie p. p. Mazikiewicza o wliczenie lat służby wojskowej do służby nauczycielskiej — do kom. szkolnej.
1441. L. s. 1940. Tow. gimnast. „Sokół” w Wieliczce p. p. Skołoszewskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.
1442. L. s. 1941. Miasto Brzozów p. p. Z. Skrzyńskiego o budowę kolei via Przemysł-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę i Węgry — do kom. kolejowej.
1443. L. s. 1942. Gmina Dynów p. t. p. j. w. — do kom. kolejowej.
1444. L. s. 1944. Mściwujewska Amalia, naucz. w Banuninie p. p. Białoskórskiego o policzenie 15 lat służby prowizorycznej — do kom. szkolnej.
1445. L. s. 1947. Gmina Choczniowa pow. Wadowice p. p. Stojałowskiego o udzielenie 6 wagonów soli — do Wydziału krajowego.
1446. L. s. 1948. Grono nauczycieli z Podwołoczysk p. p. Tomaszewskiego o jednorazową zapomogę — do kom. szkolnej.
1447. L. s. 1949. To samo p. t. p. o przeniesienie do drugiej klasy płac — do kom. szkolnej.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

#### Interpelacya

p. ks. Szpondera i tow. do JW. Pana Komisarza w sprawie wydzierżawienia i wykonywania robót przy regulacyi rzek i w sprawie dostawy faszyn kamieni i innych materyałów do tychże robót potrzebnych.

W Galicyi stało się to już regułą, że wszelkie dostawy materyałów do robót publicznych zwłaszcza rządowych oddaje się niemal wyłącznie w przedsiębiorstwo żydom. Gdyby rząd był osobą prywatną i przeprowadzał różne budowle tylko do swego prywatnego użytku przeznaczone pokrywając



wydatki na to z własnej kieszeni, to niechby materiały brał od kogo mu się żywnie podoba i niechby wykonywanie robót oddawał komu się jemu podoba. Gdy jednak rząd jest funkcyjnaryuszem publicznym reprezentującym wszystkich obywateli państwa, zatem winien się liczyć przy przeprowadzaniu wszelkich publicznych budowli z wolą i intesami obywateli, bo nie rząd, ale obywatele w formie podatków składają fundusze na te budowle pod kierownictwem rządu zostające. Wolą zaś obywateli jest, by budowle kosztem ich krwawego grosza były wykonane jak najkorzystniejszej i najlepiej. Tymczasem dotychczasowa praktyka przynajmniej tu w Galicyi wykazuje wręcz odmiennie fakty, które żydom przedsiębiorcom dają szerokie pole do najróżnorodniejszych nadużyć.

Rząd na podstawie wygotowanych przez siebie kosztorysów rozpisuje licytację i czy dostawę materiałów czy wykonanie robót oddaje tym przedsiębiorcom, których oferta jest w stosunku do kosztorysu najtańsza, bo według mniemania rządu ta oferta jest najkorzystniejsza, która daje najwyższy procent opustu z kosztorysu rządowego. Nie potrzeba się silić na udowadnianie, że tego rodzaju zapatrywanie jest błędne, że pociąga za sobą fatalne następstwa zwłaszcza przy robotach regulacyjnych, gdzie pozornie korzystna „taniłość“ staje się podwójną drogocnością i nadto naraża jeszcze częstokroć na nieobliczalne straty i niebezpieczeństwo obywateli. Jeżeli przy czem, to przy oddawaniu w przedsiębiorstwo robót regulacyjnych i dostawy materiałów do tych robót winien rząd w pierwszym rzędzie baczyć nie na „taniłość“ oferty ale na moralną wartość oferenta, któryby dawał gwarancję, że te roboty wykona w istocie dobrze, dokładnie i gruntownie. Tani oferent jest po większej części spekulantem najgorszego gatunku, któremu tylko chodzi o otrzymanie roboty, ale żeby miał zamiar wykonać ją dobrze, o to głowa wcale go nie boli. Jeżeli fachowy inżynier obliczy, że ta i ta robota wymaga takich i takich nakładów, to czyż niefachowy przedsiębiorca, spuszczając z kosztorysu fachowca 10, 15, a nawet 20%, może tę robotę dobrze wykonać, gdy jeszcze przytem myśli o znacznych zarobkach. Przecież niepodobna przypuścić, aby fachowiec miał się mniej znać od niefachowca na niezbędnych kosztach do przeprowadzenia tej lub owej roboty. Wprawdzie mogą mieć miejsce nieznaczne różnice, ale nie o tak wysoki procent! Ta pozorna taniłość da się jedynie wytłumaczyć fuszerowaniem roboty, lichocnością i wprost niezdatnością użytego do budowli materiału i okradaniu robotników. Przedsiębiorca, który chce

wykonać przyjętą robotę dobrze, taniej oferty dać nie może, bo chcąc wyjść na swoje i jeszcze co zarobić, musiałby się chwycić środków niemoralnych a na to mu jego sumienie nie pozwala. I to jest powód, dla czego i prawie wyłącznie przedsiębiorcami robót publicznych i dostawiania materiałów są żydzi! Jak zaś fatalnie wykonywują robotę ci „tani“ przedsiębiorcy i jakiego materiału używają, to małej ale drastycznej ilustracji dostarcza regulacja Dunajca około gmin: Biegunic, Świniarki, Dąbrowy, Marcinkowic, którą prowadzą żydzi! Robota dotąd niewykończona, materiały używany do bicia tam urąga wszelkim pojęciom, kamienie drobne i lichego gatunku, faszyny zgnite, a jeśli wiklina zwierzchu jest lepsza to do środka kładą jałowic i inne różne śmiecie. Skutek tej „taniej“ roboty będzie taki, że przy lada większem wezbraniu rzeki woda wszystko zniszczy i zabierze. I znów robota regulacyjna musi być przeprowadzoną na nowo, znów świeże koszta, ty obywatelu znów płać za winy „tanych“ żydowskich przedsiębiorców właściwie za winy rządu. Dozorujący inżynier mając pod sobą znaczny i rozległy teren w prost nie jest w stanie dopilnować tych „tanych“ a tak niesumieńczych przedsiębiorców. Ponieważ do już istniejących robót regulacyjnych niebawem przysądzie i budowa kanałów wodnych, podpisani ośmielają się zapytać J.W. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy znany mu jest sposób wadliwego i szkodliwego oddawania w przedsiębiorstwo robót regulacyjnych i dostawy materiałów niesumieńczym spekulantom żydowskim, co kraj i obywatele naraża na nieobliczalne straty,

2) Czy gotów jest położyć tamę tej niemoralnej praktyce przez uwzględnianie ofert nie najtańszych ale ofert przedsiębiorców dających moralną gwarancję dokładnego i sumiennego wykonania przyjętych na siebie robót,

3) Czy nie uważałby za stosowne a zarazem za najkorzystniejsze przy dostawie faszyn, kamieni, piasku, cementu, i innych materiałów do budowli wodnych potrzebnych uwzględnić w pierwszym rzędzie gminy, obok której prowadzi się regulację rzeki lub właścicieli posiadających w znacznej mierze wspomniane materiały a dalej przedsiębiorców chrześcijan jako dających najlepszą i najpewniejszą gwarancję w sumiennem wypełnieniu przyjętych na siebie obowiązków.

X. Szdonder  
interpelujący.

Skołyszewski, Potoczek, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Bohaczewski, Effenowicz, Stojalowski, Szajer, F. Włodek, Zardecki, Szwed, Mazikiewicz.

Sekretarz p. Lubomirski. (czyta)

#### Interpelacya

p. Krempe i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto dochodowego Józefowi Krywultowi.

Starostwo w Białej pociąga Józefa Krywulta, gospodarza w Komorowicach do płacenia podatku osobisto-dochodowego i na rok 1904 wymierzyło mu ten podatek w wysokości 10 K 80 h.

Jestto jeden z tych kwiatków fiskalnych, które wyrastają bujnie na biedzie powszechnej wśród ludu. A już w tym roku klęska posuchy podatek ten w żaden sposób uzasadnić się nie da. Józef Krywult jest wprawdzie zapisany za właściciela 41-morgowego gospodarstwa w Komorowicach, ale władzy podatkowej powinno być wiadome, że 5 morgów używa matka Krywulta za wymową, a 5 morgów obejmują same nieużytki moczarowate. Nadto ciąży na gospodarstwie dług hipoteczny 4.000 K, podatek domowy i gruntowy 100 K. W jaki sposób w tych warunkach potrafiła władza przypisać Krywultowi dochód 1.000 K, to doprawdy tajemnica fiskalna. Krywult oświadcza, że chętnieby zrobił c. k. Starostwo gospodarzem realności, aby wykazało, w jaki sposób dochód taki da się wyciągnąć.

Zapytujemy JWPana Komisarza rządowego, na jakiej podstawie władze podatkowe przypisały Józefowi Krywultowi podatek osobisto dochodowy 10 K 80 h na rok 1904 oraz, czy zechce c. k. Rząd podatek ten jako niesłuszny odpisać za rok 1904 i na dalsze lata.

Lwów, dnia 3. listopada 1904.

Interpelant:

p. Krempe w. r.

Stapiński, F. Włodek, Bojko, Oleśnicki, Mogilnicki, Mazikiewicz, Effenowicz, Bohaczewski, Potoczek, Szponder, Korol, Barabasz, Huryk, Ostapczuk.

#### Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie nie rozpisania wyborów gminnych w Zabłociu przy Żywcu.

Sześćoletni okres dotychczasowej Rady gminnej w Zabłociu przy Żywcu dobiegł już końca urzędowania i powinno być rozpisane wybory do rady gminnej przed paru miesiącami, do tego czasu nie stało się to dzięki manewrom osławionego nadkomisarza Sławskiego, który dotychczas nie zdołał znaleźć odpowiedniego czasu, aby sam osobiście kierował wyborami, od których jest specjalistą.

Taki stan rzeczy, dłużej istnieć nie może albowiem wytwarza anomalie szkodliwe gminie i dlatego podpisani zapytują:

Czy Jaśnie Wielmożny Pan Komisarz rządowy jest skłonny nakazać Sławskiemu wyszukać sobie odpowiedni czas na przeprowadzenie wyborów.

Czy JWPan Komisarz rządowy jest skłonny c. k. Starostwu w Żywcu ostro nakazać, by te wybory odbyły się w najkrótszym czasie.

We Lwowie, dnia 3. listopada 1904.

Interpelant:

Filip Włodek w. r.

Skołyszewski, Effenowicz, Korol, Ostapczuk, Szajer, Barabasz, Huryk, Szponder, Bohaczewski, Stapiński, Bojko, Krempe, Mazikiewicz, Oleśnicki.

#### Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Ludność powiatu horodeńskiego uzala się, że c. k. Władze skarbowe rozpoczęły obecnie z szczerą surowością wdrażać egzekucyje podatkowe — gdy natomiast podania o odpisanie podatków z powodu klęski posuchy zalegają u tychże Władz niezadowolone.

Ponieważ taki sposób traktowania spraw podatkowych wywołuje u ludności usprawiedliwione niezadowolenie i żale — przeto podpisani mają zaszyt zapytać:

1) Czy c. k. Rząd nie byłby skłonny przynajmniej w tych miejscowościach, które notorycznie nawiedzone zostały w tym roku klęską posuchy, postępować z pewną wyrozumiałością w ściąganiu zaległości podatkowych?

2) Jakie są powody zbyt powolnego załatwiania próśb o należne z mocy ustawy odpisy podatków z powodu klęsk elementarnych w powiecie horodeńskim?

We Lwowie, dnia 3. listopada 1904.



Interpelant:  
Antoni Teodorowicz.

Mieczysław Urbański, Rayski, Jan Szeptycki, Baworowski, Schätzel, Traczewski, Paygert, Leszek Cieński, Cielecki, Sozański, Tyszkowski, Trzecieski, Garapich, Schnell, Płocki, Władysław Czaykowski.

#### Interpelacya

posła Głębińskiego i tow. do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika w sprawie zachowania się policyi lwowskiej w dniu 1-go listopada 1904.

W Galicyi istnieje w trzech miastach, we Lwowie, Krakowie i Przemyśle, jedyna w państwie instytucya c. k. policyi wojskowej, która przy każdej ważniejszej sposobności, wymagającej taktu i oględności, stara się okazać, jaką policya być nie powinna. Wczoraj, przy sposobności uroczystego obchodu pamięci zmarłych bohaterów narodowych, czciła młodzież szkolna dawnym zwyczajem także pamięć Korn. Ujejskiego śpiewami patryotycznymi u stóp pomnika przy ulicy Akademickiej, doznała jednak w tej znacznej i patryotycznej czynności gwałtownej przeszkody ze strony c. k. policyi, która, korzystając zapewne z jakiegoś nierozważnego okrzyku lub zachowania się tego lub owego chłopaka, uznała chwilę za stosowną, aby uderzyć na zgromadzoną młodzież, sprokować ją do wyryków, poranić i znieważać niewinnych uczestników obchodu.

Ze względu na to, że zachowanie się takiej policyi lwowskiej powtarza się zbyt często pomimo, że bezpieczeństwo publiczne we Lwowie pozostawia bardzo wiele do życzenia, ze względu dalej na to, że dzienniki lwowskie drzynoszą wprost oburzające wiadomości o wczorajszym zajściu, nakoniec w przekonaniu, że Wasza Ekscelencyja dąży do usunięcia wszelkich nadużyć i braków w wykonywaniu funkcyi publicznych w naszym kraju, zapytują podpisani:

Czy Wasza Ekscelencyja ma wiadomość o wczorajszych zajściach z policyą we Lwowie i czy Wasza Ekscelencyja nie byłaby skłonny wydać zarządzenie, aby policya wojskowa przy sposobności obchodów uroczystych i narodowych okazywała nadal więcej taktu, rozwagi i ludzkości?

Głębiński  
interpelujący.

Huza, Rotter, Małachowski, Vayhinger, Łazarzski, Tomaszewski, Maryewski, Maiss, Wurst,

Milewski, Rutowski, Rayski, Bednarski, Merunowicz, Lipiński.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

#### Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Jego Ekscelencyi Namiestnika hr. Potockiego w sprawie wyborów w Jasielskiem.

Starostwo jasielskie dopuszcza się przy przeprowadzaniu prawyborów tak jaskrawych nadużyć, że cały akt wyborczy już teraz uznać należy za nieprawny. Oto dowody:

1) Przy wszystkich prawyborach asystują żandarmi i to albo w samym lokalu wyborczym, albo u wejścia do lokalu wyborczego. Okoliczność ta wpływać musi w wysokim stopniu na krępowanie swobody wyborców.

2) Prawyborcy powyznaczano w bardzo wielu wypadkach w takim miejscu, gdzie wolny wstęp wyborcom jest utrudniony. W Łężykach, Dębowcu, Cieklinie, Osobnicy i indziej, naznaczył starosta plebanie na lokal wyborczy, w Harkłowy naznaczono prawyborcy w kancelaryi prywatnej u dyrektora kopalni p. Świejkowskiego, pomimo, że gmina posiada obszerną kancelaryę gminną. W Brzyskach naznaczono szkołę na lokal wyborczy.

3) W Łężykach naznaczono prawyborcy na plebanii na godz. 2 po południu. Wyborcy zeszli się już o godz. 11 na ganku plebanii i czekali na głosowanie. O godz. 1. nadjechał komisarz wyborczy i urządził prawyborcy z karczmarzem Zingerem, nauczycielem miejscowym i ks. Radwańskim. Wyborców nie zawołano, choć stali tuż za oknem, dlatego, że nie chcieli się cisnąć do prywatnego mieszkania ks. Radwańskiego.

4) W Dębowcu odbyły się pierwsze prawyborcy 24. października na plebanii i 26 głosami zostali wybrani na wyborców: ks. Męski, Zawisza i Mastaj. Ponieważ dwaj ostatni mieli głosować na Drewniaka, przeto dnia 2/11 1904 podczas jarmarku w Jaśle, na który rękodzielnicy dębowieccy wyjechać musieli, przybył starosta niespodzianie do Dębowca i urządził drugie prawyborcy, przy których wybrał sobie powołanych wyborców.

5) W Czermny 29/10 urządzono prawyborcy na plebanii w ten sposób, że wyborców wręcz nie dopuszczono do lokalu. Czermna posiada kancelaryę gminną tuż koło plebanii. Prawyborcy wnieśli protest.

6) W Brzyskach były naznaczone prawyborcy w domu Józefa Porębskiego. Komii-

sarz wyborczy jednakże, przybywszy 31/10 1904 do Brzysk, zwołał kilku ludzi do szkoły i tam urządził prawyborcy w ten sposób, że nie pozwolił głosować na kogo innego tylko na wójta i ks. Krupińskiego. Wyborców Piotra Nowaka, Jozefa Nowaka i innych, którzy oponowali przeciw temu gwałtowi, powyrzucał komisarz wyborczy z sali, w asystencji żandarma. Wyborcy wnieśli protest.

7) W Jareniówce, Czeluśnicy, Umieszczu, skąd mamy doniesienia, komisarz wyborczy agitował za wyborem ks. Wesolińskiego. Z tego wnosimy, że i gdzieindziej tak się działo, a tylko wyborcy nie mieli jeszcze sposobności o tem nas uwiadomić.

8) W Świerzowej ruskiej komisarz wyborczy przy pomocy żandarma nie dopuścił nikogo do głosowania, tylko karczmarza, wójta i nauczyciela.

Wobec tego postępowania starostwa jasielskiego, zapytujemy Jego Ekscelencyę hr. Namiestnika:

1) Jak pogodzić te fakty nadużyć z zapewnieniami Ekscelencyi Namiestnika, że nie pozwoli na tego rodzaju bezprawia?

2) Czy zechce Ekscelencya zbadać wniesione protesty i nakazać powtórne przeprowadzenie prawyborów w tych gminach, gdzie w taki sposób odbyły się prawyborcy?

3) Czy zechce Jego Ekscelencya Pan Namiestnik, wobec tych ponownych gwałtów wyborczych, usunąć starostę hr. Michałowskiego od przeprowadzenia wyborów w jasielskiem i poruczyć innemu urzędnikowi dopilnowanie, aby się takie rzeczy nie działy?

Lwów, dnia 3. listopada 1904.

Jan Stapiński  
interpelujący.

Szponder, Mogilnicki, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Mazikiewicz, Staruch, Effenowicz, Krempa, Skołyszewski, Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Bohaczewski.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie nieudzielania remuneracyi XX. katechetom za naukę religii i za exhorty w IV. klasie szkół ludowych.

Bardzo wielka liczba XX. katechetów podnosi w prywatnych listach do podpisanego zażalenia, iż niewiadomo z jakiej przyczyny odmawia się im remuneracyi za naukę religii i za exhorty, lub ową remuneracyę zmniejsza się samowolnie. Tego rodzaju po-

stępowanie sprzeciwia się ustawie krajowej z d. 22/6 1889 i z d. 1/12 1889 §. 6.

Jako znamienny w tym kierunku przykład podajemy na razie postępowanie inspektora okręgowego w Biale, który w latach 1899—1903 wcale odnośnych podań (w myśl ustawy z d. 1/12 1899) XX. Jana Matogi i Wojciecha Sidzińskiego, a przypuszczalnie X. Franciszka Gracy, wik. w Oświęcimiu (katechety w Brzezynie) nie uwzględnił, tak, że dwaj pierwsi remuneracyi nie otrzymali, a ks. Franciszkowi Gracy dotąd za r. 1903/4 tej remuneracyi nie wypłacono.

Wobec tego zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1) Co zamierza uczynić, aby remuneracya XX. katechetów była regularnie w myśl istniejących ustaw wypłacaną i

2) czy wie o tem, że c. k. inspektor szkolny w Biale nie uwzględnił podań XX. katechetów w sprawie wyasygnowania im należnej remuneracyi?

Lwów, dnia 3. listopada 1904.

ks. Wilczkiewicz  
interpelujący.

Wurst, Sękowski, Maryewski, Hupka, Mars, Agopsowicz, Wład. Gniewosz, Tomaszewski, Szwed, Buynowski, Tarnowski, Trzecieski, Zardecki, Vayhinger.

Sekretarz p. Mazikiewicz (czyta).

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Olszanczy pow. Zołocziwskiego widbuły się wybory do rady hromadskiej jeszcze dnia 5. brudnia 1901.

Protyw tym wyborom wnesły dekotri mieszkańci protest, kotryj c. k. Namistnyctwo ne uwzhladnyło i wybory ti zatwerdyło, aże doperwa z poczatkom roku 1904.

Pomymo toho, szczo doteperisznyj wijt oderżaw rezolucyju zatwerdzajuczozjo wybory pry kincy marcia 1904 i piśla prypysiw powynen buw do 8 dniw zarjadyty wybory nowoi zwerchnosty hromadskoi, toj pry pomocy macheriw wyborczych wsimy sposobamy staraw sia ne dopustyty do pereprowadzenia wyboriw nowoi zwerchnosty hromadskoi, a koły mieszkańci udawalyś kilkanajciat' raziw do c. k. Starostwa z prośboju o prynahlenie pereprowadzenia wyboriw, to nycz ne pomahało, lysze zawsihdy zbuwano słowamy: „zaczekać“ — abo — „nie ma teraz czasu, trzeba czekać“.



Tak żdała hromada do 13. sierpnia 1904 i doperwa z tiazkoju bidoju w sim dny wybory zistaly perewedeni, na kotri pryichaw delegat starostwa nadkomisar p. Stanislaw-skyj i pid jeho nadzorem wybir pereprowadzeno.

Ale mimo toho, szczo wybory pereprowadzeno pid nadzorem delegata starostwa zowsim legalno, to dla toho, szczo nowa zwerchnist' hromadska ne zistala wybrana po dumci macheriw, toz ti wnesly protest, a chotij protest toj ne je uzasadnenyj, to mimo toho Starostwo wid nowoi Zwerchnosty hromadskoji pryreczenia widobraty ne chotilo, a koły meszkańci udawalyś kilka raziw i prosyły o widobranie pryreczenia wid nowoi zwerchnosty, to raz otrymowały widpowid', szczo je protest i toho uczynyty ne možna, to znow skazano im, szcze treba czekaty, bo wprawdi to ne jest żadnyj protest, i ne bude Namistnyctwu predłożenyj, ale czekajte, bo ja teper ne maju času".

W seli nastupły stosunki wprost nemožlywi, neporjadky, zanedbanie swoich obo-wiazkiw czerez zwerchnist' hromadsku, a duże czasto wełyki nadużytya pokazujut' sia, po korczmach pijatyky, bijky i kradeży, tak szczo czerez seło czużomu czołowikowy hodi perejichaty.

Jak pokazuje sia, to machery za wsia-ku cinu chotilyby nedopustyty do urjadowa-nia nowowybranoi zwerchnosty hromadskoi, a wypływaje se z toho, szczo p. Stanislaw-skyj nadkomisar Starostwa zawizwaw do se-be na deń 21. żowtnia 1904 najstarszoho wikom radnoho Hryńka Soroku i z nym pe-reprowadzuwaw rid ślidstwa, imenno pyta-w jeho czy to prawda, szczo win zistaw pere-kupljenyj, aby hołosuwaw na nowowybranoho wijta Kyryłu Zubara, a ne na Wasyla Dań-kowycza, czy prawda, szczo jehoto muszeno hroźboju do takoho hołosowania.

Suprotyw toho pidpysani zwywajut c. k. Prawytelstwo, szczo by semu anormalnomu stanowy w hromadi Olszanycia koneć poło-żyty, i zarjadyło bezprowołoczne połałodze-nie protestiw i prawosylne ukonstytuowanie zwerchnosty hromadskoi.

Olesnyckyj  
interpelant.

Bohaczewskyj, Barabas, Ostapczuk, Korol, Stapiński, F. Włodek, Fyfnowycz, Skoły-szewski, Potoczek, Huryk, Staruch, Mohyl-nyckyj, Mazykewycz, Szwed.

#### Interpelacya

posła Ostapczuka i tow. w sprawie newypła-czenia należytostej hromadam Zbaraskoho po-

witu za robotu pry budowi dorohy pry szlaku Tarnopil-Pidwołoczyska i Tarnopil-Brody.

Mnohyh hromadam powitu Zbaraskoho należat' sia jeszczze znaczni sumy za robotu pry budowi dorohy derżawnoi z Tarnopola do Pidwołoczysk i z Tarnopola do Brodiw, kotra to doroha budowała sia wid roku 1854 do 1868 a imenno pry szlaku Tarnopil-Pidwołoczyska :

Hromada	Czernychiwci	załehlist'	3.070	K	72	h.
"	Dobromirka	"	1.247	"	66	"
"	Hołosyńci	"	48	"	84	"
"	Hołotky	"	512	"	76	"
"	Hryciwci	"	7	"	40	"
"	Huszczaky	"	224	"	14	"
"	Iwaszkiwci	"	123	"	02	"
"	Jaciwci	"	400	"	—	"
"	Kłymkiwci	"	218	"	38	"
"	Korszyliwka	"	100	"	—	"
"	Kretiwci	"	261	"	30	"
"	Kijdanci	"	1000	"	—	"
"	Żubianky wyżni	"	800	"	—	"
"	" wyższy	"	10	"	84	"
"	Łoziwka	"	710	"	26	"
"	Medyń	"	578	"	60	"
"	Obodiwka	"	565	"	28	"
"	Ochrymiwci	"	1542	"	56	"
"	Temkiwci	"	600	"	—	"
"	Prosiwci	"	338	"	64	"
"	Skoryky	"	499	"	74	"
"	Stryjiwka	"	207	"	20	"
"	Suchiwci	"	100	"	—	"
"	Terpyliwka	"	889	"	46	"
"	Toky	"	251	"	58	"
"	Wałachjiwka	"	242	"	54	"
"	Worobjiwiwka	"	630	"	28	"
"	Załuże	"	330	"	46	"
"	Zarudie	"	972	"	40	"
"	Zbaraż staryj	"	100	"	—	"

#### Pry szlaku Tarnopil-Brody :

Hromada	załehlist'		
"	Berezowycia mała	"	1141 K 52 h.
"	Czumoli	"	1014 " 98 "
"	Dobrowody	"	2148 " 78 "
"	Iwanczany	"	268 " 18 "
"	Kobyle	"	1039 " 78 "
"	Kurtky	"	905 " 62 "
"	Netreba	"	779 " 06 "
"	Opryliwci	"	797 " 62 "

W tij sprawie wnosiw pidpysanyj my-nuwszoho roku interpelacyju no nadaremno. Hromady upomynajut' sia wże wid kilkanaj-ciatioch lit o swoju należytist' a c. k. Staro-stwo w Tarnopoli zawsze każe, szczo ne ma hroszej. Poślidne pyśmo c. k. Starottwa



w Ternopolu z dnia 27. hrudnia 1880 cz. 4157 na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa z dnia 7. marca 1879 cz. 63.190 także przynaje, szczo sumy ti hromadam należut' sia, no hroszej ne wypłaczuje.

Dla toho pidpysani zapytujut' c. k. Prawytelstwo:

Dlaczego prynależni za budovu tych dorih sumy hromadam Zbaraskoho powitu ne wypłaczuje i koły ony wypłaczeni zistanut?

Ostapczuk  
interpelant.

Barabasz, Staruch, Korol, Skołyszewski, F. Włodek, Stapiński, Effynowycz, Szwed, Potoczek, Huryk, Olesnyckij, Szponder, Bohaczewskij, Mazykewycz.

**Marszałek.** Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się:

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego w sprawie założenia szkoły mechaniczno-słusarskiej w Tarnopolu.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Michałowski.

(*Nie ma go na sali. Głosy: p. Michałowski chory*).

Wskutek tego, iż wnioskodawca jest chory, punkt ten odpada z porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o wezwanie Rządu, aby przyspieszył budowę nowego gmachu dla c. k. gimnazjum w Brzeżanach.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzl. (*Nie ma go w sali*). Wobec tego, że wnioskodawca jest nieobecny, punkt ten na razie odpada.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów. (*Al. 257*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Mars.

P. Mars. Wysoka Izbo!

W myśl uchwały Wys. Izby przed 2 laty zwołaną była ankieta w sprawie szpitalnictwa krajowego w grudniu 1902, która wykazała, że w szpitalach naszych powszechnych zalega mnóstwo włóczęgów, kalek

i ozdrowieńców. Są to ludzie przeważnie biedni, bezdomni, często bez wyraźnej przynależności, za których musi płacić koszt pobytu w szpitalach fundusz krajowy. Z tego powodu spada na ten fundusz bardzo znaczny ciężar, który nie tylko dotyka fundusz krajowy, a przytem cierpią także bardzo i gminy. Jeżeli bowiem fundusz krajowy ściągają za pobyt w szpitalu należytości, które powinna ponosić gmina, w ściągniętych należytościach płacą gminy wysokie taksy szpitalne, którychba w tej wysokości płacić nie potrzebowały, gdyby istniały domy przytułkowe.

W szpitalach taksa wynosi przeciętnie około 110 halerzy za dzień i osobę, w domu przytułkowym wynosiłaby około 60 halerzy, czyli, że gminy utrzymywałyby swoich włóczęgów, ozdrowieńców i kaleki, daleko taniej. Wydział krajowy czynił wszelkie możliwe kroki, aby złemu zaradzić. Wciąż wydawane bywają rozporządzenia, wciąż krążą okólniki, które jużto przypominają przepisy istniejące, a dotyczące sposobu przyjmowania chorych do szpitali, jużteż poucniają, jużteż wreszcie polecają pod odpowiedzialność zwracanie uwagi w tym kierunku. Wszystkie te środki jednak okazały się bezskutecznymi, a myśli zasadnicze bardzo trudnymi do przeprowadzenia.

Czynnikami miejscowe w szpitalach w poszczególnych przypadkach, gdy idzie o przyjęcie włóczęgi lub kaleki, znachodzą się prawie zawsze w położeniu przymusowem bez wyjścia. Jeżeli nie ma aresztu lub tenże jest przepelniony, szpital włóczęgę takiego przyjmując musi, szczególnie w zimie, jeżeli ten człowiek nie ma zginąć na ulicy, albo po spędzonej nocy pod gołem niebem, nie ma być jako istotnie chory przyjęty do leczenia.

Jedynym racjonalnym środkiem zaradczym byłoby powstanie w kraju domów przytułkowych, gdzieby tych włóczęgów, kaleki i ozdrowieńców można było tańszymi kosztem utrzymywać. Na tym zyskałby fundusz krajowy, zyskałby gminy, zyskałby kraj i nasze społeczeństwo. Sprawa wzniesienia domów przytułkowych nie jest łatwą i wymaga uregulowania w ogólności, opieki nad ubogimi, co wobec dzisiejszego stanu funduszy krajowych i chmurnej przyszłości na tem polu na razie nie jest jeszcze możliwem. Uregulowanie takiej opieki nad ubogimi w całym kraju wymagałoby milionowego nakładu, na co nas dzisiaj nie stać. Ażeby jednak choć w części tej potrzebie zadość uczynić, należy przynajmniej częściowo domy takie zakładać, gdzie to jest możliwe.

A w kraju zrobiłoby się bardzo wiele, gdyby myśl ta urzeczywistnioną została i gdyby domy takie przynajmniej w tych miastach powstały, w których istnieją szpitale powszechne i krajowe. Dlatego proszę Wys. Izbę o odesłanie mego wniosku do komisji sanitarnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie. (Allg. 258.).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Mars.

P. Mars. Wysoka Izbo!

Sprawa brakujących klinik na uniwersytecie lwowskim była już na porządku dziennym tej Wys. Izby, która na ostatniej sesji uchwaliła rezolucję do c. k. Rządu wzywającą Rząd do uzupełnienia braków na fakultecie lekarskim uniwersytetu lwowskiego. Mimo tej rezolucyi, mimo starań w tym kierunku dotychczas bardzo niewiele, a można właściwie powiedzieć, prawie nic pozytywnego jeszcze nie zrobiono.

Kwestya ta jest bardzo ważną, albowiem brak potrzebnych klinik zagraża wprost istnieniu i nie mówiąc o należytem funkcyonowaniu naszego fakultetu lekarskiego i co więcej grozi mu nawet ruina, bo w najbliższym czasie fakultet ten w obecnych warunkach przestanie kreować doktorów.

Prócz tego braku istnieje jeszcze zło, że 2 kliniki a to: dermatologiczna i okulistyczna są tak pomieszczone, że dzieje się to ze szkodą dla nauczania i nauki. Sprawa klinik lwowskich w ostatnich tygodniach wywołała była ogólne zainteresowanie i była przedmiotem szerokiej dyskusyi w prasie publicznej. Okoliczność ta zwalnia mnie od długich wywodów, sądzę bowiem, że jest wszystkim dostatecznie znana. Wobec tego nie chcąc Wys. Izbie zabierać więcej czasu, proszę tylko o odesłanie mego wniosku do komisji sanitarnej. (*Oklaski*).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi na pobieranie opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyn.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Dąbski ma głos.

(*Nie ma go na sali*).

Wobec tego, że sprawozdawca jest nieobecny, zastąpi go Członek Wydziału krajowego p. Jahl, któremu też udzielam głosu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Jahl (*czyta*):

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyń.

### Wysoki Sejmie:

Wydział powiatowy w Rohatynie wybudował w roku bieżącym drogę gminną I. klasy Puków-Strutyń i na podstawie uchwały Rady powiatowej wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi na pobór opłat mytnicznych na tej drodze.

Wspomniana droga ma 8 km. długości, szerokość drogi w koronie wynosi 6 metrów. Szerokość pokładu szutrowego 4 m.

Spadki i łuki zostały należycie uregulowane.

Wszystkie mosty są betonowe. Droga prowadzi od drogi krajowej Rohatyn-Tarnopol w Pukowie przez gminę Puków, Dubryniów i Strutyn wieś do Strutyna miasta.

Cały koszt budowy wynosi 123.206 K.

Wydatek ten pokrył w wysokości 30% fundusz krajowy, a resztę fundusz powiatowy i strony interesowane.

Koszt utrzymania całej drogi wynosić będzie według obliczenia Wydziału powiatowego rocznie przeciętnie 6.800 K.

Na częściowe pokrycie tego wydatku ma służyć dochód z myta, który przypuszczalnie przynieść może rocznie 1.500 K.

W końcu podnieść należy, że powiatowe dodatki w powiecie Rohatyńskim wynoszą w roku bieżącym 28%.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu proszonej koncesyi na pobór myta drogowego przy jednej rogatce z taryfą najniższą, obowiązującą na drogach krajowych i wnosi:



Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

### Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Puków-Stratyn.

#### Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Puków-Stratyn Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków, przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszty, połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń, wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

#### Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

#### Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu tejże.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński ma głos.

Rozprawa szczegółowa doszła do art. 13 włącznie. Proszę o odczytanie art. 14-go.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

#### Art. 14.

Za kierownictwo pobiera dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, tudzież samostnej szkoły wydziałowej 5 lub 6-klasowej dodatek do płacy w kwocie 400 K, dyrektor każdej innej samostnej szkoły wydziałowej, jakoteż nauczyciel kierujący szkołą ludową pospolitą, należącą do I., II. lub III. klasy płac, takiż dodatek w kwocie 200, zaś nauczyciel kierujący szkołą należącą do IV. klasy płac 100 koron rocznie, jeżeli w szkole oprócz niego ustanowiony jest przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy.

Dodatek ten ma być uważany przy wymiarze emerytury tylko stałych dyrektorów, a względnie stałych nauczycieli kierujących, za część ich płacy.

Zastępcy dyrektora lub nauczyciela kierującego należy się remuneracja w wysokości dodatku za kierownictwo przywiązanej do tej posady, jeżeli zastępstwo trwa dłużej niż trzy miesiące.

**Marszałek.** Do art. 14 ma głos p. Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** W alinei pierwszej tego artykułu przyznany jest dodatek 100 koron nauczycielowi kierującemu w IV. klasie płac, jeżeli w szkole, oprócz niego ustanowiony jest przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy. Ponieważ często się zdarza, że nadetatowy nauczyciel dodany jest jako druga siła niekiedy przez kilka lat, a w takim razie etatowy jest kierownikiem, więc proponowałbym poprawkę, ażeby

przy końcu alinei 1-szej zamiast »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy« umieścić słowa

»przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel co najmniej przez dwa lata«.

**Marszałek.** Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński.** Przedewszystkiem ze względów finansowych nie mogą się zgodzić na tę poprawkę. Liczba szkół jednoklasowych, w których jest nauczyciel nadetatowy, jest bardzo wielka; nie mogę podać jej ściśle, ale sięga może do tysiąca, a więc wydatek, któryby spadł na fundusz krajowy w razie przyznania dodatku na kierownictwo wszystkim kierownikom tych szkół, wyniósłby 100.000 koron lub więcej rocznie.

Ale jest jeszcze wzgląd drugi. Nauczyciel szkoły jednoklasowej ma pewnego rodzaju bodźca i zachętę do pracy w tem, że jeżeli uczy dobrze i stara się, ażeby frekwencja wzrosła, to otrzymuje nauczyciela nadetatowego obok siebie; jeżeli zaś frekwencja wyższa się utrwali, to zyskuje podstawę do tego, że szkoła jednoklasowa prędzej lub później na dwuklasową zamienioną zostanie i nauczycielowi dodatek za kierownictwo *eo ipso* przypada. Gdybyśmy powiedzieli, że dodatek przypada z tą chwilą, kiedy nauczyciel nadetatowy do szkoły przyjdzie, to pozabawilibyśmy nauczyciela kierującego bodźca, ażeby tę szkołę i pod względem frekwencji stale podnosił.

Wreszcie nauczyciel nadetatowy nie jest instytucją stałą: jednego roku jest, drugiego może nie być, bądź dlatego, że się frekwencja zmniejszy, bądź, że nie ma kandydata. Dodatek za kierownictwo nie byłby w takim przypadku stałym, lecz tylko chwilowym, który jednego roku by istniał, drugiego nie.

Z tego też względu, a przedewszystkiem ze względu na finansowe obciążenie kraju, za poprawką p. Tomaszewskiego przemawiać nie mogę.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Do ust. 1-go §. 14-go jest poprawka, ażeby przy końcu alinei 1-szej zamiast »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy« umieścić słowa »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel co najmniej przez dwa lata«.

Podam do głosowania ustęp 1-szy aż do słowa »przynajmniej«.

Kto tę stylizację przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Podam teraz stylizację reszty ustępu 1-go według poprawki p. Tomaszewskiego, a mianowicie słowa: przy końcu alinei 1-ej zamiast »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy« umieścić słowa »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel co najmniej przez dwa lata«.

Kto tę stylizację przyjmuje, zechce powstać. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po głosowaniu*) Poprawka ta upadła. Kto przyjmuje resztę ustępu 1-go według brzmienia wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje dalsze ustępy art. 14-go, co do których nie było żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):**

#### Art. 15.

Jeżeli wskutek niniejszej ustawy nauczyciel w swoich poborach miałby ponosić uszczerbek, zatrzymuje dotychczasowe pobory jako dodatek osobisty dopóty, póki na wyższą posadę przeniesiony nie będzie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 15, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):**

#### Art. 16.

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się wolne mieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym.

W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy



Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiewszy się ze stronami obowiązany do dostarczenia mieszkania nauczycielowi. Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane wolne mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka również Rada szkolna okręgowa w ten sam sposób w każdym poszczególnym przypadku.

Wszyscy inni nauczyciele stali, a w miastach i miasteczkach, niemniej w gminach wiejskich zaliczonych do III. klasy płac, także tymczasowi, pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich płacy względnie ich wynagrodzenia.

W tym artykule muszę prosić o sprostowanie, a mianowicie, że po słowie „płac” ma być opuszczony przecinek.

**Marszałek.** Do art. 16 zgłosił poprawki p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

**P. ks. Bohaczewski.** Art. 16. wydaje się mi w neodnim wzhladi hirszym, jak art. 16. do teper obowiazujuczoho zakona.

W doteperisznim zakoni skazano, szczo mieszkanie maje buty „stosowne”, a projekt nynisznyj każe „wilne”.

„Wilne” może buty abo widpowidne, t. zn. stosowne, abo ni, a nawet może buty szkodlywe dla uczytela, kotryj i tak maje mnoho tiahariw i czasto żywe w neodpowidnych ustowiah sanitarnych, w wozduchu nezdorowym i t. d. Proszu otże, aby po słowi „wolne” dodaty słowo „odpowiednie”.

Dalsze w tym artykuli jest skazane (*czyta*):

„Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane wolne mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka również Rada szkolna okręgowa w ten sam sposób w każdym poszczególnym przypadku”.

Ja hadaju, szczo jesly kto jest na „tymczasowej” posai, to jemu i tak tiazko, win sia szcze ne osadyw na dobre, — a jemu tu przykazujut jizdyty do Rady szkolnoj okruzhnoj, poprostu zebrazy. To przykro i dla neho i dla inspektora, aby uczytel zebraw o toje, szczo jemu sia nalezyt. Dla toho stawljaju poprawku, aby po słowi „wolne” dodaty „i odpowiednie”, a dalsze, szczo (*czyta*):

Po I. ustępie umieścić ustęp „Mieszkanie to składać się powinno z 3 wygodnych pokoi wraz z niezbędnymi ubocznymi ubikacjami t. j. kuchnią, spiżarnią i piwnicą”.

Ustęp od „czy tymczasowemu” do „przypadku” opuścić, a zamiast tego umieścić: „Takie samo mieszkanie należy się także dyrektorom i kierownikom szkół tymczasowych”.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu do tej poprawki (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński.** Ja o tyle się zgadzam z poprawką pierwszą p. Bohaczewskiego, że stwierdzam, iż tu w tekście istotnie brak słowa, które przypadkowo w druku wypadło, a to słowa: „stosowne”. Dlatego poprawiam, że ma tu być: „należy się stosowne, wolne mieszkanie”.

**P. Bohaczewski.** Hodzu sia na taku stylizaciju.

**Marszałek.** W takim razie pierwsza poprawka p. Bohaczewskiego z pod poparcia się usuwa, gdyż Sprawozdawca ją przyjął.

Pozostają dwie jeszcze poprawki, a mianowicie pierwsza aby:

Po I. ustępie umieścić ustęp „Mieszkanie to składać się powinno z 3 wygodnych pokoi wraz z niezbędnymi ubocznymi ubikacjami t. j. kuchnią, spiżarnią i piwnicą”.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest parta.

Druga poprawka opiewa, ażeby (*czyta*): Ustęp od „czy tymczasowemu” do „przypadku” opuścić, a zamiast tego umieścić: „Takie samo mieszkanie należy się także dyrektorom i kierownikom szkół tymczasowych”.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest parta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?  
**P. Rotter.** Proszę o głos.  
**Marszałek.** P. Rotter ma głos.

**P. Rotter.** Wobec wyników dotychczasowych obrad, nie bardzo zachęcającem jest stawianie poprawek i gdyby się oglądać miało na to, czy przejdą lub nie, to możeby należało ich zaniechać. Ale są dwie rzeczy: ewentualna skuteczność i uzasadniona potrzeba jakiejś rzeczy. Nie przesądzam wyniku co do pierwszego punktu, sądzę jednak, że uzasadniona potrzeba wymaga, ażeby między pierwszą a drugą alineą dodać ustęp, któryby owo „stosowne”, o którym mówił p. referent, określał nieco lepiej.

Wniosek p. Bohaczewskiego, co do mieszkania nauczycieli był sformułowany za ogólnikowo i nie rozróżniał kategorie nauczycieli i kierowników.

Uczyniłbym poprawkę, któraby owo „stosowne“ bliżej określała, bo co może być „stosowne“ w oczach jednych, może niem nie być w oczach innych.

Dlatego wnoszę, aby *(czyta)*:

Po al. pierwszej dodać słowa a mianowicie: „Dyrektorowi i kierownikowi szkoły cztero lub więcej klasowej 3 pokoje i kuchnia kierownikowi szkoły 2—3 klasowej i nauczycielowi szkoły jednoklasowej 2 pokoje i kuchnia“.

Sądzę, że tak scharakteryzowane słowo „stosowne“ wyrazi to, co jest słuszne, i odpowiada godności i stanowisku nauczyciela i kierownika.

Jeżeliby się ten ustęp utrzymał, to zwrócę uwagę na ustęp w alinei 2-iej, który brzmi *(czyta)*:

„W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiawszy się ze stronami obowiązani do dostarczania mieszkania nauczycielowi“.

Tu znowu rzecz niepochwytna, bo zależy ona od porozumienia się bardzo rozmaitych ludzi.

Więc gdyby się mój pierwszy wniosek utrzymał, wnoszę następującą poprawkę *(czyta)*:

Zamiast słów od „W braku“ aż do..... do dostarczenia mieszkania nauczycielowi“ ma być.

„W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie według powyższej normy i cen miejscowych.“

**Marszałek.** P. Rotter postawił dwie poprawki. Kto popiera pierwszą a mianowicie: „Dyrektorowi i kierownikowi szkoły cztero- lub więcej klasowej 3 pokoje i kuchnia, kierownikowi szkoły 2—3 klasowej i nauczycielowi szkoły jednoklasowej 2 pokoje i kuchnia“, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość)*. Jest poparta.

Druga poprawka opiewa, ażeby *(czyta)*: Zamiast słów od „W braku“ aż do..... „do dostarczenia mieszkania nauczycielowi“ ma być: „W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie według powyższej normy i cen miejscowych“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość)* Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Łazarski. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Łazarski ma głos.

P. Łazarski. W artykule 16 jest mowa o tem, że każdemu dyrektorowi stałemu, stałemu kierownikowi szkoły i nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się wolne mieszkanie.

Wiadomo jednak, że mamy także dyrektorki i mamy kierujące nauczycielki lecz, to nie jest w tym paragrafie wyraźnie powiedziane, a samo to przez się nie rozumie, się przynajmniej według mego zdania, bo artykuł 63, co do którego możnaby mniemać, że stanowi ogólną normę, że wszystko, co dotyczy męskich sił nauczycielskich odnosi się i do żeńskich, opiewa w ten sposób, że jest tam mowa o nauczycielu względnie nauczycielkach a nie jest wyraźnie powiedziane o dyrektorze względnie dyrektorce.

Jeżeliby JE. p. referent był tego zdania, że ten ustęp odnosi się również do żeńskich sił nauczycielskich mniemam, że należałoby to bliżej określić, bo z artykułów 16 i 63 możnaby mniemać, że rzecz ma się inaczej, mianowicie, że kierowniczką szkoły lub dyrektorka ma mniej praw, względnie że nie należy się jej mieszkanie, więc ma mniej emolumentów niż kierownik, względnie dyrektor. Dla tego proponuję do art. 16 dodatek: „Zasady wypowiedziane co do męskich sił nauczycielskich mają zastosowanie zupełne co do żeńskich sił nauczycielskich“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość)*. Poprawka dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Maryewski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Jakkolwiek kol. Rotter zauważył i słusznie, że poprawki stawiane z tej strony Izby są głosem wołającego na puszczy; sądzę, że poprawka postawiona teraz przez p. Rottera, przynajmniej ta powinna być uchwaloną, ponieważ nie sięga ona do funduszy krajowych, a całe „odium“ wydatku przypada na gminy miejskie. Cztery, pięć- i trzy klasowe szkoły znajdują się tylko po miastach większych i miasteczkach, mimo to przedstawiciele tych miast, którzy po tej stronie Izby zasiadają, głosują za tą poprawką i popierają ją, bo uważają za rzecz słuszną, żeby stosunek między miastami a radami szkolnymi okręgowymi został uregulowany i dlatego proszę Wysoką Izbę, by ten wydatek, który nas najwięcej obciąża, uchwalony został.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.



P. Sprawozdawca. ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Zwrócić muszę zasadniczo uwagę na to, że ustawa niniejsza nie jest — jakby się to z przemówień pp. Rottera i Maryewskiego zdawało — dziełem wyłącznie i jedynie prawej strony Izby, któreby lewej stronie tej Izby miało być narzucone.

Pierwszy wniosek wyszedł z lewej strony, prawa go podjęła, wspólnie nad tem przy jednym stole pracowaliśmy i przyjęliśmy to wszystko, cośmy tylko przyjąć mogli w interesie nauczycieli, nie przyjmując tylko tego, czego nie mogliśmy przyjąć bądź ze względu na interes szkoły, bądź ze względu na stosunki finansowe kraju. Pod tym względem ci wszyscy, którym ta rzecz leży szczerze na sercu, byli zgodnego mniej więcej, z małymi wyjątkami zdania.

Przechodząc do szczegółów, muszę powiedzieć, że ustawodawstwo normuje tylko te kwestye, które się dadzą ściśle i trwale unormować, te wszystkie zaś rzeczy, które się ściśle unormować nie dadzą lub które się z biegiem czasu prędko zmieniają, wszystkie te rzeczy odsyła się na drogę rozporządzeń.

Co się tyczy specjalnie wniosku, żeby tu w ustawie określić wymiar mieszkania nauczycieli, to powstają różne sprzeczności.

I tak np., jeżeliby dyrektor szkoły wydziałowej miał mieć z mocy ustawy trzy pokoje, a trafiło się gdzieś, że ma i pokój czwarty, to wypadłoby mu ten czwarty pokój natychmiast odebrać,

Nie możemy też przewidzieć, jak się stosunki w przyszłości rozwiną i gdybyśmy mieli określić, z ilu pokoi ma się składać mieszkanie, musielibyśmy powiedzieć chyba także, jaki ma być wymiar, tj. wysokość, szerokość, długość tych pokoi, bo to nie jest rzeczą obojętną, czy się komu da pokoje duże, czy też te przez nowożytnie budownictwo coraz częściej praktykowane, klitki złożone z tyłu okien i drzwi, że w nich nie można żadnego mebla postawić.

Macie panowie w tem przykład, że to jest materyał, który się do ustawowego określenia nie kwalifikuje.

Nie mamy zaś żadnej przyczyny i obawy, byśmy pod tym względem nie mieli zaufania do władz szkolnych, które drogą rozporządzeń te rzeczy normują.

Dziś więc nie widzę przyczyny, dla której miałbym zgodzić się z poprawką p. Rottera, a ze stanowiska kodyfikacyjnego, muszę się jej sprzeciwić.

Co się tyczy kwestyi tu poruszonej, czy artykuł 16. stosuje się do kobiet, to ze stanowiska interpretacyi zwrócić muszę uwagę na art. 63. projektu.

Jest tam powiedziane, że wszystkie postanowienia, odnoszące się do nauczyciela, odnoszą się do nauczycielek.

Gdyby więc ktokolwiek chciał dyrektorkę szkoły wydziałowej od dobrodziejstwa art. 16. wykluczyć, musiałby zająć stanowisko, że dyrektor szkoły wydziałowej nie jest nauczycielem, a do tej konsekwencyi nie możemy przecież doprowadzić.

Jak mówimy o nauczycielce, to mówimy o każdym nauczycielu, bez względu na jego tytuł.

Poprawka proponowana nie jest więc potrzebna.

**Marszałek.** Ponieważ poprawka p. Rottera jest dodatkiem po pierwszym ustępie, przeto poddaję pod głosowanie pierwszy ustęp art. 16. w brzmieniu proponowanym przez komisję z dodatkiem p. Bohaczewskiego, zmodyfikowanym przez p. Sprawozdawcę.

Ustęp ten będzie brzmiał:

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się stosowne wolne mieszkanie, ile możliwości w budynku szkolnym.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania poprawkę po pierwszym ustępie p. Rottera, która opiewa: ażeby po al. pierwszej dodać słowa, a mianowicie: „Dyrektorowi i kierownikowi szkoły cztero lub więcej klasowej 3 pokoje i kuchnia, kierownikowi szkoły 2—3 klasowej i nauczycielowi szkoły jednoklasowej 2 pokoje i kuchnia.“

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) — Jest mniejszość.

Do drugiego ustępu jest druga poprawka p. Rottera, która opiewa:

Zamiast słów od „W braku“ aż do . . . dostarczenia mieszkania nauczycielowi“ ma być:

„W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie według powyższej normy i cen miejscowych.“

P. Rotter. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

**P. Rotter.** Ponieważ drugą poprawkę uważam za konsekwencję pierwszego dodatku mego, który się nie utrzymał, przeto cofam tę poprawkę.

**Marszałek.** W obec tego odpada potrzeba głosowania nad przyjęciem tej poprawki.

Pozostaje tedy poprawka p. Łazarskiego.

**P. Łazarski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Głos ma p. Łazarski.

**P. Łazarski.** W obec wyjaśnienia Szan. P. Sprawozdawcy, — cofam swoją poprawkę.

**Marszałek.** Kto przyjmuje dalsze ustępy art. 16. w brzmieniu proponowanym przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*):

#### Art. 17.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu, przynajmniej jeden morg (57·55 arów) ziemi ornej dla użytku własnego.

O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta jego wydzierżawienia.

Gdyby w poszczególnych przypadkach dostarczenie lub wydzierżawienie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożliwym, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.

**Marszałek.** Do tego artykułu ma głos p. Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** W alinei pierwszej jest powiedziane, że nauczyciel kierujący otrzymuje jeden morg gruntu.

Tendencja tego jest dwojaka. Jedna, by nauczyciela zachęcić do uprawy pola, względnie ogrodu, wtedy, jeżeli ten morg jest bliżej szkoły położony i ten jest cel idealny, aby nauczyciel był przykładem dla gminy w uprawie ogrodu, względnie pola wiejskiego, a druga tendencja jest ta, że ten 1 morg ma polepszyć byt nauczyciela. Chociaż — przynajmniej — że tendencja ustawy usuwa ten drugi wzgląd na plan drugi, jednakowoż sądzę, że jeżeli ustawa powiada, że należy wyznaczyć morg pola, to skoro tego

nauczyciel nie otrzyma ze względów jakichkolwiek, należy mu się odszkodowanie.

Wytaczane przeciwko temu argumenty, że w takim razie nauczyciel będzie wolał relutum pieniężne, niż w naturze morg pola, nie są uzasadnione, albowiem jest powiedziane, że o tem ma rozstrzygnąć Rada szkolna okręgowa, czy gmina nie może pola ani dostarczyć, ani wydzierżawić.

Więc nie będzie to zostawione woli nauczyciela, czy ma żądać gruntu w naturze, czy relutum, tylko od rozstrzygnięcia Rady szkolnej okręgowej.

Jeżeli zostanie rozstrzygnięte, że gmina nie może dostarczyć, ani wydzierżawić pola, to należy się nauczycielowi odszkodowanie, które proponuję w wysokości 30 koron.

Ponieważ często zdarzać się może, że miejscowe czynniki mają pewne protekcje w Radzie szkolnej okręgowej, a nieraz wolałyby dać 30 koron, niż dobry kawałek pola, dlatego w alinei 3, wiersz 4, zamiast słowo „okręgowa“ proponuję „krajowa“, zamiast „stwierdzone“ „rozstrzygnięte.“

Rada szkolna okręgowa przedstawia relację, że gmina N. nie może dostarczyć gruntu, ani drogą dzierżawy, ani odstąpienia, a Rada szkolna krajowa ma to rozstrzygnąć.

Jeżeli rozstrzygnie na niekorzyść gminy, to gmina musi dać pole, jeżeli na korzyść, to gmina daje relutum 30 k.

Poprawki moje zatem formułuję następująco w alinei 3-ciej zamiast trzech ostatnich wierszy (*czyta*):

„służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu odszkodowania z funduszu szkolnych miejscowych w kwocie 30 koron.“

W alinei 3-ciej w wierszu drugim od końca:

1) zamiast „okręgowa“ ma być „krajowa.“

2) zamiast „stwierdzone“ ma być „rozstrzygnięte.“

**Marszałek.** Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Bobrzyński: Co się tyczy przyznania odszkodowania, to kwestya ta była już niejednokrotnie przedmiotem wyczerpujących i szczegółowych rozpraw. Dlatego ograniczę się do jednej wzmianki.

Jeżeli w ustępie tym umieścimy jakieś wyraźne odszkodowanie, jakąś sumę, to wy-



wrzymy presyę na czynniki miejscowe i na nauczyciela, że nauczyciel zadowolni się raczej pieniędzmi, niż by miał żądać morga pola, a przeto osłabimy tendycyę tej ustawy, żeby nauczyciela wiązać z ziemią i ze wszystkimi stosunkami rolniczymi. Dlatego przeciw tej części poprawki p. Tomaszewskiego muszę stanowczo wystąpić.

Natomiast co się tyczy tej części poprawki, w której p. Tomaszewski domaga się, ażeby zamiast Rady szkolnej docydowała w tym względzie Rada szkolna krajowa, to mogę tę kwestyę zostawić ocenieniu i decyzji Wysokiej Izby.

Idzie o to, do której z tych dwóch władz ma się większe zaufanie, że ona nieco niezawisłej, bezstronnej, bez wpływu czynników miejscowych tę kwestyę rozstrzygnie.

Jeżeli Panowie sądzicie, że lepiej jest tę rzecz poruczyć Radzie szkolnej krajowej, to z mego stanowiska żadnych zarzutów przeciw temu podnieść nie mogę.

Proszę jednak p. wnioskodawcę, ażeby się ograniczył wyłącznie do zamiany słowa „okręgową“ na „krajową“ i żeby zostawił te słowa: „co ma być stwierdzonem“. Tu nie rozstrzyga się żadnej kwestyi prawnej, tylko się stwierdza istniejące stosunki.

Jeżeli się wnioskodawca ograniczy do zamiany słowa „okręgową“ na „krajową“, to przeciw temu nie mogę wystąpić, chociaż jako sprawozdawca nie mam upoważnienia do przyjęcia poprawek.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Do pierwszych dwóch ustępów art. 17. nie ma poprawek. Kto przyjmuje te pierwsze dwa ustępy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do trzeciego ustępu są trzy poprawki p. Tomaszewskiego, a mianowicie (*czyta*):

w al. 3-ciej zamiast 3 ostatnich wierszy:

„służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu odszkodowania z funduszków szkolnych miejscowych w kwocie 30 koron“.

W alinei 3-ciej w wierszu drugim od końca:

1) zamiast „okręgową“ ma być „krajową“;

2) zamiast „stwierdzone“ ma być „rozstrzygnięte“.

Podam do głosowania przedewszystkiem te poprawki, które szanowny poseł zgłosił

jako drugą i trzecią, ponieważ one stylistycznie przychodzą przed poprawką pierwszą.

Kto przyjmuje poprawkę, aby w al. 3-ciej w wierszu drugim od końca zamiast słów „okręgową“ umieścić „krajową“, co do której p. sprawozdawca oświadczył, że wprawdzie nie może jej przyjąć, ale ze swego stanowiska nie uważa tej poprawki za niewłaściwą, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęta.

Teraz podam do głosowania drugą poprawkę.

**P. Tomaszewski.** Cofam ją.

**Marszałek.** W takim razie podam do głosowania trzeci ustęp aż do słów „ma być stwierdzone“, do którego nie ma żadnej poprawki. Kto przyjmuje ten ustęp aż do słów: „ma być stwierdzonem“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ostatnich trzech wierszy tego ustępu jest poprawka p. Tomaszewskiego, która opiewa (*czyta*):

w al. 3-ciej zamiast 3 ostatnich wierszy:

„służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu odszkodowania z funduszków szkolnych miejscowych w kwocie 30 koron“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje tę część ustępu według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do art. 18. i 19. nie ma żadnych poprawek zgłoszonych. Podam je zatem razem do głosowania, jeżeli się nikt nie sprzeciwi. Czy sprzeciwia się kto temu? (*Nikt*). Proszę o odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*):

Art. 18.

Nauczyciel pobiera pół procent płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki, udzielanej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka udzielana ponad obowiązek trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art. 19.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i nauczycielki robót ręcznych, pobierają wynagrodzenie, którego wysokość

— o ile posada nie jest systemizowaną — oznaczy Rada szkolna krajowa na wniosek Rady szkolnej okręgowej w każdym poszczególnym wypadku, jeżeli nie ma na ten cel specjalnych funduszków.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te artykuły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

#### Art. 20.

Do objęcia ubocznych zatrudnień potrzeba zezwolenia Rady szkolnej krajowej, która w każdym przypadku zbada, czy zajęcia te nie uwłaczają stanowisku nauczyciela i nie czynią uszczerbku jego obowiązkowi szkolnym.

Pisarstwo pokątne, a nie mniej udzielanie korepetycji szkolnych jest nauczycielom szkół ludowych bezwarunkowo wzbrownem.

**Marszałek.** Do tego artykułu zażądał głosu p. Łazarski.

Udzielam mu głosu.

**O. Łazarski.** Wysoka Izbo!

Do tego artykułu zgłaszam poprawkę, ażeby w ustępie drugim opuszczono słowa: „Pisarstwo pokątne a nie mniej.“ Wobec tego, że pisarstwo pokątne jest wedle obowiązujących ustaw czynem karygodnym, podlegającym karze aresztu do 6 tygodni, sądzę, że umieszczenie czynu specjalnie karygodnego w ustawie, odnoszącej się do stosunków prawnych stanu nauczycielskiego jest zupełnie niepotrzebne. Z drugiej strony byłoby to do pewnego stopnia uwłaczającym stanowi nauczycielskiemu, bo w ten sposób możnaby mniemać, jakoby to pokątne pisarstwo było właśnie w tym stanie zakorzenione, że aż potrzeba osobnej ustawy, ażeby nauczycielstwu pokątnego pisarstwa zabronić. Jeżeli się okazało, że ten, lub ów nauczyciel trudni się pokątnem pisarstwem, to ten nauczyciel zostanie nie tylko przez sąd ukarany, ale niezależnie od tego przez władzę szkolną, która go nawet może usunąć. Dlatego sądzę, że te słowa „pokątne pisarstwo a nie mniej“ powinny być opuszczone.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Łazarskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Bobrzyński**.

Mogę historycznie wyjaśnić przyjęcie do ustawy szkolnej postanowienia o pokątnem pisarstwie. Kiedyśmy uchwalali pierwsze ustawy szkolne, pisarstwo pokątne było chorobą, która w wysokim stopniu zagrażała stanowi nauczycielskiemu. Okazała się wówczas potrzeba, ażeby w ustawie tej umieścić specjalny, bezwarunkowy i bezwzględny zakaz pisarstwa pokątnego. Dziś nie przeczę, ten przepis ustawy zrobił już swoje i wypadki pokątnego pisarstwa wśród nauczycielstwa są nadzwyczaj rzadkie. Nie ma tu oczywiście mowy o pisarstwie gminnem, które za zezwoleniem władzy szkolnej w danym wypadku może być wykonywane.

Obawiano się jednak, że opuszczenie tych słów może dać nauczycielstwu, pole do fałszywej interpretacji, że im dziś wolno już pisarstwo pokątne wykonywać. Z tego właśnie powodu sprzeciwił się poprawce p. Łazarskiego.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy art. 20. do którego nie zgłoszono żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu drugiego, jest poprawka p. Łazarskiego, która opiewa: (*czyta*) ażeby opuścić w ust. 2. wiersz 1. słowa:

„Pisarstwo pokątne a niemniej...“

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ten ustęp cały wedle brzmienia proponowanego przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

#### Art. 21.

Czysty dochód z pól ornych, łąk pastwisk i innych gruntów, przydanych do użytku nauczycielowi, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się, po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami, do płacy nauczyciela.

**Marszałek.** Do tego artykułu zażądał głosu p. Łazarski.

Udzielam mu głosu,

**P. Łazarski.** Wyrażenie użyte w tym artykule, że dochód ma być obliczony „we-



dług zasad katastralnych“ jest nieodpowiednie, bo „zasad katastralnych“ nie znamy: znamy tylko dochód wykazany w katastrze, lub w arkuszach katastralnych. Wnoszę więc poprawkę, ażeby zamiast słów „według zasad katastralnych“, było powiedziane „w katastrze gruntowym“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**.

Przyjmuję poprawkę p. Łazarskiego w tej stylizacji, aby zamiast „zasad katastralnych“ umieścić „w katastrze gruntowym“....

**Marszałek.** Kto przyjmuje ten artykuł z poprawką stylistyczną p. Łazarskiego, na którą się p. sprawozdawca zgodził, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

#### Art. 22.

Płace i dodatki oraz wynagrodzenia dyrektorów i nauczycieli mają być wypłacane miesięcznie z góry.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

#### Tytuł III.

o karach dyscyplinarnych i wydaleniu ze służby.

#### Art. 23.

Za drobne przewinienia upomni nauczyciela sam kierownik szkoły, a w razie potrzeby Rada szkolna okręgowa, przyczem należy mu wskazać następstwa, na jakieby się naraził powtórne przewinieniem.

Zachowanie się zaś nauczyciela w szkole, sprzeczne z jego obowiązkiem, tudzież zachowanie się jego poza szkołą, uwłaczające powadze stanu i udaremniające jego działanie, jako wychowawcy i nauczyciela, po-

ciągnie za sobą zastosowanie środków dyscyplinarnych, które należy zarządzić bez względu na możliwe dochodzenie sądowo-karne.

Do tego artykułu zażądał głosu poseł Bohaczewski.

Udzielam mu głosu.

**P. Bohaczewski.** Do tego artykułu proponuję śludujczu poprawku (*czyta*): dodaty: „Sąd o kwalifikacyi nauczyciela nie ma być tajny, ale jawny, wydawany przez całą Radę szkolną okręgową“.

Zdaje się meni, szczo ta poprawka je w powni opravdana i czerez pryntatie jejj nyczim ne ubłyżyt' sia powazi inspektoriw.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Bohaczewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**.

Nie mogę zgodzić się na tę poprawkę przedewszystkiem ze względów formalnych. Jakim sposobem można do paragrafu, który stanowi o karze, włączyć kwestyę kwalifikacyi nauczycieli?

Na to pytanie nie umiałbym dać odpowiedzi twierdzącej.

Ale jest to żądanie, które się często powtarza na różnych zgromadzeniach i wiecach nauczycielskich a jednak jest bezprzedmiotowem.

W myśl postanowień ustawy, która obowiązuje dotychczas i które w tych paragrafach utrzymane zostały, jest u nas kwestya skuteczności służby zdecydowaną w sposób tak, iż to zupełnie odpowiada warunkom jawnej kwalifikacyi.

Z końcem każdego roku szkolnego Rada szkolna okręgowa decyduje, czy służba nauczyciela była skuteczną, czy nie skuteczną w tym roku. Jeżeli zadecyduje, że służba była nieskuteczną, to obowiązana jest oznajmić mu to na piśmie a nauczyciel może przeciw temu stwierdzeniu nieskuteczności remonstrować, może domagać się, aby ta rzecz była rozpatrywaną ponownie.

Taki nauczyciel, któremu nie stwierdzono, że służba jego była nieskuteczna jest zupełnie spokojny, gdyż wie, że służba jego w tym roku była skuteczną i nikt mu za pracę jego w tym roku nie może zrobić zarzutu.

Pozostaje jeszcze jedna rzecz, mianowicie, jeżeli ktoś stara się o posadę kierownika, a więc o posadę, co do której musi być orzeczenie w sprawie zdolności kandydata. I w tym kierunku znowu mamy paragraf, który orzeka, że jeżeli idzie o posadę kierownika, w takim razie Rada szkolna okręgowa na pełnym posiedzeniu musi stwierdzić, którzy z kandydatów nie odpowiadają wymogom i tych kandydatów z listy wykreśla.

Według mego zatem przekonania, nauczyciele nasi, lubo nie mają jawności kwalifikacyi ogólnie wypowiedzianej, jednakże w rzeczywistości mają jawność kwalifikacyi w granicach daleko szerszych, aniżeli inne kategorie funkcjonaryuszów publicznych.

Wobec tego proszę o przyjęcie tego artykułu w brzmieniu proponowanem przez komisję.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Ponieważ poprawka ks. Bohaczewskiego jest tylko dodatkiem, przeto podam najpierw do głosowania art. 23. Kto ten artykuł przyjmuje wedle brzmienia komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Art. 23. jest przyjęty.

Dodatek ks. Bohaczewskiego opiewa (*czyta*).

»Sąd o kwalifikacyi nauczyciela nie ma być tajny, ale jawny, wydawany przez całą Radę szkolną okręgową«.

Kto ten dodatek przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*).

#### Art. 24.

Kary dyscyplinarne są następujące :

- a) nagana ;
- b) chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego ;
- c) odjęcie kierownictwa szkoły, przeniesienie na inną posadę z tą samą lub niższą płacą ;
- d) utrata posady z pozostawieniem prawa do ubiegania się o inną posadę ;
- e) wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego ;

**Marszałek.** Do tego artykułu prosił o głos p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

**P. Bohaczewski.** Jabym hadaw, szczo ti 4 kary pid a), c). d) i e) a imenno nahana, widniate uprawytelstwa szkoły, utrata

posady i wydalenie sut dostatocznymy karamy dyscyplinarnymy i szczo ustup b) możnaby zowsim opustyty. Utraty 5 litnoho dodatku ne można i ne powynno sia uważaty za karu dyscyplinarnu, bo ona dotykaje ne lysz uczytela ale i jeho rodynu i dlatoho stawljaju wnesok, szczo aby ustup b) zowsim opustyty, a dodaty słowa :

»Utrata pięcioletniego dodatku nie powinna się używać jako kara dyscyplinarna«.

**Marszałek.** Podaję tę poprawkę ks. Bohaczewskiego do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie została dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Łazarski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Łazarski ma głos.

**P. Łazarski.** Stawiam wniosek, aby ustęp d) art. 24. został zupełnie opuszczony, bo kara w tym ustępie wyrażona jest z jednej strony zbyt zbyteczną, z drugiej zaś strony zbyt dotkliwą. Zbyteczną o tyle, że ustęp c) wyraźnie postanawia, iż za karę może być nauczyciel przeniesiony na inną posadę z taką samą lub niższą płacą, ustęp zaś e) postanawia zupełne wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Coś podobnego orzeka także ustęp d) tj. utratę posady, ale zarazem pozwala starać się o inną posadę, zatem wedle tego ustępu d) nauczyciel ma prawo być jeszcze nauczycielem i starać się o inną posadę. Wobec tego wystarcza zupełnie ustęp c) tj. przeniesienie na inną posadę. Wskutek istnienia tego ustępu d) stwarza się z takiego wydalonego nauczyciela rodzaj jakiegoś zbrodniarza, stojącego pod dozorem policyi, który ciągle starać się będzie o posadę ale jej nigdy nie dostanie.

Dlatego, jeżeli nauczyciel zawinił tyle, że wogóle niegodnym jest pozostać nadal przy szkole, powinno go się wywalić zupełnie, jeżeli zaś przewinienie jego jest tego rodzaju, że może jeszcze pozostać przy szkole, wówczas powinien mieć zastosowanie ustęp e) tj. przeniesienie na inną posadę nawet z gorszą płacą. Jestem zatem za skreśleniem ustępu d) z artykułu 24.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**.

Teoretycznie p. wnioskodawca ma rację tj. że ta kara utraty posady z pozostawieniem prawa ubiegania się o inną posadę



jest właściwie zbyt ciężką, w praktyce jednak rzecz ta przedstawia się inaczej.

Ta kara utraty posady z prawem ubiegania się o inną, jest umieszczoną ze względu na to, aby łagodzić nieco zbyt surowe postanowienie ustępu e) tj. wydalenie z zawodu, aby w tych przypadkach, gdzie ktoś ciężkich dopuścił się przewinień i gdzie go się nie chce raz na zawsze wydalić, pozostawić przecież jeszcze jakąś furtkę, jakąś możliwość jakąś nadzieję, że po pewnym czasie znowu może być przyjętym.

Ustęp zatem d) jest pewnem dobrodziejstwem głównie dla nauczycieli tymczasowych, którzy stałej posady jeszcze nie mają a którzy dopuściwszy się jakiegoś ciężkiego przewinienia wydaleniu ze szkoły raz na zawsze, stanowczo, przez całe życie byliby nieszczęśliwi.

Zwracam więc uwagę Szanownego wnioskodawcy, że kara ta nie jest umieszczona dla zaostrzenia lecz dla złagodzenia i dlatego proszę o przyjęcie art. 24 w brzmieniu proponowanem przez komisję.

P. Łazarski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Łazarski ma głos.

P. Łazarski. Wobec wyjaśnień p. sprawozdawcy, które będą umieszczone w protokołach, cofam moją poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 24. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do art. 25. i 26. nie zgłoszono żadnych poprawek, proszę zatem p. sprawozdawcę o łączne ich odczytanie, jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi. (*Nikt*).

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*).

#### Art. 25.

Naganę należy udzielać na piśmie z zagrożeniem użycia surowszych środków w razie ponownego przewinienia.

#### Art. 26.

Po upływie trzech lat dobrego zachowania się każda z kar wymienionych w artykule 24. pod lit. a) b) c) traci swoje znaczenie przy posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do gło-

sowania. Kto przyjmuje art. 25. i 26., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Bobrzyński.

Proszę JE. p. Marszałka, aby mi pozwolił odczytać art. 27. i 28. razem, aby nad nimi dyskusja mogła się odbyć łącznie ze względu na to, że artykuły te stanowią całość i osobno traktować się nie dadzą. (*Czyta*).

#### Art 27.

Wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwała Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej. Jeżeli oskarżenie nie jest uzasadnione dokumentem, doniesieniem urzędowym lub zeznaniem świadków wiarygodnych, uchwałę tę powinno poprzedzić dochodzenie wstępne.

Śledztwo przeprowadza przewodniczący lub delegowany przez niego członek Rady szkolnej okręgowej.

Rada szkolna krajowa może wytoczyć nauczycielowi śledztwo dyscyplinarne a przeprowadzenie go poruczyć bądź przewodniczącemu Rady szkolnej okręgowej, bądź osobie lub komisji przez siebie delegowanej.

Zadanie śledztwa polega na zbadaniu istoty czynu i zebraniu wszystkich dowodów przemawiających za i przeciw winie oskarżonego.

Obwinionemu należy oznajmić, że ma wytoczone śledztwo dyscyplinarne, przedstawić mu istotę czynu i cały materiał dowodowy, a usprawiedliwienie jego zapisać do protokołu, lub gdyby je wniósł na piśmie, załączyć do aktów wraz z zeznaniami świadków odwodowych i innymi dowodami, które na swoją obronę przytoczy.

Jeżeli obwiniony tego zażąda, należy następnie wezwać go na posiedzenie Rady szkolnej okręgowej i przedstawwszy mu, o co i na jakiej podstawie jest obwiniony, wysłuchać jego ustnej obrony.

#### Art. 28.

Rada szkolna okręgowa uchwałą powziętą na pełnem posiedzeniu na podstawie przedstawionych jej aktów śledztwa, a względnie także na podstawie ustnej obrony oskarżonego, uwalnia go od oskarżenia i oznajmia mu to na piśmie, lub orzeka jego winę i wymierza karę a w przypadkach zastężeń w orzeczeniu Rady szkolnej kra-

jowej uchwała do niej wniosek o winie i karze.

Radzie szkolnej krajowej zastrzega się orzekanie w sprawach dyscyplinarnych dyrektorów stałych i tymczasowych i nauczycieli stałych, zaś wobec nauczycieli tymczasowych wymierzanie kary wydalenia z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Jeżeli jednak od orzeczenia Rady szkolnej okręgowej nauczyciel obżałowany wniósł rekurs lub przewodniczący Rady szkolnej okręgowej odwołał się od jej uchwały do orzeczenia Rady szkolnej krajowej, w takim razie Rada szkolna krajowa orzeka tak co do winy jak co do kary, lub poleca postępowanie dowodowe uzupełnić albo sprostować.

Rekurs do Ministerstwa przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej w sprawie dyscyplinarnej wnieść może nauczyciel na ręce Rady szkolnej krajowej w przeciągu dni czterech, licząc od dnia następującego po doręczeniu mu orzeczenia.

Bliższe postanowienia co do postępowania dyscyplinarnego wydane będą w drodze rozporządzenia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do art. 27. zażądał głosu p. Bohaczewski. Udziela mu głosu.

**P. Bohaczewski** Wysoka Pałato!

Jabym chotiw, szczyby w tim artykuli była umieszczona instytucya trybunałów czy komisji dyscyplinarnych i to znowu ne dlatoho, szczyby uniaty władzy inspektora okružnoho, ale szczyby uchronyty jeho wid pomyłki, szczyby uchronyty wid toho, szczyby win mensze krywd maw na swoim sumliniu.

Wproczim moi Panowe instytucya tych trybunałów dyscyplinarnych czy komisji jest precień w wnesku p. Tomaszewskoho.

(*P. Tomaszewski: Nie ma tego w moim wniosku.*)

Proszu Paniw §. 27. wnesku p. Tomaszewskoho każe: (*czyta*)

»W każdej sprawie dyscyplinarnej Rada szkolna okręgowa zbada istotę czynu bądź z własnej inicjatywy, bądź na żądanie Rady szkolnej miejscowej, bądź też z polecenia Rady szkolnej krajowej przez komisję dyscyplinarną złożoną z trzech członków. Komisja ta ma się składać: z inspektora okręgowego, z delegata nauczycielstwa do Rady

szkolnej okręgowej i z dyrektora szkoły średniej lub seminaryum«.

(*P. Tomaszewski: To nie jest trybunał!*)

To wsio odno, jak sia nazwe trybunał, czy komisya.

Taka sama instytucya trybunałów czy komisji dyscyplinarnych jest w najnowszym zakoni bukowyńskim, o skilko jeśm, dobre poinformowanyj i taja komisya składa je się z 6 członów, imenno z 4 uczytelów i 2 członów imenowanych czerez Radu szkolnu okružnu a peredsidatelem jest uczytel narodnyj imenowanyj namistnykom.

Dlatoho dumaju, szczy i u nas w kraju tak wełykim taka instytucya bułaby ciłkom opravdana.

Z tych przyczyn proszu, szczyby art. 27. opustyty a umistyty w jeho misce artykuł ślidujuczij (*czyta*):

Przy Radach szkolnych okręgowych tudzież przy Radzie szkolnej krajowej fungują oddzielne dyscyplinarne komisje, które będą postępować na następujących zasadach:

1) Oskarżonemu nauczycielowi wolno jest bronić się także ustnie przy pomocy prawnego doradcy lub jednego ze starszych nauczycieli kolegów;

2) aby anonimowe doniesienia nie mogły być przedmiotem śledztwa,

3) aby nauczycielom ludowym, o ile to nie sprzeciwia się ustawom karnym, wolno było wykonywać prawa obywatelskie, zagwarantowane konstytucją;

4) aby polityczne i towarzyskie zachowanie nauczyciela nie podlegało pod śledztwo dyscyplinarne.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zeche rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Poprawka ks. Bohaczewskiego nie jest partą.

Czy żada jeszcze kto głosu?

**P. Tomaszewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Tomaszewski ma głos.

**P. Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat domaga się nauczycielstwo nasze uregulowania stosunków dyscyplinarnych, aby wreszcie tamę położyć wszelkiej dowolności. Art. 27. i następne tej ustawy czynią zadość temu żądaniu, chociaż nie w tej pełni, jak tego żądają nauczyciele.

Ja, chociaż gorliwy rzecznik nauczycielstwa, chociaż popieram zawsze ich słu-



szne żądania, nie mogą jednakże pójść w tym kierunku tak daleko, jak idą nauczyciele, którzy żądają osobnych trybunałów.

Takich trybunałów nie ma żaden stan. Każdy funkcyonaryusz podlega swoim władzom przełożonym, które w razie przewinienia dochodzą winy i o winie orzekają.

Podobnie cofam moje dawniejsze żądanie, że są potrzebne komisye przy Radzie szkolnej okręgowej, a to z tego względu, że jak mi wyjaśniono, bardzo słusznie, komisya cała nie może robić dochodzeń. Dochodzenia może robić tylko jeden człowiek.

Komisya nie może jechać na wieś, słuchać świadków i t. d., a obronę przed jakimś nadużyciem, przed dowolnością, zastrzega ten paragraf, bo wolno nauczycielowi na własne życzenie stanąć przed całą Radą szkolną okręgową i tam jeszcze raz dowody swej niewinności przedstawić.

Dlatego z tych względów praktycznych choć byłem dawniej za osobną komisją, nie jestem obecnie za tem, a najmniej za tem, aby nauczyciele mogli mieć obrońcę prawnika przed Radą szkolną okręgową, względnie komisją dyscyplinarną, bo tego żaden stan nie ma. Jeżeli urzędnik ma śledztwo dyscyplinarne, to również żaden go adwokat nie broni. Jestem gorliwym obrońcą żądań słusznych, ale tam, gdzie jest przesada, tam za nauczycielstwem nie idę. Już jedno słowo w drugim wierszu tego paragrafu osłabia całą doniosłość tego artykułu. Mianowicie artykuł ten postanawia, że Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej uchwała wytoczyć śledztwo. Ten wydział składa się ze starosty, inspektora i członka trzeciego. Ten trzeci członek, jak to zwyczajnie się dzieje przy honorowych urzędach rzadko przychodzi na posiedzenia wydziału, więc zostaje starosta i inspektor. Jeżeli inspektor fujara, to będzie starosta rządzić, a przy słabym staroście będzie rządzić inspektor na wydziale i stanie się to, że właściwie jedna osoba będzie orzekać o śledztwie. Jabyłem pragnął, aby było tak, że uchwała Rada szkolna okręgowa, a w wypadkach nie cierpiących zwłoki, Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej.

Rozumię to tak, że w wypadkach nie cierpiących zwłoki, Wydział ma prawo uchwalić śledztwo, ale się musi przed Radą szkolną okręgową wytłumaczyć, dlaczego to uczynił.

Co do tego, co mówił p. ks. Bohaczewski, aby anonimowe doniesienia nie miały znaczenia, to to już jest zastrzeżone. Co do tego, aby polityczne i towarzyskie

stosunki nie były przedmiotem śledztwa, to samo przez się rozumie się. Ustawa nie może naprzód przewidzieć wszystkich możliwych nadużyć. Jeżeliby stosunki towarzyskie dały powód do niezadowolenia tego rodzaju, że nauczyciel np. przystaje z adjunktem, to rzecz jasna, że to nie podlega śledztwu, ale to słowo »towarzyskie« jest bardzo giętki wyraz, bo gdyby nauczyciel przystawał z osobami bardzo podejrzaną moralności, mogłoby w pewnych wypadkach dać powód do śledztwa.

Polityczne względy nie powinny oczywiście nigdy dawać powodu do śledztw, więc sądzę, że dodatek p. Bohaczewskiego jest zbędny.

Ze swej strony proponuję następującą poprawkę: (czyta)

Aby w alinei I.-ej art. 27. zamiast I-go zdania alinei tej umieścić »Wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwała Rada szkolna okręgowa, a w wypadkach niecierpiących zwłoki, wydział wykonawczy tej Rady«.

**Marszałek.** Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński.** Różnica między poprawką p. Tomaszewskiego, a wnioskiem komisji nie jest wielką.

Jeżeli komisya nie wspomina wyraźnie o Radzie szkolnej okręgowej tylko o wydziale, to dzieje się to z tego jednego względu, że naprzód wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nie jest przecież rzeczą, która nauczycielowi ubliża. W wielu przypadkach nauczyciele sami żądają śledztwa, jeśli słyszą lub czują, że są o coś posądzani lub oskarżani, z czego chcą się oczyścić. Więc nie jest to nie takiego, co by na nauczycielu miało ciążyć, a z drugiej strony zależy dla karność szkolnej i dla nauczyciela bardzo na tem, żeby śledztwo dyscyplinarne się nie przeciągało. To co dla nauczyciela jest bardzo przykre i bolesne to jest to, że jeśli o coś jest oskarżony, to śledztwo się ciągnie i ciągnie i nie może się skończyć.

To jest rzecz najgorsza, bo jeśli takie śledztwo dłużej się przeciąga, to wszyscy mówią: musi coś na tem być, skoro śledztwo tak się ciągnie i ten nauczyciel przez dłuższy czas znajduje się pod pewnym przymusem moralnym, który jest dla niego bardzo przykrym.

Uchylić ten przymus i doprowadzić do tego, żeby śledztwo dyscyplinarne trwało jak najkrócej, to pierwszy postulat w interesie nie tylko szkoły, ale i nauczycieli, a ponieważ do tego postulatu zmierza przedewszystkiem to, że Wydział, który codzień funkcjonuje ma być uprawniony do spełnienia tej pierwszej formalności, więc to zdaje mi się wystarcza.

Dalej nie można sobie tak lekceważyć Wydziału wykonawczego, jak to czyni Szanowny poseł, bo Wydział ten składa się ze starosty, inspektora i zwykle z dyrektora szkoły średniej, gimnazjum czy seminaryum, który jest na miejscu.

Żeby ten trzeci czynnik był niczem, przeciw temu muszę w imieniu wszystkich dyrektorów szkół średnich zaprotestować i stwierdzić, że przecież oni bardzo serjo pojmują swoje stanowisko i zadania w Radzie szkolnej okręgowej i wiem, że dyrektor szkoły w tym Wydziale wykonawczym odgrywa bardzo często pierwszą rolę i jego głos podkrotowany wyższą pozycją urzędową i doświadczeniem jest więcej decydującym niż inspektora.

Z tego względu, ponieważ Wydział wykonawczy jest według mnie instytucją bardzo poważną nie widzę nieszczęścia w tem, że tę funkcję wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego oddamy Wydziałowi wykonawczemu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

P. Tomaszewski żąda, aby w art. 27. zamiast słów proponowanych przez komisję: „wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwała Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej“, wstawić słowa: „wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwała Rada szkolna okręgowa, a w wypadkach niecierpiących zwłoki Wydział wykonawczy tej Rady“. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje art. 27. według brzmienia wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje art. 28, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do artykułów 29. do 35. włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek.

Jeśli się nikt temu nie sprzeciwi podam te artykuły razem do głosowania. Czy się nikt tej formie głosowania nie sprzeciwi? (*Nikt*).

Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwi, proszę o odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*):

#### Art. 29.

Rada szkolna krajowa po przeprowadzonym śledztwie orzec może karę dyscyplinarną wyższą, choć pierwiej nauczyciel karą niższą karany nie był.

Nauczyciel, dopuszczający się czynów, wywołujących publiczne zgorszenie, może być wydalony ze służby, chociaż poprzednio dyscyplinarnie nie był karany.

Na wydalenie ze służby w innych wypadkach skazać można tylko nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnej ukarania, zachowaniem się swoim na nową karę dyscyplinarną zasłużył.

#### Art. 30.

Nauczyciela, skazanego sądownie na karę, połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacji gminnej, wydali Rada szkolna krajowa ze służby bez śledztwa dyscyplinarnego.

#### Art. 31.

Jeżeli przeciw nauczycielowi wytoczone zostało śledztwo o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące, odejmuje mu Rada szkolna okręgowa aż do prawomocności orzeczenia urzędowanie i placę.

To samo może Rada szkolna okręgowa zarządzić w razie śledztwa dyscyplinarnego, jeśli wymagała tego powaga stanu nauczycielskiego lub dobro szkoły.

O odjęciu nauczycielowi stałemu urzędowania i płacy zawiadamia Rada szkolna okręgowa natychmiast Radę szkolną krajową, która może odjęcie urzędowania i płacy zatwierdzić lub znieść.

Rekurs przeciw uchwale Rady szkolnej okręgowej lub krajowej, którą na czas śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego odjęto nauczycielowi urzędowanie i placę, nie ma mocy odraczającej.

#### Art. 32.

W ciągu takiego odjęcia urzędowania wyznacza się nauczycielowi na utrzymanie  $\frac{1}{3}$  do  $\frac{2}{3}$  poborów, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby. Uniewinnionemu należy zwrócić całą niewypłaconą należność.



## Art. 33.

O każdym wydaleniu z publicznego zawodu nauczycielskiego (art. 24. lit. e) należy donieść ministrowi wyznań i oświaty celem uwiadomienia o tem władz innych krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

## Tytuł IX.

O przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierot po nauczycielach.

## Art. 34.

Nauczyciela, który dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych, stwierdzonej niezdolności, lub też z innych ważnych przyczyn okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków zawodowych, przenosi Rada szkolna krajowa w stan spoczynku.

Przeniesienie w stan spoczynku może być zarządzone albo z urzędu, albo na prośbę nauczyciela.

## Art. 35.

Po czterdziestoletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuły 29. do 35. włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*)

## Art. 36.

Do zawarcia szubów małżeńskich przez nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady, potrzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby zawarte bez takiego przyzwolenia, uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady.

Nauczycielkom, które po wejściu w życie tej ustawy wyjdą za mąż, potrącaną będzie od płacy ich, względnie wynagrodzenia pobieranego w czasie służby 10% opłata do funduszu szkolnego krajowego. Z opłat tych Rada szkolna krajowa pokrywać będzie wynagrodzenie nauczycielek nadetatowych przeznaczonych do zastępowania nauczycielek chorych i urlopowanych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do tego artykułu ma głos p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Chotiwbym, szcoby w art. 36. ustup druhij ciłkom wypustyty, bo win chce wid-

tiahaty 10% wid płatni uczytelok, kotri widdadut' sia za muž.

Znajemo, szczo uczytelki ne sut' bohati, a takoz widdajut' sia za muž za ne duże wysokich urjadnykiw, kotri sami majut' pobory wystarczajuczi ledwo na uderżanie sebe.

Ne pereczu, szczo treba z czohoś nadetatowi uczytelki dla zastupstwa płatyty, ale dumaju, szczo jesły kraj nasz maje na inszi menszi riczy, to ne zbidnije fond krajewyj, jesły z toho fondu tych 10% bude sia pokrywaty, a ne urywaty ich uczytelkam.

Z toho wzhladu choczu, szcoby toj ustup opustyty ciłkom.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Udzielam teraz głosu p. wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej p. **Plażkowi**.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Plażek.** Wysoki Sejmie!

Przy rozpatrywaniu postanowień artykułu 36. projektowanej ustawy wyłania się kwestya dla administracyi szkolnej zasadniczego znaczenia. Sądzę więc, że nie będzie od rzeczy, jeżeli i z tego miejsca w tej doniosłej dla szkolnictwa naszego sprawie choć w kilku słowach zaznaczone będzie stanowisko zajęte przez władzę szkolną.

Według artykułu tego, potrzebuje każda nauczycielka wogóle do zawarcia ślubów małżeńskich przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej, a śluby zawarte bez takiego przyzwolenia, uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady. Zasadniczo więc pozwala projekt ustawy, jak to i dotychczas było, na zajmowanie posad nauczycielskich przez kobiety zamężne. W innych krajach koronnych (Czechy, Karyntya, Austria wyższa, Solnogród, Szląsk, Styrya, Tyrol, Vorarlberg) uważane jest zamążpójście nauczycielki za rezygnację dobrowolną z posady, nauczycielka więc chcąc zostać w zawodzie, musi pozostać w celibacie. Ustawy tych krajów wychodzą z założenia, że nauczycielka, mająca męża i dzieci, ma w pierwszym rzędzie do spełnienia obowiązek żony i matki, niedający się spełniać dokładnie wtedy, kiedy całą swoją pracę poświęcić ma około dobra i nauczania powierzonej jej pieczy dziatwy szkolnej. Przyjęcie na siebie ciężaru dwoistych obowiązków, t. j. żony, matki i gospodyni domu z jednej, a nauczycielki z drugiej strony, przyniesie z pewnością uszczerbek doniosły albo w jednym, albo w drugim kie-

runku, a raczej uwydatni się jej działalność niekorzystniej tam, gdzie nie chodzi o interes własny, w ściślejszem znaczeniu osobisty, t. j. o szkołę.

Argumentom tym nie można odmówić pewnej racji, a jeżeli u nas argumenty te nie zdecydowały kwestyi tej na niekorzyść kobiet, to stało się to, jak sądzę, z dwóch słusznych i ważnych powodów, t. j. raz dla braku sił męskich nauczycielskich i płynącej stąd potrzeby ułatwień w pozyskaniu i utrzymaniu w zawodzie sił kobiecych, a powtóre przez wzgląd na sumienną i dodatnią działalność kobiety nauczycielki w szkole ludowej. Prosta słusność domagała się, aby, korzystając z nader sumiennej, gorliwej, a nieraz poświęcenia pełnej pracy kobiet w szkole, nie krępować im wolności osobistej w najbardziej świętych uczuciach i nie tamować jednostkom drogi do szczęścia. A jeżeli się kobietę przyjmuje do zawodu nauczycielskiego, to niech się to dzieje bez dobrodziejstwa inwentarza, ze wszystkimi długami, jakie ona spłacić jest powołaną społeczeństwu. Ze stanowiska administracyi szkolnej zaprzeczyć się nie da, że stanowisko to naszej ustawy ma pewne niedogodności.

Wiadomą jest rzeczą, że nauczycielka, wychodząca za mąż, podpada naturalnym biegiem rzeczy częstym słabościom i przypadłościom chorobowym kobiecym, które jej czynność w szkole, zwłaszcza w naszych stonkach, paraliżować muszą. W szkołach naszych bowiem przewyższają nauczycielki liczbą siły męskie. W roku 1902/3 było 250 nauczycielek więcej, niż nauczycieli, w roku 1903/4 przeszło 650. Nie ulega wątpliwości, że stosunek ten w ciągu lat nietylko, że się nie zmienia, ale raczej wzrosnąć na niekorzyść sił męskich. Bo jakkolwiek powiększy się liczba seminariów nauczycielskich męskich, to jednak liczba kandydatów nie będzie wzrastała w tej mierze, aby zadość uczynić w zapotrzebowaniu, zwłaszcza, że dezerce z zawodu po zdaniu egzaminu dojrzałości nie zmniejszą się u mężczyzn i zmniejszać się nie będą, dopóki stanowcze i znaczne polepszenie płac nie nastąpi, czego jednak, ze względu na stan finansowy kraju, spodziewać się tak rychło nie można. Inaczej rzecz się ma z kobietami. Napływ sił nauczycielskich kobiecych do zawodu nauczycielskiego wzrasta z każdym dniem.

Kandydatki, kończące seminaria rządowe, poświęcają się z małymi wyjątkami zawodowi, a niskość płac nieodstręcza ich od poświęcenia sił swoich szkole. Nadto powstało w kraju kilka prywatnych seminariów żeńskich, niektóre w prawem publiczności,

w Krakowie, Strzałkowskiej i Towarzystwa pedagogicznego ruskiego we Lwowie, Samborze, Brodach, Stanisławowie, Tarnowie, Buczaczu i kilka liceów żeńskich (3 we Lwowie, 2 w Przemysłu, 1 w Krakowie), które dostarczają kandydatek do zawodu nauczycielskiego. Nadto jest Rada szkolna krajowa zmuszoną, z powodu braku sił nauczycielskich, przyjmować na posady niesamoistne absolwentki wyższych szkół wydziałowych. Siły te pracują, jak to już miałem zaszczyt nadmienić, w przeważnej części sumiennie i z dobrym skutkiem, a wpływ ich wychowawczy na działalność szkolną jest dodatni. Skuteczność ich pracy, a w szczególności mężatek, chrońmy jednakże tam, gdzie z powodu słabości dłuższe przerwy w nauce lub zastępowanie ich materiałem nieraz zupełnie nieprzydatnym, nastąpić muszą. Ze spostrzeżeń poczynionych winienem podać do wiadomości Wys. Izby, że niemal 80% udzielanych w ciągu roku dłuższych urlopów (2, 3 miesięcznych, często półrocznych, a nawet całorocznych) przypada na siły nauczycielskie żeńskie, a zwłaszcza na mężatki z powodu naturalnych następstw małżeństwa.

W razie takich urlopów pomagają sobie Rady szkolne okręgowe, przynaglone potrzebą, byle tylko nie przerywać toku nauki i nie zamykać szkoły, zastępstwem byle jakim. Fundusz szkolny opłaca tedy siły nieprzydatne, a konieczne, a że nauka szkolna wskutek takich dość częstych przerw i zastępstw, a z nią i rozwój nie jednej szkoły ucierpieć dotkliwie musi, nie ulega chyba wątpliwości. Mając na uwadze tę ujemną stronę sił nauczycielskich kobiecych, ustawodawstwo niektórych krajów koronnych (w Dalmacyi, Gorycyi, Istrii, Karyntyi, Krainie, Austrii niższej i wyższej, Salzburgu, Tyrolu, Vorarlbergu) ustanowiło niższe płace dla nauczycielek. Nasze ustawodawstwo nie poszło tą drogą i słusznie, bo jakoś pracy nauczycielki w szkole niemal taka sama jak nauczyciela. Jeżeli zaś tą drogą nie poszło, to należałoby obmyśleć inny środek, któryby choć w części trudności zażegnał. Jako taki zaleca się obmyślanie w komisyi i podany w alinei drugiej art. 36. Ma on na celu stworzenie sił zastępczych, tak potrzebnych i pożądaných dla administracyi szkolnej, któreby użyte być mogły dla zapełnienia chwilowych luk powstałych w gronach nauczycielek z powodu częstych urlopów nauczycielek. Siły takie dla zażegnania chwilowych potrzeb nieodzowne, zaradzą najskuteczniej złemu, dadzą bowiem poniekąd gwarancję, że nauka, przerwana nieraz na czas dłuższy wskutek urlopu nauczycielki-mężatki, odda się w ręce pomocni-



czej siły ukwalikowanej, a tem samem nie zjeździe z toru normalnego ze szkodą szkoły i dziatwy. Czy rzeczą jest słuszną, aby mężatka nauczycielka, powodująca konieczność użycia takiej siły pomocniczej, składała w formie 10 prc. należności daninę na częściowe pokrycie kosztów zastępstwa i opłacania owych sił pomocniczych, nie mając rzeczą oceniać. Zdaje mi się jednak, że sposób podany, jest i sprawiedliwszy i dla nauczycielek nieskończenie mniej dotkliwy, niż ten, w jaki rozwiązano tę kwestyę w innych krajach koronnych i z tych powodów zaleca się do przyjęcia. (*Brawa*).

**P. Łazarski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Łazarski.

**P. Łazarski.** Wysoki Sejmie!

Pomimo wymownych wywodów p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej poprawki mojej, którą uczyniłem do artykułu 36. cofnąć przecież nie mogę.

Kwestya ta, czy zamążpójście kobiety lub ożenienia się mężczyzny jest przeszkodą istotną dla sumiennego spełniania obowiązków zawodowych, była od wieków rozbiebraną i roztrząsaną, a wiadomo, że w dawniejszych czasach bardziej może nawet niż w dzisiejszych czasach było zakorzenione przekonanie, że aby mężczyzna spełniać mógł najlepiej swe polityczne lub społeczne obowiązki, powinien żyć w celibacie, tak samo, że kobieta, by mogła spełniać należycie swe zadanie społeczne, powinna nie wydawać się, nie wychodzić za mąż. Wiemy, że na tej zasadzie polegała instytucja celibatu zaprowadzona w kościele rzymsko-katolickim, z tej zasady wypływała instytucja Janczarów jako doborowego korpusu w wojsku tureckim, mniemano bowiem, że żołnierz który nie ma żony, będzie odważniejszy i lepszy niż żołnierz, który ma żonę i dzieci, o których w stosownej chwili myśleć musi.

W nowszych jednak czasach przekonano się, że tak nie jest, że i bez celibatu można spełnić gorliwie swe obowiązki. Kościół rzymsko-katolicki sam już odstąpił od wyłącznej zasady celibatu, bo wiadomo powszechnie, że wszyscy księża obrządku grecko katolickiego mają prawo poślubiania żon, a nigdyśmy nie słyszeli, żeby wskutek tego wypełnianie służby i obowiązków duchownych i kościelnych ze strony duchowieństwa grecko-katolickiego było mniej gorliwe, sumienne, skuteczne i dodatnie aniżeli u duchowieństwa obrządku łacińskiego.

Dlatego sądzę, że zaprowadzenie dzisiaj przymusowego celibatu u nauczycieli

i nauczycielek jest rzeczą przestarzałą, a w każdym razie jest nieodpowiednią. Nie zapoznając, że Szanowna komisya szkolna wychodzi ze słusznego poniekąd zapatrywania, że ożenienie się sprowadza większe wydatki a gdzie na to środki małe, to tam następstwem nędza, niedostatek, niezadowolenie. Jednakże Wysoka Izba raczy wziąć pod rozwagę, że i w innych zawodach żenią się młodzi ludzie, chociaż nie mają jeszcze należyte zabezpieczonego bytu. Nie znam ustawy, któraby n. p. zakazywała praktykantowi conceptowemu Namiestnictwa lub praktykantowi podatkowemu lub auskultantowi sądowemu i t. p. żenić się, wedle serca i woli.

Jak będzie żył taki młody małżonek z swą żoną, to jest jego rzeczą. Być może że dla niego z żoną 800. K. wystarczą lepiej, niż dla innego, który jako kawaler ma wyżej 2000 K. Różne są potrzeby i sposoby życia. Ustawa nie zagradza jednak nikomu możności ożenienia się, połączenia się z osobą, którą kocha, a z którą pragnie i spodziewa się być szczęśliwym.

Dlatego sądzę, że i co do nauczycieli tymczasowych byłby niestuszny przepis, stanowiący, że mu nie wolno się żenić a względnie, że ożenienie jego ma być uważane za dobrowolną rezygnacyę z zajmowanej posady. To samo odnosi się także do nauczycielek.

Dlaczego nauczycielka ma być skazaną na to, żeby żyła w celibacie, pod grozą utraty posady, tego nie pojmuję i bezwarunkowo nie rozumiem. Wolno się jej kochać, bo ma serce, ma prawo wybrać sobie narzeczonego, atoli wydać się za mąż, poślubić swego oblubienicę, nauczycielka nie może bez przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. To przecież przymus niesprawiedliwy, nieetyczny. Wiadomo, że przed r. 1867 istniał przepis, wedle którego parobczak na wsi, chcąc się ożenić, musiał przedtem uzyskać od naczelnika powiatu kartkę licencyjną na żeniactwo tak zwany »Heiratszettel«, a wiemy jakie to było z powodu istnienia tej wstecznej instytucji oburzenie, bo zależało od naczelnika powiatu od jego mniej lub więcej dobrej woli, czy ten lub ów parobczak ma się ożenić lub nie. Otóż przepis zawarty w artykule 36. projektu ustawy odnoszący się do nauczycielek (*stałych i niestałych*) a stanowiący, że nauczycielka, wychodząc za mąż, musi przedtem uzyskać na to zezwolenie Rady szkolnej okręgowej, inaczej bowiem zaślubienie to będzie uważane jako dobrowolna rezygnacya z posady, byłby według mego

zdania drugim poprawnym wydaniem takiego niefortunnego dawnego »Heiratszettel«.

A przecież podobnych reminiscencyj i tak fatalnych przepisów wskrzeszać nie powinniśmy.

Zresztą nawet ze stanowiska etyki moralności i uczuć społecznych byłoby rzeczą zanadto niesłuszną, niesprawiedliwą, przykrą i nie odpowiednią stanowić takie zakazy małżeńskie. W ogóle mniemam, że wszelkie zmuszanie kogoś, aby żył w celibacie, jest rzeczą nieodpowiednią a przynajmniej ze stosunkami postępowymi i pojęciami obecnymi nie zgodną. Przymusowy celibat nigdy i nigdzie dobrych nie wydał owoców.

Jeżeli p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej nadmieniał, że w innych krajowych ustawodawstwach państwa austriackiego istnieją mniej więcej te same zakazy i przepisy co do zaślubin nauczycieli, to przyznaję że tak jest, jednakże z wyjątkiem Styryi, bo tam wprawdzie obowiązywał w tym kierunku przepis ustawy szkolnej z r. 1874, stanowiący wyraźnie, że nauczycielka wychodząca za mąż, temsamem uważaną jest za rezygnującą z posady, — ale przepis ten w ostatnich czasach został zniesiony i usunięty, a to właśnie ze względów słuszności, etyki i sprawiedliwości.

A sądzę, że za tym przykładem ustawy styryjskiej pójdą ustawodawstwa innych krajów i pomału zreformują te niewłaściwe dotychczasowe przepisy o krępowaniu wolności zaślubin i wypuszczają je z paragrafów ustawy a względnie wzupełności je pominają na cześć sprawiedliwości i etyka bezwarunkowo tylko zyskają. Jestem więc za zupełnym skreśleniem paragrafu 36 projektu.

Co do ustępu drugiego paragrafu 36 projektu to sądzę, że na wypadek przyjęcia pierwszego ustępu paragrafu 36 drugi ustęp stanowiłby pewnego rodzaju asekurację dla tych nauczycielek, które z powodu słabości lub choroby nie będą mogły czasowo obowiązków swych pełnić.

Rozchodzi się dla kraju o niewielką kwotę, bo utrzymanie 4 lub 5 nadetatowych zastępczych nauczycielek.

Taka ilość nauczycielek mojem zdaniem wystarczy zupełnie do zapłacenia ewentualnych luk słabością nauczycielek czasowo powstałych, a wydatek stąd powstały byłby dla kraju minimalny. W każdym razie sądzę, że takie dziesięcioprocentowe opodatkowanie biedaków, bo opodatkowanie nauczycielek, które przecież mają tak skromną i małą, a obecnie niepodwyższoną płacę, nie bardzo byłoby zaszczytnem dla kraju.

Jeśli kraj tyle czyni dla oświaty, to te dalsze kilka tysięcy koron nie zacięży zbyt na jego budżecie.

Dlatego ponawiam wniosek na zupełne skreślenie art. 36 projektu, w razie zaś utrzymania się ustępu pierwszego tegoż paragrafu wnoszę na skreślenie ustępu drugiego paragrafu 36. (*Brawa i oklaski*).

**Marszałek.** Kto pobiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

**P. Tomaszewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Chociaż w zupełności uznaję działalność nauczycielek, która często jest lepszą niż u nauczycieli męskich, często wprost znakomita, to jednakże mimo gorącej obrony płci żeńskiej, jaką wypowiedział tu niedawno p. Łazarski, muszę jednak zaznaczyć że w pewnych warunkach nauczycielka przedstawia dla szkoły mniejszą wartość, zwłaszcza zaś nauczycielka mężatka.

Dlatego, chociaż może narażę się na niełaskę nauczycielek, muszę jednak stwierdzić, że w innych krajach te surowe przepisy antymałżeńskie mają pewną rację. Celibat bowiem mężczyzn, a celibat kobiet proszę Panów to niewszystko jedno; czyli małżeństwo mężczyzny a małżeństwo kobiety nie są jednakową przeszkodą w pełnieniu funkcji publicznych.

Mimoto nie jestem jednak za tem, żeby te surowe przepisy zaprowadzić i w naszym kraju; raz dlatego, że u nas warunki ekonomiczne są zupełnie odmienne, a powtóre, że szkolnictwo nasze kobiet potrzebuje.

Co do drugiego ustępu tego artykułu to w teorii byłbym za nim; bo słuszną jest rzeczą, że skoro ktoś przedstawia dla szkoły mniejszą wartość, żeby i płacę miał mniejszą.

Ale teraz Panowie nie pora jeszcze na to. Gdybyśmy równocześnie podwyższyli wydatnie płace nauczycielskie, to byłbym za tym drugim ustępem; bo wtedy możnaby takiej nauczycielce powiedzieć: masz wielką płacę, a że z chwilą zamęścia przedstawiasz dla szkoły siłę mniejszej wartości, więc dostaniesz trochę mniejszą płacę. Ale obecnie, gdy ustawa tak mało daje nauczycielstwu, jeszcze taki rygor wprowadzać, to nie jest porą stosowną.

Ten ustęp, w teorii sprawiedliwy, teraz byłby w stanie wielką gorycz wywołać,



bo z płacy tak niskiej jeszcze nauczycielce zamężnej ujmuje. Dlatego podnoszę zdanie wypowiedziane już w komisji szkolnej i brzione tam przez członka tej komisji p. Jaworskiego, aby na razie pozostawić status quo, a te rygory dopiero wtedy wprowadzić, gdy pensye się wydatnie powiększą.

Stawiam zatem wniosek na opuszczenie drugiego ustępu, który mówi o 10% o-  
płacie, nauczycielek zamężnych na koszt zastępstw, w razie absentowania się ich dłuższego.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość głosów*). Jest dostatecznie poparta.

P. Mars. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Mars.

P. Mars. Wysoka Izbo!

Nie chciałem wcale głosu zabierać, ale ponieważ ta sprawa obchodzi mnie bardzo żywo z mego zawodowego stanowiska, przeto muszę kilka słów o niej wypowiedzieć.

Każda ustawa mojem zdaniem powinna być budowaną na gruncie ustalonym, na pewnych podstawach. Grunt ten, sędzę, dla ustaw, które mają być uchwalone, nie jest jeszcze ustalony, istnieją bardzo znaczne różnice zdań i poglądów, które nie są bez wpływu na decyzję członków Wysokiej Izby. Okoliczność ta zmusza mnie do wypowiedzenia mego zdania.

Sędzę, że kobieta powinna być do pewnych granic dopuszczoną do akcyi społecznej, zupełne jednak równouprawnienie jej z mężczyzną jest niemożliwe. Sprzeciwia się temu przyroda, która się ujawnia w stosunku kobiety do mężczyzn i wytwarza istotnie kwestye, o których mówił p. Tomaszewski.

Zwracam zatem uwagę, że tylko do pewnej granicy iść należy. Dam Panom przykład: Dlaczego chłopca do lat 15, lub starca po 70 roku życia nie mianuje się nauczycielem? Dlatego, że niedorostek i starzec nie posiadają takich warunków fizycznych, które są niezbędnie wymagane dla ludzi na te stanowiska powoływanych, czyli że nie mają warunków, wśród którychby należycie dla kraju pracować mogli.

Chociaż całym sercem jestem przyjacielem kobiet i poświęciłem się temu kierunkowi od lat młodocianych, (*Wesołość*) bo kobietom poświęciłem pracę całego życia, mimo to zaznać muszę, że badania i wielokrotne doświadczenia doprowadziły mnie do zdania, że można iść w kierunku równo-

uprawnienia kobiet w pracy społecznej tylko do pewnych granic, bo kobieta w porównaniu do mężczyzny jest czynnikiem słabszym, inaczej od natury uposażonym, istnieją znaczne w stosunku do mężczyzn i jego życia różnice, które się muszą odbić na społecznej pracy obojga.

Rzeczą Wysokiej Izby i powołanych czynników jest tę granicę nakreślić i ustalić.

Nie stawiam żadnego wniosku, chciałem tylko mój pogląd na rzeczy wypowiedzieć i prosić Wysoką Izbę, aby raczyła poglądy wypowiedziane przyjąć jako podstawę, na której ustawę budować będzie. (*Oklaski*).

P. Stapiński. Proszę o głos.

**Sekretarz p. Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

P. Maiss. Proszę o głos.

P. Maryewski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Do głosu zapisani pp. Stapiński, Maiss i Maryewski.

Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wszystkie argumenty, jakieśmy w tej sprawie słyszeli, mogą mieć dużo za sobą i dużo przeciw sobie. Ale ja uważam za swój obowiązek stwierdzić, że nauka i praca nauczycielek spotyka się wśród ludności z wielkiem uznaniem i dlatego nie mam przeciw temu, ażeby one jak najwięcej posad obejmowały. A ponieważ dzisiaj tyle szkół stoi pustkami i czekają na siły nauczycielskie — ponieważ rygor zawarty w art. 36. może się jeszcze przyczynić do zmniejszenia zastępu nauczycielek, a to masiałoby się odbić głównie na szkołach wiejskich, dlatego gorąco popieram postawiony tu wniosek na zupełne skreślenie tego rygoru. (*Oklaski.*)

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Maiss.

P. Maiss. Sprawa została już ze wszechmiar omówioną, niewiele zatem można do niej dodać. Chcę więc tylko jeszcze jedną podnieść okoliczność. Nie twierdzę, żeby Sejm miał pójść za przykładem innych sejmów i uchwalić ustawę, mocą której nauczycielka wychodząca zamaż traciłaby temsamem swoją

posadę. Ale w pierwszym ustępie tego artykułu jest wyraźnie powiedziane: że do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę potrzebne jest zezwolenie Rady szkolnej okręgowej.

W takim razie jednak drugi ustęp jest zdaniem mojem niepotrzebny, bo co najmniej jest on nieestetyczny, a może nawet pozbawiony podstawy etycznej. Jeżeli bowiem ktoś daje zezwolenie na małżeństwo, to dlaczego ma za to zezwolenie pobierać jakąś opłatę licencyjną? (*Ogromna wesołość.*) Dlatego jestem za opuszczeniem tego drugiego ustępu. (*Oklaski.*)

**Marszałek.** Głos ma zapisany p. Maryewski.

**P. Maryewski.** Wysoka Izbo!

Świadectwo, jakie wystawił nauczycielkom p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej z miejsca rządowego, stanowi prawdziwą chlubę dla stanu nauczycielskiego żeńskiego, stwierdza ono bowiem, że niewiasta polska w życiu naszym narodowym odgrywała i odgrywać będzie bardzo wielką rolę, że zawsze nas broniła i bronić będzie przed zakusami rusyfikacji i germanizacji i że to, co wogóle dobrego jest w narodzie, zawdzięczamy niewieście polskiej.

Z drugiej strony oświadczył p. Wiceprezydent, że praca tych nauczycielek nie tylko nie jest mniej warta, ale że przez wielką swą gorliwość przynoszą szkole większą nawet korzyść niż mężczyźni. A więc kiedy uchwalamy ustawę, która wogóle stanowi nauczycielskiemu nie daje prawie namacalnych korzyści, to mamy nauczycielki obciążyć jeszcze 10% podatkiem, dlatego jedynie, że wychodzą za mąż?! Jakkolwiek w innych krajach koronnych nauczycielka wychodząca za mąż, traci swą posadę, to u nas jednak taki rygor byłby szkodliwy, bo nie mamy dostatecznej ilości sił nauczycielskich męskich.

Dziś więc nie my robimy łaskę nauczycielkom, że pozwalamy im uczyć w szkole, ale one nam czynią łaskę, jeśli za tak mierną opłatą kształcą nasze dzieci.

(*Brawa i oklaski; p. Stapiński: „Dokonałe“.*)

W Europie jest zwyczaj, że kobiecie wychodzącej za mąż, krewni jej lub opiekunowie przychodzą jej w pomoc z jakimś posagiem; nasz kraj jednak przynosi im także posag, ale we formie podatku 10%! (*Brawa i wielka wesołość.*)

Mógłby może kto powiedzieć, że przecież taka nauczycielka wychodząca za mąż,

otrzymuje obrońcę, żywiciela. Ale proszę tylko zważyć za kogo ona wychodzi?

Za człowieka młodego, który ze swoich dochodów sam siebie ledwie utrzymać jest w stanie. Możecie Panowie być przekonani, że z pewnością nikt nie pozwala swej żonie pracować, jeśli jego własne dochody na utrzymanie jego i rodziny wystarczają.

Z tych powodów proszę, aby ten podatek 10-procentowy nie znalazł wyrazu w uchwale tej Wysokiej Izby. (*Huczne oklaski i brawa.*)

**Marszałek.** Rozprawa została zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński. Ze za chwilą, kiedy poruszoną została kwestya niewiast, wielu z szanownych panów wystąpi w rycerskie szranki, to z góry mogłem przewidzieć, ale panowie pozwolą, że ja stanę w obronie mego zmysłu politycznego. Nigdy nie byłbym stanął na tej trybunie z wnioskiem, któryby miał rozstrzygać jakąkolwiek kwestyę między mężczyzną a kobietą, bo znając temperament polski, cześć, a nawet pewnego rodzaju słabość naszą wobec kobiety, z góry musiałbym być przygotowany na przegranę, gdybym cośkolwiek przeciw kobiecie wnosił. Tak jednak ta kwestya tutaj nie stoi i sprawozdanie komisji nie postawiło jej tak, jak to ostatni mowca utrzymywał. Kwestya toczy się nie pomiędzy nauczycielką a nauczycielem, nie pomiędzy kobietą a mężczyzną, ale pomiędzy dwiema damami.

Jedną z nich jest nauczycielka — i to zamężna, — a drugą jest: szkoła, także dama, rodzaju żeńskiego. Z jednej strony więc stoi interes szkoły, interes dzieci naszych, z drugiej interes jednej części nauczycielek, t. j. nauczycielek zamężnych. I niech panowie nie sądzą tej sprawy z wysokich koturnów, na których stanął ostatni mowca, który nas nawet do niecywilizowanych krajów zaliczył, — ale ze stanowiska realnego zechciejcie panowie prawdziwie zajrzeć w oczy. P. wiceprezydent Rady szkolnej kraj. przedstawił, jak się rzeczy mają, chociaż widzę, że mylnie był zrozumiany, bo wyciągnięto z jego przemówienia wniosek, czego on bynajmniej nie twierdził, że praca kobiet jest bezwarunkowo wydatniejszą, niż praca mężczyzn. Ja tego z ust jego nie słyszałem, natomiast słyszałem fakt, że nauczycielka idąca za mąż musi szkołę zbyt często opuszczać.



Gdyby to było tylko chwilowe, sporadyczne, możnaby jeszcze być na to przygotowanym i jakieś zastępstwo obmyśleć. Ale to opuszczanie szkoły przez nauczycielki zameżne jest zjawiskiem ciągłym, nieustającym, spowodowanym nietylko jej własną słabością i niedomaganiem, ale słabością dzieci własnych, których przecież w chorobie pielęgnować musi, lub chorobą męża, którego także w takim wypadku opuścić nie może.

Jeżeli też nie ze stanowiska rycerskiego animuszu i jednostronnej obrony niewiast, ale w świetle rzeczywistości zechcecie panowie oceniać rzecz, to każdy z panów, a przede wszystkim mowca ostatni, o którym wiem, że się szkołami interesuje — proszę! niech mi p. Maryewski zaprzeczy — wiedzą, ile to razy szkoła stoi pustką, ile to razy dzieci szkolne pozostają bez nauki i opieki, jaką to szkodę ponosi szkoła przez to opuszczanie szkoły przez nauczycielkę.

Ten fakt zmusza nas, abyśmy się nad rzeczą zastanowili. W innych krajach „cywilizowanych“, węzeł ten już przecięto i postawiono przepis, że nauczycielka, idąca zamąż, nauczycielką być nadal nie może.

Jest to przepis niemal we wszystkich krajach Europy, a także w innych krajach austriackich obowiązujący. Świeżo sejmy w Tyrolu i na Morawach — parę dni temu — uchwały ten drakoński przepis. Tam jest żywe poczucie interesu szkoły, interesu dzieci, ich wychowania i nauki, a ten interes ma tam bezwzględne pierwszeństwo ponad interesem nauczycielek zameżnych.

My tak daleko nie idziemy z różnych względów, ale nie tylko z narodowego charakteru i temperamentu. My chcemy nauczycielki zameżne zatrzymać w szkole, ale zatrzymując je, staraliśmy się obmyśleć jakiś środek, środeczek, któryby zapobiegł temu złemu, jakie mamy w skutek ciągłych urlopów nauczycielek. Chcemy utworzyć kilkadziesiąt posad nauczycielek nadetatowych, któreby nie były przywiązane do żadnej szkoły, ale były przy radzie szkolnej okręgowej, ale były powiatowem. W każdym powiecie może ich być po 1, 2, 3, i te byłyby na zawołanie rady szkolnej okręgowej, i jeżeli gdzie nauczycielka w skutek choroby musi się absentować, to nadetatowa na zastępstwo pójdzie. Ta instytucja w innych krajach jest znana i praktykowana i to jest powód, dla czego tam szkoły nie stoją tak pustkami jak u nas. Panowie dziwicie się nieraz, że szkoła nie wydaje rezultatów! ale nie zważacie, przez ile miesięcy ona nie była czynną wskutek przerwy nauki.

W niektórych krajach przyjęto wprowadzić, że kraj opłaca te zastępczynie nadetatowe, ale wszystkie nauczycielki pobierają 90 lub 80 proc. płacy nauczycieli mężczyzn i mają niższą płacę i niższą emeryturę. My tak daleko nie idziemy. My projektujemy tylko, że nauczycielki składają pewną opłatę na to, ażeby kobiety były ustanawiane jako zastępczynie. Te opłaty jednak nie wpływają na emeryturę, nie pociągają za sobą żadnych innych niekorzyści i nam się zdawało, że jest to najlepszy środek, podyktowany i interesem szkoły i interesem nauczycielek.

Ja nie dla polemiki wyrażam najgłębsze przekonanie, że ci z panów, którzy pragną, ażeby Sejm w najbliższych latach nie musiał wydawać nowelli, któraby nauczycielki zameżne ze szkoły usunęła, którzy nauczycielki te zatrzymać pragną, ci wszyscy za komisją głosować będą, bo ten 2-gi ustęp §-fu jest najlepszą gwarancją, że nauczycielka zameżna będzie utrzymana. Jeżeli my tego środka dziś nie uchwalimy, to doczekamy się, że ze strony ludności wczorniej czy później obudzi się reakcja, ludność przestanie znosić ze stoickim spokojem, jak dotychczas, iż szkoły pustkami stoją i będziecie mieć panowie ten sam szturm jak w Tyrolu ze strony ludności wieśniaczej, gdzie posłowie włościańscy domagali się zupełnego usunięcia nauczycielek zameżnych. My tego nie chcemy i ja tego nie chcę; ja tę asekurację przez zastępczynie pojmuję nietylko jako asekurację szkoły, ale też jako asekurację utrzymania nauczycielek zameżnych.

(Liczne brawa).

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Ponieważ poprawki do art. 36 stawiane polegają na opuszczeniu pojedynczych ustępów, przeto Wysoka Izba zechce dać wyraz swemu zapatrywaniu, czy i o ile poprawkę jakąś przyjmuje, przez to, że będzie głosować za przyjęciem poszczególnych ustępów artykułu lub przeciw niemu.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (czyta):

Art. 36.

Do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady, trzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby zawarte bez takiego przyzwolenia, uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady.

**Marszałek.** Kto przyjmuje ust. 1. art. 36, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp 2. art. 36, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Do art. 37 i 38 nie zgłoszono żadnych poprawek, proszę zatem — jeżeli się temu nikt nie sprzeciwi p. sprawozdawcę o łączne odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

**Art. 37.**

Tylko z końcem kursu lub roku szkolnego można dobrowolnie zrzec się posady, albo przejść w stan spoczynku. Rada szkolna krajowa w poszczególnych wypadkach może pozwolić na wyjątek od tego postanowienia. Równocześnie ma się odbyć oddanie budynków i gruntów, należących do uposażenia szkoły.

Co do pożytków, niezebranych z pól i ogrodów, należy postąpić, jak w razie śmierci nauczyciela (art. 54).

**Art. 38.**

Stale mianowani nauczyciele wszelkich kategorii mają prawo do emerytury, a ewentualnie do odprawy.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (art. 24. lit. d) e) pozbawia prawa do emerytury, jakoteż do odprawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może tenże zrzekać się posady.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 37 i 38., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

**Art. 39.**

Wymiar emerytury zależy od wysokości pborów i od lat służby.

Co się tyczy pierwszych, będzie podstawą wymiaru płaca ze wszystkimi dodatkami pięcioletnimi a względnie także z dodatkiem za kierownictwo (art. 14), które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku. Co się tyczy drugich, policzy mu się wszystkie lata służby, spędzone przy szkołach ludowych etatowych, poczynszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania po uzyskaniu świadectwa ze złożonego w seminarjum nauczycielskiem egzaminu dojrzałości.

Nauczycielom, którzy na podstawie dyspensy Ministerstwa wyznań i oświaty od seminaryjalnego egzaminu dojrzałości, złożyli

egzamin kwalifikacyjny, liczą się lata służby od dnia uzyskania patentu kwalifikacyjnego.

Przerwa w służbie tylko wtedy nie przeszkadza policzeniu odbytych przed nią lat służby, jeżeli nastąpiła bez winy i powodu ze strony nauczyciela.

Tymczasowe przeniesienie nauczyciela do innej szkoły ze względów służbowych, nie ukróca w niczem jego prawa do przeniesienia w stan spoczynku i do emerytury.

Nauczycielom, którzy przed r. 1900 w charakterze praktykantów byli przy szkołach ludowych zajęci, liczą się do służby tylko te lata, w których po złożeniu egzaminu dojrzałości zastępując nauczyciela prowadzili klasę.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta..

P. **Rotter.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Rotter ma głos.

P. **Rotter.** Pragnę zmiany w ostatnim ustępie, a mianowicie, ażeby w ustępie tym zamiast: »prowadzili klasę« było powiedziane: stale zajęci byli w pełnej przepisanej liczbie godzin«.

A motywuję tak: Jest dużo nauczycieli, względnie nauczycielek, którzy przed r. 1900 zajęci byli w charakterze praktykantów przy szkołach ludowych, ale nie wszyscy prowadzili klasy, bardzo wiele z nich jednak było zajętych, zastępując nauczycieli w przepisanej liczbie godzin. Otóż nie powinno się rozchodzić o formę, w jakiej pracowali, tylko o to, czy pracowali w tym wymiarze godzin, jakiego ustawa wymaga. Gdyby się uchwaliło w takim brzmieniu, jak tu postawione, toby się pokrzywdziło osoby, które w tym samym rozmiarze czasu, jak nauczyciele, prowadzący klasy, były zajęte.

Sądzę, że przyjęcie tej poprawki nie powinno natrafić na trudności rzeczowe. Jeżeliby się okazały trudności formy, to sądzę, że rzecz tu powinna stać wyżej, aniżeli forma, chociażby się to nawet praktyce w innych krajach przyjętej miało sprzeciwiać.

Proszę o przyjęcie mojej poprawki.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Tomaszewski ma głos.

P. **Tomaszewski.** Popieram poprawkę p. Rottera i muszę dodać, że prowadzenie



klasy nie powinno być warunkiem osiągnięcia korzyści ustawy, ponieważ zdarzało się, że ktoś nie z własnej winy przez szereg lat tak służbę pełnił, (a bywały liczne takie wypadki we Lwowie) że nie prowadził klasy samoistnie, a jednak udzielał nauki w pełnej liczbie godzin. Gdyby więc to prowadzenie klasy było postawione jako warunek niedozwolny, to wykluczyłoby się od dobrodziejstwa ustawy wszystkie osoby, które chociaż klas nie prowadziły, jednak uczyniły zadość przepisom odnośnie do w. miaru udzielanych godzin.

Popieram poprawkę p. Rottera najgoręcej.

P. Łazarski. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. Łazarski. Proponuję poprawkę do ust. 4., mianowicie w tym kierunku, by były wypuszczone w pierwszym wierszu słowa „tylko wtedy“, a w 3 i 4 wierszu „i powodu“, albowiem ten wstęp jest właściwie zmianą ustawy na niekorzyść nauczycieli. Dotychczas brzmiał on w ten sposób, że przerwa, zaszła bez winy nauczyciela, nie pozbawiała go praw do policzenia wszystkich lat służby, tu zaś powiedziano, że przerwa tylko wtedy nie przeszkadza policzeniu odbytych przed nią lat służby, jeżeli nastąpiła bez winy i powodu.

Otóż bardzo słusznie rozróżnia komisya, że przerwa może nastąpić nietylko z winy, lecz i z powodu nauczyciela, ale ta przerwa może być też tego rodzaju, że chociaż z powodu nauczyciela, to jednak nie z jego winy nastąpiła, a mimoto nauczyciel wskutek tej przerwy pozbawiony byłby prawa policzenia wszystkich lat służby.

Ponieważ nie ma żadnego powodu, by zastrzegać przepisy dawne na niekorzyść nauczycieli, proszę o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Bobrzyński.

Poprawka taka, jaką postawił tu p. Rotter, mogłaby być o wiele gorszą dla nauczycieli niż stylizacja projektu komisji, bo liczba godzin, przepisanych nauczycielowi, wynosi 30 tygodniowo. Pospolicie jednak nauczyciele uczą mniej godzin tygodniowo, bo to jest tylko maximum, do którego są obowiązani. Lecz nigdy prawie 30 godzin nauki żaden praktykant nie miał i gdyby przyjąć tę stylizację, o przepisanej liczbie godzin, toby to całe postanowienie było illuzoryczne. Dlatego

zdaje się mi, że we wniosku komisji jest najlepiej sformułowany.

W pojęciu ustawy o szkołach ludowych klasa jest to oddział, w którym jeden nauczyciel uczy. Jeżeli się wyjątkowo zdarzy to, że w jakiejś szkole miejskiej mającej więcej klas, praktykant zajęty był w kilku klasach, ale razem zastępował w zupełności nauczyciela, to sądzę, że stylizacja komisji nie może przeszkadzać temu, by drogą interpretacji podciągać praktykanta także pod postanowienie projektu. Jest on dla ich ogółu daleko korzystniejszym, niż poprawka p. Rottera. Dlatego, ponieważ nie umiem na razie znaleźć innej stylizacji, któraby wszystkim względem uczyniła zadość, muszę obstawać przy stylizacji komisji.

Co się tyczy poprawki p. Łazarskiego, to opuszczenie słów „tylko wtedy“ jest rzeczą stylistyczną, nie mającą na rzecz wpływu, nie widzę dla tego powodu, by od stylizacji komisji odstąpić. Opuszczenie słowa „i powodu“ zmienia rzecz, bo przerwa wtedy się nie liczy, jeżeli — jak dotychczas — nastąpiła bez winy, lecz także i wtedy, gdy nastąpiła bez powodu, powód a wina jest to coś innego. Powód jestto postanowienie tego nauczyciela, które zupełnie z pojęciem czegoś karygodnego, z winą, połączyć się nie da. Jeżeli nauczyciel n. p. zmienia zawód, jeżeli nauczyciel rezygnuje z posady, a po upływie kilku lat wraca do zawodu nauczycielskiego, to nastąpiła przerwa, ale przerwa, której nie można uważać za zawinioną przez nauczyciela, lecz spowodowaną przez niego, bo powód tkwi tylko w jego postanowieniu. Jeżeli natomiast przerwa nastąpi w skutek tego, że nauczyciel dyscyplinarnie karany utraci posadę, to będzie to przerwą, która nastąpiła z jego winy. Więc zdaje mi się, że te dwie okoliczności trzeba uwzględnić i zatrzymać te dwa słowa: „winy“ i „powodu“.

Marszałek. Kto prajmuje trzy pierwsze ustępy w brzmieniu proponowanym przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Do ust. 4. zgłosił p. Łazarski poprawkę, która polega na opuszczeniu słów „tylko wtedy“ oraz „i powodu“.

Podam zatem do głosowania ust. czwarty z opuszczeniem tychże słów.

Kto przyjmuje ust. 4. art. 39, z opuszczeniem tychże słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania słowa „tylko wtedy“, oraz „i powodu“ w ust. 4, których opuszczenia domaga się p. Łazarski, a czemu sprzeciwia się p. Sprawozdawca.

Kto przyjmuje te słowa, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do piątego ust. art. 39 nie zgłoszono żadnych poprawek.

Kto przyjmuje ust. 5. art. 39, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu ostatniego zgłosił p. Rotter poprawkę, aby zamiast słów „zastępując nauczyciela, prowadzili klasę“, umieścić słowa: „stałe zajęci byli w pełnej przepisanej liczbie godzin“.

Podam naprzód do głosowania ustęp ostatni z opuszczeniem słów: „zastępując nauczyciela prowadzili klasę“. Kto przyjmuje ostatni ustęp z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Rottera, polegającą na tem, by zamiast słów: „zastępując nauczyciela prowadzili klasę“, umieścić słowa: „stałe zajęci byli w pełnej przepisanej liczbie godzin“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ostatnie słowa tego ustępu w brzmieniu, proponowanem przez komisję: „zastępując nauczyciela, prowadzili klasę“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*):

#### Art. 40.

Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat dziesięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby z przyczyn wymienionych w art. 34. otrzyma odprawę równającą się połowie poborów obliczonych podług art. 39., jeżeli nie wysłużył trzech lat; poborom rocznym, jeżeli wysłużył trzy do sześciu lat; poborom półtorarocznym, jeżeli wysłużył lat sześć.

Po wysłużonych dziesięciu latach otrzymuje emeryt  $\frac{10}{40}$  części, a za każdy rok dalszy jeszcze  $\frac{1}{40}$  część poborów obliczonych jak wyżej. Ułamki roku, przekraczające 6 miesięcy, liczą się w tym razie za cały rok.

Nauczyciel do dalszej służby niezdolny, otrzymuje pełną emeryturę po wysłużonych 35 latach, a jeśli ukończył lat 60 życia, już po wysłużonych 30 latach służby.

Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub słuch, albo popadł w chorobę umysłową, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich lub niezawinionego ciężkiego kalectwa stał się zupełnie niezdolnym do peł-

nienia służby, otrzyma  $\frac{10}{40}$  poborów obliczonych jak wyżej, jako emeryturę, choćby 10 lat nie wysłużył.

Emerytura nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynku, niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania, nie może wynosić mniej, niż 500 koron rocznie.

**Marszałek.** Do art. 40. zażądał głosu p. Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** Ja będę mówić po p. Rotterze.

**Marszałek.** Udzielam głosu w tym porządku, jak się panowie zgłosili. Wobec porozumienia się p. Tomaszewskiego z p. Rotterem, ma pierwszy głos p. Rotter.

**P. Rotter.** Drugi ustęp tego artykułu mówi: „po wysłużonych 10 latach otrzymuje emeryt  $\frac{10}{40}$  części, a za każdy rok dalszy jeszcze  $\frac{1}{40}$  część poborów, obliczonych, jak wyżej“.

Otóż ośmieliłbym się zaproponować odmianę, która podobna jest do postępowania przy emerytowaniu urzędników państwowych, odmianę, która nie bardzo obciąża skarb krajowy.

Proponuję więc stylizację, według której nauczyciel po wysłużeniu dziesięciu lat, dostałby nieco więcej, niż według brzmienia projektu komisji.  $\frac{10}{40}$  wynosi bowiem 25%, ja proponuję 40%. Komu wyda się ta różnica wielką, niech zważy, że według stylizacji dalszej, za każdy rok następny, według stylizacji mojej, pobierałby nauczyciel o 2% więcej, podczas, gdy według stylizacji projektu pobierał ma  $\frac{1}{40}$ , t. j.  $2\frac{1}{2}\%$ . Według więc mojej stylizacji, każdy dalszy rok po 10 lat przynosiłby mniejszy wzrost, niż według stylizacji komisji. W miarę więc trwającej dłużej służby nauczyciela, pierwotna nadwyżka mojego wniosku corazby malała, tak, że po wysłużeniu 40 lat różnica byłaby usunięta, gdyż wtedy wypadnie 100% w obu wnioskach. Zdaje mi się, że takie traktowanie byłoby odpowiedniejsze, bo polepszyłoby pozycję takich osób, które po 10 latach wobec słabości sił fizycznych ze szkoły muszą ustąpić, choć kalekami, zupełnie do służby niezdolnymi, jeszcze nie są.

Proszę o łaskawe przyjęcie tej poprawki, która oddaje to, co istnieje przy emerytowaniu urzędników państwowych.

Jeżeliby — aby drugi raz głosu nie zabierać — proponowana ta poprawka nie utrzymała się, tobym prosił, by w alinei 2-iej zamiast  $\frac{10}{40}$ , powiedziano  $\frac{10}{85}$ , a w wierszu następnym zamiast  $\frac{1}{40}$ ,  $\frac{1}{85}$ .



Opiera się to na 35 latach służby nauczycielskiej. Podstawą drugiej stylizacji nie jest żądanie bardzo od projektu komisji odstępujące, który przecież powiada (*czyta*):

»Nauczyciel, do dalszej służby niezdolny, otrzymuje pełną emeryturę po wysłużonych 35 latach, a jeśli ukończył lat 60 życia, już po wysłużonych 30 latach służby.«

Sądzę, że co do tej sprawy nie powinno być w tej Wysokiej Izbie szkopułu, bo jeżeli się nauczyciel czuje zdrowym, to ostatecznie i po 35 latach służbę pełnić może, bo w czasie służby ma pewne emolumenta, których na emeryturze mieć nie będzie.

Ponieważ w tej Wysokiej Izbie znaczna część posłów była za przyznaniem w zasadzie nauczycielowi prawa emerytury pełnej po 35 latach służby, zamiast po 40, więc przyjęcie tej stylizacji byłoby tylko częściowym przychyleniem się do życzeń nauczycieli na tym właśnie punkcie.

Proszę o przyjęcie pierwszej poprawki; ewentualnie zaś o przychylenie się do poprawki drugiej (*czyta*):

W art. 40, w al. 2-ej

„Po wysłużonych 10-ciu latach dostaje emeryt 40%, a za każdy rok dalszy 2% poborów policzalnych do emerytury. Ułamki roku, przekraczające 6 miesięcy, liczą się w tym razie za cały rok“.

Ewentualnie zaś

w al. 2-ej zamiast  $\frac{10}{40}$  ma być  $\frac{10}{35}$  5 w wierszu drugim,

dalej zamiast  $\frac{1}{40}$  ma być  $\frac{1}{35}$  w wierszu trzecim.

**Marszałek.** Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Są poparte.

Głos ma p. Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** W alinei 5. art. 40. jest takie postanowienie:

„Emerytura nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynku, niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania, nie może wynosić mniej niż 500 K rocznie“.

To „wszelkie zarobkowanie“ jest rzeczą tak nieokreśloną, tak nie jasną, że mogłoby dać powód do mylnej interpretacji. Mógłby ktoś n. p. być zdolnym strugać patyczki do zapałek i tem zarobić kilka centów dziennie, więc byłby zdolnym do zarobkowania, choć bardzo niewydatnego. Otóż taka rzecz niejasna, nie powinna być w ustawie.

Jabym pragnął, aby ustęp ten został zmieniony w sposób następujący (*czyta*):

W alinei 5-ej. Art. 40-go wykreślić słowa: „niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania“.

Następnie jest w alinei 4. stylizacja także niejasna. Proponuję taką stylizację (*czyta*):

„Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub słuch, popadł w chorobę umysłową, lub niezawinione kalectwo i stał się niezdolnym do pełnienia służby, otrzyma poborów obliczonych jak wyżej, jako emeryturę, choćby 10 lat nie wysłużył“.

**Marszałek.** Kto popiera te poprawki zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Głos ma p. Głabiński.

**P. Głabiński.** Zrzekam się o głosu.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński.** Przepisy odnoszące się do wymiaru emerytury nauczycieli, mogą się opierać na różnych systemach. Wolno nam wybrać jeden system i nie dziwiłbym się, gdyby ktoś był wystąpił, abyśmy dla nauczycieli ludowych wybrali system wymiaru emerytury, odnoszący się do nauczycieli szkół średnich, lub do urzędników państwowych. Możliwe jest na to godzić lub nie godzić. Nie wolno nam jednak czynić, co Panowie czynicie t. j. to, że wybierając system ten, jaki komisya proponuje, system, który jest naszej ustawie właściwym, ze wszystkimi jego dobrymi stronami, pewne korektury, które w tym systemie są wprowadzone, starać się uchylić dlatego, że te korektury w innej ustawie w innym systemie się nie znajdują, bo tam nie są potrzebne.

Nie wchodząc we wszystkie szczegóły muszę powiedzieć, że jeżeliby Wysoka Izba zdecydowała się na to, ażeby nauczycielom przyznać emeryturę w  $\frac{10}{35}$  części, a nie  $\frac{10}{40}$  części, jak komisya proponuje, należałoby wykreślić dalsze ustępy artykułu, które są wypływem i korekturą poprzednich postanowień.

Jeżeli Panowie tamto zmienicie, muszą odpaść postanowienia o emeryturze po służbie 30-letniej i określenie o minimum emerytury 500 koron nauczyciela, który przeszedł w stan spoczynku z powodu niezdolności do zarobkowania.

Są to jednak postanowienia dla nauczycieli tak ważne i doniosłe, że nie mogę z nich zrezygnować i dlatego upraszam Panów o nieprzyjęcie tych szczegółowych poprawek.

Co się tyczy wyrażenia „niezdolny do zarobkowania“, to trzeba mieć na oku, jak ono w życiu codziennem jest pojmowane.

Gdybyśmy rzecz brali teoretycznie, to może miałby rację szanowny poseł, który powiedział, że jeżeli ktoś przez struganie patyczków do zapalków, zarabia dziennie 10 ct., zdolnym jest do zarobkowania. Ale my słowa ustawy musimy brać w tem znaczeniu, jakie one będą mieć w praktyce.

Któż, proszę Panów, wydawać będzie orzeczenie o niezdolności do zarobkowania? Oto lekarze powiatowi, którzy są nadzwyczaj pobłażliwi, którzy często raczej przekroczą granice, jakie są podyktowane interesem szkoły, niż interesem nauczyciela.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lekarze powiatowi, jeżeli będzie szło o wystawienie świadectwa, to się nie posuną do tej ostateczności, o jakiej napomknął szanowny wnioskodawca, ale rzecz wezmą racjonalnie.

Dlatego obstaraję przy tem, żeby to wyrażenie zostało utrzymane.

**Marszałek.** Proszę Panów zająć miejsca. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp 1. art. 40, do którego nie ma żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do drugiego ustępu jest poprawka p. Rottera (*czyta*):

W art 40, w al. 2-iej.

„Po wysłużonych 10-iu latach dostaje emeryt 40%, a za każdy rok dalszy 2% poborów policzalnych do emerytury. Ułamki roku przekraczające 6 miesięcy liczą się w tym razie za cały rok“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Następnie jest ewentualna poprawka p. Rottera (*czyta*):

w al. 2-iej zamiast  $\frac{10}{40}$  ma być  $\frac{10}{35}$  w wierszu drugim,  
dalej zamiast  $\frac{1}{40}$  ma być  $\frac{1}{35}$  w wierszu trzecim.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje cały drugi ustęp art. 40. według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje trzeci ustęp, do którego nie ma żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie do ustępu 4. jest poprawka p. Tomaszewskiego, która opiewa (*czyta*):

„Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub słuch, popadł w chorobę umysłową lub niezawinione kalectwo i stał się niezdolnym do pełnienia służby, otrzyma poborów obliczonych jak wyżej jako emeryturę, choćby 10 lat nie wysłużył“.

Kt oprzyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ten ustęp według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu ostatniego jest poprawka p. Tomaszewskiego, ażeby opuścić słowa „niezdolnym do wszelkiego zarobkowania“.

Kto przyjmuje ustęp ten z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowa proponowane przez komisję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*).

#### Art. 41.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo czasowe, albo stałe, w miarę tego, czy przyczyny, które je spowodowały, prawdopodobnie ustać będą mogły, lub nie.

Jeżeli przyczyna, z powodu której nastąpiło przeniesienie w czasowy stan spoczynku, ustała, ma emeryt stosownie do zarządzenia Rady szkolnej krajowej wstąpić ponownie do służby czynnej w tym samym charakterze i z temi samemi poborami, jakie miał w dniu przeniesienia w stan spoczynku, w przeciwnym razie traci prawo do emerytury.

Prawo do emerytury traci również nauczyciel w stan spoczynku przeniesiony:

a) jeżeli został skazany wyrokiem karno-sądowym, pozbawiającym go prawa obieralności do reprezentacji gminnej, o ile po ustaniu skutków prawnych sąsądzenia, Rada szkolna krajowa nie przyzna mu ponownie emerytury;

b) jeżeli otrzymał posadę płatną, która daje mu prawo do zaopatrzenia emerytalnego;

c) nadto nauczycielka, jeżeli przeszła w stan spoczynku przed wysłużeniem dwudziestu lat, a po przejściu w stan spoczynku wyjdzie zamąż, na czas trwania związku małżeńskiego, a także po śmierci męża, jeżeli pobiera stałe zaopatrzenie z tytułu wdowieństwa.



**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do tego artykułu, prosił o głos p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

**P. Bohaczewski.** Wysokij Sojme!

Jabym sobi pozwołył wystupyty protyw ustupowy c) toho paragrafu, a to dla toho, pozajak toj ustup wymirenyj jest takoz protyw uczytelok. Imenno ne pozwalaje win im wyjty za muž, a jesły wyjduť za muž karaje ich ne znaju jakim prawom widobraniem emerytury. Dlatoho stawljaju wnesok, szczo by ustup c) ciłkom opustyty.

**Marszałek.** Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta. Do głosu zapisany p. Łazarski. Udzielam mu głosu.

**P. Łazarski.** Do artykułu 41 proponowałbym zmianę taką, aby w ustępie b) po słowach „jeżeli otrzymał posadę płatną“ dodać słowo „publiczną“.

Zdarzyć się bowiem może, że emeryt otrzymał posadę, gdzie może jest jakiś drobny fundusz emerytalny, jednakże nie dający żadnej gwarancji, że ten nauczyciel objawszy tę posadę nie straci uzyskanej już emerytury i że ta nowa emetura wypłaconą mu nie będzie. Dlatego jest rzeczą wskazaną, aby posada, która ma nauczyciela pozbawiać emerytury, była posadą publiczną, aby się z wypłatą ewentualnej drugiej emerytury liczyć można.

Sądzę, że ta moja poprawka jest do pewnego stopnia analogiczna z postanowieniem §. 46. lit. a), gdzie wyraźnie jest powiedziane, że dzieci tracą prawo do poboru dodatku w razie jeśli przedtem otrzymają utrzymanie z funduszów publicznych, na czas tego utrzymania.

Przy tym więc artykule Szan. komisya widocznie była zdania, że jeżeli dzieci nauczyciela otrzymają chwilowe zaopatrzenie z funduszów prywatnych, to to nie może być powodem do pozbawienia ich dodatku na wychowanie

Sądzę, że te same przyczyny prawne i ze względu stanowiska słuszności są za tą poprawką w §. 41 lit. b).

Odnosnie do ustępu c) zgadzam się naturalnie z poprawką p. Bohaczewskiego, bo sądzę, że jeżeli w §. 36 przeszło zapatrywanie komisji, a mianowicie, że na wypadek zamążpójścia należy nauczycielki obciążyć ową takąś licencyjną 10%, to sądzę, że nie ma powodu, aby ograniczyć zamążpójście jeszcze i w ten sposób, aby jej odebrać emeryturę.

Nie jest to wskazaniem, ani ze wzglę-

dów publicznych, ani etycznych, owszem sądzę, że byłoby to wprost niemoralnem, bo nauczycielka mogłaby zatrzymać emeryturę w wolnej miłości, a natomiast musiałaby ją stracić, gdyby wyszła uczciwie za mąż.

Sądzę zatem, że ze względów etyki i moralności opuszczenie tego ustępu byłoby wskazaniem.

Stawiam zatem do art. 41. następujące poprawki (*czyta*).

Przedewszystkiem, aby 1) w ust. b) po słowie „płatną“: dodać „publiczną“ następnie 2) aby ustęp c) opuścić; ewentualnie proponuję dodatek do c) tej treści:

„Z funduszów publicznych w wysokości równej lub wyższej, niż przysługująca jej emerytura nauczycielska“.

**Marszałek.** Podam najpierw do poparcia poprawkę p. Łazarskiego, aby w ustępie 6) po słowach „jeżeli otrzymał posadę płatną“ dodać słowo „publiczną“ Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Do głosu zapisany p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

**P. Tomaszewski.** Ja także jestem za tem, aby ten ustęp opuścić. Najpierw z tego powodu, że w chwili kiedy niepodwyższamy nauczycielom płacy, gdy dajemy im tak mało, to przynajmniej nie ujmujemy uroku tym drobnym ustępstwom przez to, że w innych punktach rygory ostre zaprowadzone, powtórze zaś dlatego, że ustęp ten nie osiągnie celu do jakiego dąży.

Tendencją tego ustępu jest, aby nauczycielki wysłużywszy 10 lat z emeryturą, niejako z posagiem nie wychodziły za mąż.

Jeżeli nauczycielki będą mądre to się tego przepisu nie nastraszą, bo nauczycielka może wyjść za mąż w II. roku służby, a przejść na emeryturę w roku dwunastym, a wtedy emeryturę zatrzyma.

W takim razie cel, dla którego ten ustęp został umieszczony, nie zostanie osiągnięty. Dlatego ja zgadzając się zupełnie z tem co powiedział p. Łazarski, jestem za opuszczeniem tego ustępu.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński.** Wyso-  
ka Izbo!

Postanowienie to, o które obecnie chodzi, ma swoją historję, historję podyktowaną tym smutnym nadzwyczaj faktem, że wie-

lu nauczycieli a więcej jeszcze nauczycielek opuszcza służbę nauczycielską, opuszcza szkołę, nie się o nią nie troszcząc, w tym celu aby gdzieindziej szukać utrzymania, ewentualnie wyjść za mąż.

Gdyby to czynili prostą drogą, gdyby po prostu rezygnowali z posady i obierali sobie inne zajęcie, w takim razie nie można by nic przeciw temu podnieść, bo każdy człowiek ma prawo dysponowania swoją osobą dowolnie.

Ale nauczyciele, względnie nauczycielki nie robią tego w bardzo wielu wypadkach prostą drogą, lecz zamiast wnieść rezygnację starają się przedstawić siebie jako ofiary trudów poniesionych w szkole, jako ofiarę złych stosunków sanitarnych i t. p. starają się zdobyć świadectwo lekarskie, uznające ich niezdolność do dalszej służby a tem samem otrzymać emeryturę.

Lekarze nie są wszechwiedzący, lekarze mogą się mylić, a zresztą i lekarze są ludźmi, którzy ulegają presji stosunków lokalnych. Zawsze łatwiej wydać jest świadectwo, że ktoś jest chory, aniżeli certyfikat zupełnego zdrowia.

Wskutek tego na podstawie tego rodzaju świadectw otrzymanych nieraz wskutek wszelkiego rodzaju presji, nie raz pod wpływem symulacji musi fundusz krajowy płacić emeryturę.

Komu? Ludziom, którzy na rozmaitych innych stanowiskach, na innych posadach publicznych lub półpublicznych otrzymują wynagrodzenie wystarczające zupełnie na ich utrzymanie.

Albo płaci się też emeryturę nauczycielkom, które wysłużyły lat 10 idą za mąż jako emerytki za ludzi zajmujących nieraz bardzo dobre stanowiska urzędowe, tak, że mogą ze swoich dochodów zupełnie dobrze się utrzymać i nie potrzebują uciekać się do funduszu szkolnego krajowego, jako do źródła, z którego ma być opłacany posag ich żonom lub renta dożywotnia,

Na straży funduszu szkolnego stać musimy nie tylko w interesie finansów kraju, ale i dlatego, że jeżeli się znajdzie jaka kwota do dyspozycji, to dalibóg jest dziesięć, dwadzieścia sto tego rodzaju potrzeb istotnych, racjonalnych, prawdziwych, które moglibyśmy za pomocą tej kwoty zaspokoić.

My tu pieniędzy do tracenia nie mamy, my tu nie mamy funduszu do płacenia posagów.

Rada szkolna krajowa, wychodząc z tego założenia, zaproponowała właśnie te dwa paragrafy, które teoretycznie byłyby może zbytuczne; ale są podyktowane faktycznymi stosunkami są podyktowane częstymi wypadkami obchodzenia ustawy. Jeżeli więc Rada

szkolna krajowa to zaproponowała, jeżeli Wydział krajowy to przyjął, to komisya szkolna nie widziała powodu, ani racji, odrzucić to, co przedstawione jest nie bez głębokiej rozwagi i nie bez oceny stosunków. Dlatego proszę o przyjęcie tego artykułu w brzmieniu proponowanem przez komisję.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Ponieważ w art. 41. aż do punktu b) nie ma żadnej poprawki, przeto podaję do głosowania (*czyta*):

#### Art. 41.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo czasowe, albo stałe, w miarę tego, czy przyczyny, które je spowodowały, prawdopodobnie ustać będą mogły, lub nie.

Jeżeli przyczyna, z powodu której nastąpiło przeniesienie w czasowy stan spoczynku ustała, ma emeryt stosownie do zarządzenia Rady szkolnej krajowej wstąpić ponownie do służby czynnej w tym samym charakterze i z temi samemi poborami, jakie miał w dniu przeniesienia w stan spoczynku, w przeciwnym razie traci prawo do emerytury.

Prawo do emerytury traci również nauczyciel w stan spoczynku przeniesiony:

a) jeżeli został skazany wyrokiem karnosądowym, pozbawiącym go prawa obywatelności do reprezentacji gminnej, o ile po ustaniu skutków, prawnych zasądzenia, Rada szkolna krajowa nie przyzna mu ponownie emerytury;

Kto tę część art. 41. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do ustępu b) jest poprawka p. Łazarskiego, aby po słowach „posadę płatną“ dodać słowo „publiczną“. Ponieważ wniosek p. Łazarskiego jest dodatkiem, przeto głosować będziemy najpierw nad ustępem b) w brzmieniu komisji, a następnie nad dodatkiem p. Łazarskiego. Kto przyjmuje ustęp (*czyta*):

»b) jeżeli otrzymał posadę płatną, która daje mu prawo do zaopatrzenia emerytalnego; zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto jest za dodaniem po słowach „posadę płatną“ jeszcze słowa „publiczną“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek p. Łazarskiego upadł.

Do ustępu c) postawił p. Bohaczewski poprawkę, aby go zupełnie opuścić. Podam najpierw do głosowania dodatni wniosek komisji, a jeżeli przejdzie, odpadnie potrzeba głosowania nad wnioskiem p. Bohaczewskiego. Kto przyjmuje ustęp (*czyta*):

„c) nadto nauczycielka, jeżeli przeszła w stan spoczynku przed wysłużeniem dwudziestu lat a po przejściu w stan spoczynku



wyjdzie za mąż, na czas trwania związku małżeńskiego, a także po śmierci męża, jeżeli pobiera stałe zaopatrzenie z tytułu wdowieństwa“.

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Tem samem upadła poprawka pp. Bobaczewskiego i Łazarskiego.

Kto przyjmuje w końcu ewentualną poprawkę p. Łazarskiego, aby do ustępu c) dodać ustęp: „z funduszków publicznych w wysokości równej lub wyższej niż przysługująca jej emerytura nauczycielska“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Ponieważ do art. 42 do 50 włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi, zarządzę głosowanie nad tymi artykułami łącznie. Czy sprzeciwia się kto takiemu sposobowi głosowania? (*Nikt*). Wobec tego proszę o odczytanie art. 42 do 50.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*):

#### Art. 42.

Nauczyciel, któryby po otrzymaniu odprawy, równającej się rocznej płacy, powrócił do służby przed upływem roku, lub po otrzymaniu odprawy, równającej się półtorarocznej płacy, powrócił do służby przed upływem półtora roku, winien będzie zwrócić taką część odprawy, jakaby na reszcie czasu przypadła.

#### Art. 43.

Wdowa po stałym nauczycielu ma prawo do odprawy lub pensji wdowiej, z wyjątkiem następujących przypadków:

- jeżeli małżeństwo zawarte zostało w czasie, gdy nauczyciel był już w stanie spoczynku,
- jeżeli nauczyciel w chwili zawarcia małżeństwa przekroczył już 60 rok życia,
- jeżeli z winy żony nastąpiła sądowa separacja od stołu i łoża, lub rozwód.

#### Art. 44.

Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu nie miał jeszcze prawa do emerytury, otrzyma odprawę równającą się jednej trzeciej części ostatnich jego poborów, obliczonych według art. 39.

Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu miał prawo do emerytury, otrzyma pensję wdowią, wynoszącą jedną trzecią część ostatnich jego poborów, wliczalnych do emerytury. Pensja ta nie może wynosić mniej, niż 400 koron, pensja wdowy po

nauczycielu, zmarłym w stanie spoczynku, nie może jednak wynosić więcej, niż emerytura zmarłego męża.

#### Art. 45.

Pobór pensji wdowiej jest dożywotni, ustaje jednak z chwilą zawarcia ponownego związku małżeńskiego, lub gdyby wdowa skazaną została za zbrodnię, lub za przekroczenie, przewidziane w §§. 460, 461, 463 i 464 kodeksu karnego, a to na czas trwania skutków prawnych zasądzenia.

Wdowie, tracącej pensję wdowią wskutek ponownego zawarcia małżeństwa, zastrzega się dalszy jej pobór na wypadek ponownego owdowienia.

Wdowa może w przeciągu pierwszego roku po ponownem zamążpójściu rzec się tego zastrzeżenia pensji wdowiej, a zażądać w zamian odprawy, równającej się dwuletniej pobieranej przedtem pensji wdowiej. Zamiana zastrzeżenia na taką odprawę nie jest jednak dopuszczalną w tym wypadku, gdy wdowa przez powtórny związek małżeński ma zabezpieczoną pensję wdowią także po drugim mężu.

Gdyby się jej w razie ponownego owdowienia znów należało zaopatrzenie z funduszu szkolnego krajowego emerytalnego, to służy jej prawo do jednej tylko pensji i to tej, której wymiar jest wyższy.

#### Art. 46.

Dzieci niżej 20 lat po stałym nauczycielu, urodzone w małżeństwie, lub legitymowane, mają prawo do odprawy lub dodatku na wychowanie lub pensji sierocińskiej.

Dodatek na wychowanie i pensja sierocińska należą się dzieciom aż do ukończenia 20-go roku życia, ustają jednak wcześniej:

a) w razie jeśli przedtem otrzymają utrzymanie z funduszków publicznych, na czas tego utrzymania,

b) u córek z chwilą wyjścia za mąż,

c) w razie zasądzenia za zbrodnię lub za przekroczenie przewidziane w §§. 460, 461, 463 i 464 kodeksu karnego a to na czas trwania skutków prawnych tegoż zasądzenia.

Za zgodą Wydziału krajowego może Rada szkolna krajowa przedłużyć pobór dodatku na wychowanie i pensji sierocińskiej aż do ukończenia 24-go roku życia z powodu trwałej choroby dziecka i wywołanej tem niemożności zarobkowania.

## Art. 47.

Wdowie, której należy się odprawa, przyznana będzie dla dzieci po nauczycielu jako odprawa połowa odprawy, którą sama otrzymała.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela również nie żyje, a nauczyciel nie miał prawa do emerytury, to dzieci pozostałe po nim otrzymają wszystkie razem odprawę równającą się jednej trzeciej części jego ostatnich poborów obliczonych według art. 39.

## Art. 48.

Wdowie mającej prawo do pensji wdowiej, przyznany będzie dodatek na wychowanie dzieci pozostałych po zmarłym mężu.

Dodatek ten wynosi dla każdego pozostałego dziecka piątą część pensji wymierzonej wdowie. Wszystkie dodatki na wychowanie dzieci nie mogą jednek przewyższać pensji wdowiej a razem z pensją wdowią nie mogą przewyższać emerytury nauczyciela zmarłego w stanie spoczynku.

Gdyby pobory wdowy z dodatkami przekraczały powyższą granicę, należy nadwyżkę potrącić z dodatków na wychowanie. Jeżeli jednak dodatek taki z powodów przytoczonych w art. 46. ustanie, to dodatki należące się innym dzieciom podwyższone będą do granicy wskazanej powyżej.

## Art. 49.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela również nie żyje lub jeżeli utraciła prawo do pensji wdowiej, wówczas należy się sierotom po nauczycielu pensya sierocińska wynosząca dla każdego dziecka 120 koron rocznie, a na wszystkie dzieci razem najwyżej 400 koron.

Pensya ta sierocińska przyznana będzie dzieciom po nauczycielu w zamian za dodatek, który matka ich pobierała na ich wychowanie, z chwilą śmierci matki.

## Art. 50.

Dzieci niżej 20 lat po stałej nauczycielce, urodzone w małżeństwie lub legitymowane, mają prawo do odprawy lub pensji sierocińskiej tylko wówczas, jeżeli ojciec ich również nie żyje i jeżeli po nim nie mają żadnego zaopatrzenia z funduszków publicznych.

Dzieciom takim, jeżeli matka ich w chwili zgonu nie miała prawa do emerytury, przyznana będzie jako odprawa jedna

trzecia część jej ostatnich poborów, obliczonych według art. 39. Jeżeli zaś matka ich w chwili zgonu miała prawo do emerytury, przyznana im będzie pensya sierocińska, jak sierotom po nauczycielu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 42 do 50 włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*):

## Aryt. 51.

W przypadkach zasługujących na osobliwsze uwzględnienie, Wydział krajowy za inicjatywą Rady szkolnej krajowej przedłoży Sejmowi krajowemu wniosek o przyznanie nauczycielowi tymczasowemu odprawy lub emerytury a wdowie po nim lub sierotom odprawy lub pensji wdowiej i dodatku na wychowanie, względnie pensji sierocińskiej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

**P. Tomaszewski.** Artykuł ten jest prawdziwym dobrodziejstwem dla nauczycieli tymczasowych, którzy przedtem zdani byli na wszelką niepewność losu, a w razie śmierci pozostawiali żonę i dzieci w największej nędzy. Jednakże w tym artykule jest jedno na pozór niewinne, mało znaczące słówko, które osłabia doniosłość tego postanowienia. Mianowicie słowo „osobliwsze“. Jest ono według mego przekonania zbyt cenne, bo wolność przyjęcia z wnioskiem pozostawia Radzie szkolnej tylko na wypadek jakiegoś szczególnego kalectwa, jakiejś bardzo wyjątkowej nędzy.

Dlatego proponuję, aby po wypuszczeniu słowa „osobliwsze“ artykuł ten opiewał: „W wypadkach zasługujących na uwzględnienie“ itd.

**Marszałek.** Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto jest za opuszczeniem słów „na osobliwsze“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka p. Tomaszewskiego jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. Ośmielę się zapytać p. Wnioskodawcę, czy wypuszcza, że kiedy przyjdzie do przyznania tej emerytury nauczycielowi, zajdzie choć jeden



wypadek, który nie będzie zasługiwał „na uwzględnienie“. Sądzę, że stosunki nauczycieli tymczasowych są tak skromne, że każdy wypadek na uwzględnienie zasłuży. My jednak tak daleko iść nie możemy, bo inaczej lepiej powiedzmy, że emeryturę każdy nauczyciel tymczasowy pobiera. Dlatego musimy wprowadzić pewne ograniczenie i powiedzieć, że przyznajemy emeryturę tylko w osobliwszych wypadkach, tam, gdzie osobliwsze warunki zachodzą.

Ten artykuł przyznaje Radzie szkolnej krajowej wprost inicjatywę. Odtąd nie będzie już długiej drogi petycji do Sejmu, lecz Rada szkolna sama napisze do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy przedłoży sprawę Sejmowi w najbliższej sesji. To przyspieszenie jest wielkiem dobrodziejstwem ustawy dla nauczycieli, dobrodziejstwem, którego — o ile się nie mylę — nie ma żadna inna ustawa w żadnym kraju koronnym i dlatego proszę o przyjęcie art. 51 w brzmieniu proponowanem przez komisję.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. P. Tomaszewski wnosi, aby opuścić słowo „osobliwsze“. Podam najpierw do głosowania ten artykuł z opuszczeniem słowa „osobliwsze“. Kto go przyjmuje z opuszczeniem słowa „osobliwsze“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowo „osobliwsze“, którego opuszczenia żąda p. Tomaszewski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Bobrzyński (*czyta*):

#### Art. 52.

Wdowom po nauczycielach, które w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2. maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 251 i z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16 pobierają pensję wdowią, podwyższa się tę pensję do kwoty 240 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a dodatek na wychowanie dzieci na każde dziecko do kwoty 80 koron, a do kwoty najwyżej 240 koron na wszystkie dzieci razem.

Sierotom po nauczycielu lub nauczycielce, których ojciec i matka nie żyje, a które w chwili wejścia w życie tej ustawy pobierają pensję sierocińską, podwyższa się tę pensję do kwoty 120 koron na jedną sierotę, a do kwoty najwyżej 400 koron na wszystkie dzieci razem.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Do tego artykułu zażądał głosu p. Głabiński. Udzielam mu głosu.

**P. Głabiński.** Artykuł 52. podnosi zaopatrzenie dla wdów i sierot do minimalnej kwoty 240 koron zupełnie słusznie. Kwota ta wprawdzie jest nadto skromna, jednak nie chcę zmieniać jej i proponować podwyżki ze względów finansowych. Zwracam tylko uwagę na lukę pewną w tym paragrafie i na konsekwencje z tego wynikające. Komisja szkolna proponuje podnieść zaopatrzenie dla wdów a nie wspomina o tych nauczycielach i nauczycielkach, którzy są emerytami, względnie emerytkami, a nie mają płacy wyższej nad 240 koron a względnie płacy, któraby wystarczała na ich utrzymanie. W ten sposób, zatem wdowa po takim nauczycielu będzie miała zapewnione większe zaopatrzenie, ale sam ten nauczyciel, względnie ta nauczycielka emerytka, która ma niższą płacę, nie dostanie podwyżki tej płacy. Z wykazów urzędowych, jakie mi dostarczył p. referent komisji szkolnej widzę, że jest tam podana cyfra, którąbyśmy musieli wydać, gdybyśmy chcieli podnieść wszystkim emerytom, względnie emerytkom płacę przynajmniej do 300 koron, że ten wydatek byłby większy o kor. 5904, i ta okoliczność zdaje się odstraszać komisję od postawienia odpowiedniego wniosku. Myślę, że kwota 5904 K nie jest tak znaczną, aby zupełnie o tych emerytach i emerytkach zapomnieć, a do tego można tę kwotę znacznie obniżyć, jeśli wykluczmy od korzystania z tej wyższej płacy te wszystkie nauczycielki, które wyszły za mąż i obecnie są w małżeństwie, albo też pobierają po śmierci męża jakieś zaopatrzenie z tytułu swego wdowieństwa. W tym wypadku nie wątpię, że ta kwota zmaleje do połowy, a może i więcej. Takich emerytów i emerytek mamy obecnie 78, które jeszcze nie mają minimalnej płacy 300 koron.

W następnym roku wprawdzie, stąd powstałaby podwyżka o jakich 600 koron, w następnych o jakich 2000 koron, ale ta podwyżka nieustannieby malała, bo z powodu śmierci dawniejszych emerytów i emerytek, byłoby coraz mniej nauczycieli pobierających ową minimalną płacę. Sądzę zatem, że względy słuszności przemawiają za tem, aby uwzględnić w tym artykule też emerytów dawniejszych i emerytki nie pobierające nawet 500 koron, a są między nimi tacy, którzy pobierają ledwie 100, 200, 300 koron, jak to widać z wykazów urzędowych. Z tego powodu wnoszę, aby jako poprawkę dodać jako pierwszy ustęp artykułu 52. następujący ustęp (*czyta*):

„Nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2. maja 1873. Dz. u. kr. Nr. 251. i z dnia 1. stycznia 1889. Dz. u. kr. Nr. 16. pobierają emeryturę, podwyższa się tę emeryturę do kwoty 300 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają. Postanowienie to nie dotyczy tych nauczycielek, które po przejściu w stan spoczynku wyszły za mąż na czas trwania związku małżeńskiego, a także po śmierci męża, jeżeli pobierają stałe zaopatrzenie z tytułu wdowieństwa“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

**P. Jaworski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Jaworski.

**P. Jaworski Władysław.** Wychodzę z tych samych premis co poprzedni mowca i zdążam do uzupełnienia tej samej luki w ustawie, którą on tu stwierdził, jednak w ostatecznym wniosku w kilku punktach od niego się różnię.

Artykuł 52. przyznaje pensję wdowom po nauczycielach, tym wdowom, które już otrzymały tę pensję na podstawie poprzednio obowiązujących ustaw ale w wysokości niedochodzącej do pewnego minimum. Drugi ustęp tego artykułu przyznaje pensję sierotom, podwyższa pensję sierotom wymierzoną na podstawie poprzednio obowiązujących ustaw, a nie dochodzącą też do tego minimum.

Rzeczywiście tu jest luka, bo nie wspomniano o tych emerytach i emerytkach, którym na podstawie poprzednio obowiązujących ustaw wymierzono emeryturę nie dochodzącą jednak do pewnego minimum. Otóż zgadzam się w tym kierunku z poprzednim mowcą, aby tę lukę uzupełnić!

Poprzedni mowca wskazał, że gdyby bez żadnych ograniczeń tę emeryturę tak nauczycielom jak i nauczycielkom podwyższyc do pewnego minimum, wynosiłaby ta kwota poważną ilość tak, że trudno byłoby zmieścić ją w tegorocznym budżecie i z tego powodu zaproponował ograniczenie dla nauczycielek które wyszły za mąż. Ja sądzę jednak, że to ograniczenie w tej formie jak poprzedni mowca to sformułował nie dałoby się ze względów kodyfikacyjnych utrzymać i z tego powodu postawię tu daleko prostszą stylizację, która przyznaje nauczycielkom tym wyższą emeryturę z wyjątkiem tych przypadków, jeśli one są zameżne.

Natomiast co do nauczycieli pobiera-

jących emeryturę nie dochodzącą do pewnego minimum, to ze względów budżetowych wprowadziłem tu pewne ograniczenie, mianowicie o ile nie są zdolni do jakiegokolwiek zarobkowania.

W ten sposób poprawka moja opiewałaby następująco: (*czyta*):

Ustę p. I. art. 52:

Nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2 maja 1873 dz. u. kr. Nr. 251 i z dnia 1. stycznia 1889 dz. u. kr. Nr. 16 pobierają emeryturę, podwyższa się tę emeryturę do kwoty 300 kor. o ile jej w tej wysokości nie pobierają a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Podwyższenie to otrzymają tylko te nauczycielki emerytowane, które w chwili wejścia w życie tej ustawy nie są zameżne.

Praktyczny efekt bardzo mało będzie się różnił od tego, któryby wynikł w razie przyjęcia wniosku p. Głabińskiego, ci wszyscy bowiem emeryci z pewnością nie będą zdolni do jakiegokolwiek zarobkowania.

Idzie tylko o pewne sprecyzowanie, o pewne jaśniejsze skodyfikowanie. Poprawka ta leży w granicach obecnej możliwości finansowej kraju, o ile bowiem sądzić mogą na podstawie informacji zasięgniętej, nie będzie przewyższać kwoty kilku tysięcy koron rocznie i będzie w następnych latach maleć.

Z drugiej strony jest ona tak samo aktem ludzkości i miłosierdzia jak te postanowienia dwa zawarte w projekcie komisji.

Przypuszczam, że tak jak te dwa motywy skłoniły mnie do postawienia tej poprawki, skłonią też Wysoką Izbę do jej przyjęcia, nie zwiększając one bowiem całego szeregu tych poprawek, które nie liczą się ze względami finansowymi kraju i które może w innych celach były stawiane, ale mają na celu aby nie jedną łzę otrzeć i zapobiedz nie jednej prawdziwej nędzy i biedzi.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Jaworskiego zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

**P. Głabiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Głabiński.

**P. Głabiński.** Zgadzam się na stylizację, proponowaną przez p. Jaworskiego, pragnę tylko usunąć z niej wyrazy: „wskiego“ przed zarobkowania?

Jestem zdania, że ustawa powinna być jasna i stanowcza i nie dawać powodu do



żadnej samowoli z jednej, a uzasadnionych żalów z drugiej strony.

Ja w ogóle nie znam ludzi fizycznie lub umysłowo zdolnych, którzyby choć są bardzo starzy, byli niezdolni do wszelkiego zarobkowania czy przez pisanie, czy czytanie, czy przez udzielanie nauki dzieciom.

Zgadzam się, aby, że te osoby powinny być niezdolne do zarobkowania w ogóle stałego i z tą zmianą zgadzam się na stylizację, proponowaną przez p. Jaworskiego i cofam swoją poprawkę.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Jestem w komisji szkolnej sekretarzem w tej kadencji i stwierdzam, że co roku wpływają całe stosy petycji emerytów i emerytek o podwyższenie emerytury, która wynosi w niektórych przypadkach dziennie kilka centów.

Toteż podnosząc w komisji szkolnej tę myśl, aby uzupełnić lukę w tym kierunku w ustawie, sądziłem, że nie będzie żadnej opozycji.

Tymczasem rzecz samą uznano za dobrą, ale kwota 6000 koron na ulżenie nędzy najostateczniejszej ludzkości, którzy pracowali przy szkole wydała się tak ogromną, że trzeba było osobnych pertraktacji z komisją budżetową, aby przynajmniej można było spodziewać się, że będzie ona przyznana.

Rzecz dziwna, że my, którzy dajemy z lekkim sercem dotacje Lutniom, Echom i innym towarzystwom śpiewackim, kolejom itd. nie mamy marnych 6000 koron, aby ulżyć ludzkiej nędzy, a przyjmując wreszcie tę myśl, — tak obcinamy, że podwyższenie tych emerytur ledwie 2000 koron będzie kosztować.

Dodać należy, że te 6000 koron co rok będą się zmniejszać.

Ponieważ jednak rzecz tę z prawej strony Izby poparł tak wymowny mówca, przeto mam nieplonną nadzieję, że przynajmniej tę jedną poprawkę Wysoka Izba raczy przyjąć.

P. Jaworski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. Jaworski Władysław. Podtrzymuję wniosek w stylizacji jaką zgłosiłem. Mianowicie nie sądzę, aby było dobrze wyrzucać wyrazy: „jakiegokolwiek zarobkowania, a to z tego powodu, ponieważ nie widzę, żeby te wyrazy wpływały na niejasność i nieściłość kodyfikacji.

Nie boję się żadnych wątpliwości, z drugiej zaś strony zwracam uwagę, że już wart. 40. użyto tego samego określenia.

Tam jest w ostatnim ustępie powiedziane: „emerytura dla nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynku, niezdolny jest do wszelkiego zarobkowania.“

W kodyfikacjach musi być zachowana jednolitość, więc gdybyśmy, byli artykułu 40 w tem brzmieniu nie przyjęli, możnaby było i tu tę kwestję przytoczyć, ze względu jednak jak powiadam przedewszystkiem jednolitości w redakcyi, utrzymuję stylizację, którą zgłosiłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Bobrzyński. W imieniu komisji nie jestem upoważniony do zajmowania stanowiska w tej świeżo zgłoszonej sprawie.

Osobiście mogę powiedzieć, że w ustawie jest pewnego rodzaju luka, że w braku tego postanowienia, wdowa mogłaby w danym razie mieć większą emeryturę, niż ją mąż posiadał.

Jeżeli więc Sejm zdecyduje się, aby iść nieco dalej, niż komisja w tym kierunku, jeżeli względy finansowe go od tego nie odstraszą, ja przeciw temu dodatkowi nie mogę przemawiać. Względy finansowe przedstawiają się tak. Ściśle obliczyć trudno, ale 6000 K najwięcej może rzecz kosztować, gdyby nie było ograniczeń. Ograniczenia, które tu zrobiono, wpłyną obliczam na zmniejszenie tej kwoty o połowę t. j., że 3000 K będzie to kosztować, a ponieważ ustawa ma wejść w życie 1. września 1905, więc na 1905 rok kosztować będzie 1000 K, a 3000 K przypadnie dopiero na rok 1906, o ile emeryci nie umrą tymczasem, wskutek czego ta kwota już w roku 1906, stosunkowo znacznie się zmniejszy.

Pod względem kodyfikacyjnym sądzę, że przyjęcie słowa „wszelkiego“ jest tutaj koniecznością. Można je krytykować, można zarzucić, że jest złe albo dobre, ale jeżeli się już raz w art. 40 powiedziało o emerytach, to słowo „wszelkiego“, to koniecznie i tu potrzeba dodać to słowo: ażeby nie wywoływać przy interpretacji wątpliwości, że ustawodawca tu co innego miał na myśli a co innego tam.

Więc ze względów czysto formalnych, ze względu na interpretację należałoby to słowo „wszelkiego“ zostawić.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Głębińskiego w stylizacji p. Władysława Leopolda Jaworskiego jest wstępem do art. 52. Poddam go przedewszystkiem pod głosowanie narazie z opuszczeniem słowa: „wszelkiego“, przeciw któremu oświadczył się p. Głębiński. Potem poddam pod głosowanie osobno słowo „wszelkiego“.

Kto przyjmuje wniosek p. Głębińskiego w stylizacji p. Wł. L. Jaworskiego, który opiewa: „Nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2. maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 251 i z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16 pobierają emeryturę, podwyższa się tę emeryturę do kwoty 300 K, o ile jej w tej wysokości nie pobierają a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Podwyższenie to otrzymają tylko te nauczycielki emerytowane, które w chwili wejścia w życie tej ustawy nie są zamężne.“ z opuszczeniem słowa: „wszelkiego“, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie słowo: „wszelkiego“. Kto przyjmuje słowo „wszelkiego“, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Poddam pod głosowanie resztę art. 52. Kto przyjmuje resztę art. 52., zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Ponieważ do art 53. do końca ustawy t. j. do art 65. nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi poddam artykuły 53. do 65. włącznie, wraz z wstępem i tytułem razem pod głosowanie. Nikt się nie sprzeciwia? (*Nikt*).

Proszę zatem p. sprawozdawcę o odczytanie artykułów 53—65. włącznie wraz z wstępem i tytułem.

**Sprawozdawca p. Bobrzyński. (czyta):**

#### Art. 53.

Przyznane zaopatrzenie (emerytura pensya wdowia, dodatek na wychowanie, pensya sierocińska) będzie wypłacane ze szkolnego funduszu emerytalnego (art. 58.) w ratach miesięcznych z góry, w dniu 1-go każdego miesiąca. Pobór rozpoczyna się od miesiąca następującego, co do emerytur i pensyi po dniu przeniesienia w stan spoczynku lub śmierci nauczyciela, a co do dodatku na wychowanie i pensyi sierocińskiej po śmierci ojca, względnie matki dziecka.

#### Art. 54.

Wdowy i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie, zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego lub dostają kwartalną ratę pobieranego przezeń wynagrodzenia za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1 czerwca a 31. października.

W każdym innym razie należy im się tylko zwrot wydatków poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

#### Art. 55.

Wdowie po nauczycielu, zmarłym czy to w czynnej służbie, czy w stanie spoczynku, należy się na pokrycie kosztów pogrzebu  $\frac{1}{4}$  część ostatniej przez zmarłego pobieranej płacy rocznej, tytułem kwartału pozgonnego.

Prawo do kwartału pozgonnego mają także sieroty po nauczycielu, jeżeli matka nie żyje i sieroty po nauczycielce, jeżeli ojciec nie żyje.

Jeżeli po zmarłym nauczycielu nie pozostała wdowa i nie ma również dzieci do zaopatrzenia uprawnionych, może c. k. Rada szkolna krajowa na podstawie przeprowadzonego dochodzenia przyznać kwartał pozgonny tym osobom spokrewnionym lub obcym, które wykażą, że zmarłego nauczyciela (nauczycielkę) w czasie ostatniej jego choroby pielęgnowały i koszta pogrzebu z własnych funduszków pokryły, o ile po zmarłym (zmarłej) nie pozostał spadek, równający się co najmniej wysokości kwartału pozgonnego.

#### Art. 56.

Nauczyciele, którzy po przeistoczeniu szkół dawniejszych w etatowe przeszli lub przejdą na nowy etat, uważani będą pod względem prawa emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierót z funduszu emerytalnego tak zupełnie, jak gdyby byli odrazu na tym etacie służbę swoją rozpoczęli.

Zapłacić jednakże mają funduszowi owemu jednorazową kwotę, równającą się dwóm procentom od każdorazowej płacy przez wszystkie te lata poprzedniej służby nauczycielskiej, które do emerytury policzone zostały.

Splata tej kwoty uiszczoną być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.



## Art. 57.

Nauczyciele, którzy z powodu przeistoczenia dawniejszych szkół w etatowe utracili swe posady, a w nowym etacie stałej posady nie otrzymali, mają prawo do emerytury z funduszu szkolnego krajowego pod tymi samymi warunkami, jak nauczyciele na etat przeniesieni, z tą jednak różnicą, że za podstawę wymiaru służyć ma płaca, którą pobierali w ostatnim roku jako stałe umieszczeni nauczyciele.

Wdowy ich i sieroty pobierać będą także jedynie zapomogi, jakie im się należą według ustaw lub przepisów dawniej obowiązujących.

## Art. 58.

Na pokrycie wydatków, wypływających z tytułu IV, niniejszej ustawy, służy osobno krajowy fundusz szkolny emerytalny, do którego wpływają:

- a) dochody majątku zakładowego;
- b) stały corocznie udzielony datek z funduszu szkolnego krajowego;
- c) zapisy i darowizny, na ten cel przeznaczone;
- d) interkalarya od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, lub nauczyciela, albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela, jednak nie dłużej, jak przez trzy miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela;
- e) opłaty kwot dwuprocentowych, powyżej oznaczonych w artykule 56.;
- f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdym podwyższeniu teje 10% od nadwyżki oprócz tego corocznie 2% od rocznej płacy;
- g) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Po 40-letniej służbie ustaje obowiązek uiszczania opłat, pod lit. f) wymienionych.

## Art. 59.

Nauczycielowi, względnie jego spadkobiercom, należy się zwrot uiszczonych wkładek emerytalnych, jeżeli krajowy fundusz szkolny emerytalny nie jest lub nie był obciążony z jego powodu wydatkami na emeryturę, odprawę, zaopatrzenie wdów lub sierót i kwartał pozgonny.

## Art. 60.

Zarząd funduszu emerytalnego należy do Rady szkolnej krajowej, która wyda szczegółowe instrukcje o poborze należytości funduszu tego i o ich obrocie.

Rada szkolna krajowa winna zbierającym się co sześć lat krajowym konferencyjom nauczycielskim przedkładać wykaz stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego i ogłaszać co rok zamknięcie rachunków.

Rada szkolna krajowa prześle co roku szczegółowe zamknięcie rachunków funduszu emerytalnego wraz z objaśnieniami Wydziałowi krajowemu, który je sprawdzi i wraz ze swemi uwagami Sejmowi krajowemu przedłoży.

Udzielanie absolutorjum z rachunków funduszu emerytalnego należy do Sejmu krajowego.

## Art. 61.

Miasta rządzące się własnym statutem, mogą zaprowadzić u siebie swój własny fundusz emerytalny; mają jednak przy wymierzaniu odpraw i emerytur nauczycieli, jako też zaopatrzeń pozostałych po nich wdów i sierót postępować w myśl artykułów powyższych.

W takim razie wpływy w art. 58. od c) do f) wymienione, mają wpływać do ich własnej kasy, zarząd należy do magistratu a udzielenie absolutorjum do Rady miejskiej.

## Art. 62.

Dochody funduszu emerytalnego należy przedewszystkiem obracać na wydatki bieżące, do których fundusz ten w myśl niniejszej ustawy jest obowiązany, resztę kapitalizować i wcielać do majątku zakładowego.

## Postanowienia ogólne.

## Art. 63.

Postanowienia tej ustawy, w których mowa jest o nauczycielu, odnoszą się także do nauczycielek, z wyjątkiem art. 9. ustęp a) i b) oraz art. 36, 43—49., 52, 54 i 55.

## Art. 64.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. września 1905 r. a z tym dniem przestaje obowiązywać ustawa z d. 1. stycznia 1889 r. Dz. u. kr. Nr. 16 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szko-

łach ludowych wraz ze wszystkimi późniejszymi jej zmianami.

Art. 65.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia.

Ustawa

z dnia . . . . . o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

**Marszałek.** Kto przyjmuje artykuły 53—65. oraz tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze dalszy wniosek komisji; ponieważ jednak zgłoszone są jeszcze wnioski odmienne, przeto poddam je pod głosowanie dopiero po przerwie.

Obecnie zaś odraczam posiedzenie o godz. 3. popołudniu.

**Przerwa posiedzenia o godz. 1. minut 50. popoł.**

**Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 3. listopada 1904.**

**Po przerwie o godz. 3. minut 30. po południu.**

**Marszałek.** Sejm w komplecie — posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym:

Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

I-szy wniosek komisji, a z nim razem ustawa zostały w 2-em i 3-em czytaniu uchwalone.

Obecnie przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad II-gim wnioskiem komisji.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II-go.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Przedewszystkiem prostuję omyłkę druku. W 3. wierszu z dołu ma być „626” zamiast „628” (*czyta*):

II. uznać, że tem samem są załatwione petycje:

I. 1.040 zarządu Towarzystwa pedagogicznego z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego,

I. 626 Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli;

I. 349 i 350 o podwyższenie poborów nauczycieli miasta Krakowa;

I. 146 o zaliczenie wsi pod miastem Krakowem do pierwszej klasy płac;

I. 395 o zaliczenie Bochni do pierwszej klasy płac;

I. 282 o zaliczenie Tartakowa do drugiej klasy płac;

I. 838 o zaliczenie Nowego Targu do drugiej klasy płac;

I. 612 o zaliczenie Borysławia do drugiej klasy płac;

I. 355 o zaliczenie Zakopanego do drugiej klasy płac;

I. 1.105 o zaliczenie Żabna do trzeciej klasy płac;

I. 653 i 792 nauczycieli powiatów Dąbrowa i Dębica o polepszenie doli;

I. 626 zarządu Towarzystwa pedagogicznego w sprawie morga pola, należącego się nauczycielom;

I. 785, 621, 963, 441, 993, 1.112 o dodatki drożyzniány.

Muszę zarazem uzupełnić, że po wzięciu przez komisję tej uchwały, wpłynął cały szereg petycji z najrozmaitszych miejscowości z prośbą o zaliczenie ich do wyż-



szej klasy płac nauczycieli, czyli dotyczą poprawienia bytu nauczycieli — petycji, których niepodobna już było wydrukować, które jednak oczywiście tą samą uchwałą muszą być załatwione.

**Marszałek.** Do wniosku II-go, względnie do petycji l. 628 Rady m. Lwowa, żądał głosu p. Głabiński. Czy co do innych petycji żąda jeszcze kto głosu?

**P. Tomaszewski.** Ja proszę o głos do całego wniosku II-go, względnie pewnych zawartych w nim petycji, ażeby to ryczałtowo załatwić.

**Marszałek.** A więc udzielam głosu p. Głabińskiemu.

**P. Głabiński.** Wysoki Sejmie!

Ja stawiam poprawkę o opuszczenie w 2-gim wniosku wyrazów: „l. 628 Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli“. Wniosek ten uzasadniam następująco:

Gmina m. Lwowa jeszcze w r. 1900 podniosła płace swoim nauczycielom i to tak w szkołach pospolicznych, jak i wydziałowych, a podniosła te płace ze względu na stosunki drożyzniowe w mieście, oraz ze względu na szkolnictwo, ponieważ okazało się, że najdzielniejsze siły nauczycielskie starają się ze szkolnictwa emigrować, by postarać się o inne posady, o które we Lwowie łatwiej, aniżeli na wsi.

Dopiero obecnie petycja m. Lwowa znalazła się w Wysokim Sejmie. Zmierza ona do tego, ażeby Sejm sankcjonował tę podwyżkę płac nauczycieli i wydał w tym kierunku ustawę.

Dotychczas miasto Lwów samo opłaca potrzeby swego szkolnictwa z dodatków do podatków bezpośrednich.

Wydatki m. Lwowa na szkolnictwo wynoszą razem  $1\frac{1}{2}$  miliona koron, z czego na płace nauczycieli i przybory przypada 900.000 koron. Jakoż i tę podwyżkę gmina przyjęła na swój rachunek. Jednak nie jest wykluczone, że z czasem wydatki te wzrosną, przewyższą 12% dodatków do podatków bezpośrednich i że przez to część tych wydatków spadnie na fundusz krajowy. Gmina więc pragnie zapewnić sobie ustawą tak samo pewien udział w funduszu krajowym na wydatki szkolnictwa.

Chociaż ta ustawa tego udziału nie przesądza, pomimo to jednakże Lwów sam płacił i płaci te wydatki z własnych fundusów. I tę petycję wniosło miasto Lwów nie

w tym celu, ażeby zaraz otrzymać jakąś kwotę z funduszu krajowego, lecz, by uzyskać stałe zapewnienie tej podwyżki płac dla swoich nauczycieli przez ustawę.

Petycja nie jest bezpośrednio połączona z tym projektem ustawy, nad którym radziliśmy i któryśmy uchwalili i nie przy sposobności tego właśnie projektu ustawy została wniesiona. Zależy miastu na tem, żeby sprawa ta była przedewszystkiem przez Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadana i być może, że znajdzie się sposób, by tę petycję w całości lub w części także i Wysoki Sejm uwzględnił. Tymczasem w rezolucyi, zawartej we wniosku II im, znajduję między innymi ustęp, że ta petycja do l. 628 jest tem samym załatwiona, czyli — innymi słowy — że ta petycja nie potrzebuje być wcale przez Radę szkolną krajową, względnie przez Wydział krajowy zbadaną, chyba, że gmina znowu jakąś petycję wniesie w tej sprawie. Otóż tego rodzaju załatwieniu tej petycji muszę się stanowczo sprzeciwić najpierw dlatego, że komisya szkolna wychodzi z tego założenia, że tą ustawą sprawa podniesienia płac nie jest jeszcze przesądzona, że mianowicie wówczas można będzie przystąpić do poprawy bytu nauczycieli, gdy nastąpi podniesienie finansów. Sprzeciwiam się dalej takiemu załatwieniu także dlatego, że nie ma bezpośredniego związku między tą petycją a samą ustawą.

Prawda, że w ustawie jest art. 11, który normuje płace nauczycieli I. klasy, a zatem we Lwowie i w Krakowie. Ale miastu Lwów chodzi o to, żeby nieco podnieść jeżeli już nie płace, to przynajmniej Wysoki Sejm może się zdecydować podwyższyć emeryturę tym nauczycielom, którzy korzystają z funduszu miejskiego.

Z tych tedy powodów i ze względu na to, że miasto Lwów zasługuje na jakies szersze uwzględnienie chociażby dlatego, że z samych dodatków do podatków bezpośrednich dostarcza przeszło 3 miliony koron i że ta podwyżka, jaką uchwalimy, prawdopodobnie znowu sprowadzi na mieszkańców miasta ciężar w sumie 200 tysięcy koron, nie należało w sposób tak — wprost powiem — szorstki petycji tej odrzucać, lecz poddać ją gruntownemu zbadaniu i kiedy stosunki finansowe na to pozwolą, pożyślnie ją załatwić.

Dlatego ja wnoszę, żeby opuścić

W ustępie II. rezolucyi wyrazy! „l. 628 Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nau-

czycieli<sup>4</sup> i przekazać tę petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*).

Głos ma p. Tomaszewski.

**P. Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Drugi wniosek komisji szkolnej załatwią ryczałtowo cały szereg petycji. Wiele z nich ustawą są rzeczywiście załatwione.

I tak mamy cały szereg petycji nauczycieli i nauczycielek, które żądają zmiany pewnych artykułów ustawy. Mamy cały szereg petycji nauczycieli np. z Bochni, Śniatyna i t. d. o dodatki drożyzniane. Natomiast są pewne petycje, które zasługują na bliższe zbadanie. I tak np. nauczyciele krakowskich szkół podmiejskich są w 4-tej klasie płacy.

Wiemy dobrze, że taki Zwierzyniec, taka Czarna Wieś, graniczące bezpośrednio z Krakowem, mają te same ceny mieszkań i wiktuałów co Kraków; tymczasem one są w tej samej klasie płacy, co jakaś daleko odległa od Krakowa wieś.

Szkoły kołomyjskie mają mnóstwo posad nadetatowych nauczycieli od szeregu lat. Nauczyciele kołomyjscy domagają się słusznie ich systemizowania.

Borysław prosi o to, by był w wyższej klasie płac. W Borysławiu są mieszkania i wiktuały droższe niż we Lwowie. Podobne warunki ma też Zakopane.

Jestem więc zdania, że należy te petycje wyłączyć z tego ryczałtowego załatwienia i przekazać Wydziałowi krajowemu celem bliższego zbadania i zdania Sejmowi sprawy na najbliższej sesji Sejmowej.

W tej myśli przedkładam następującą poprawkę (*czyta*):

»Petycje:

Nr. 349. Nauczycieli krakowskich szkół podmiejskich.

Nr. 786. Nauczycieli szkół w Kołomyi o zorganizowanie i systemizowanie prowizorycznych szkół ludowych.

Nr. 612. Nauczycieli szkół w Borysławiu o przeniesienie do wyższej klasy płac.

Nr. 355. Nauczycieli szkół w Zakopanem o przeniesienie do wyższej klasy płac.

przekazuje się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał o nich sprawę na najbliższej sesji.

**Marszałek.** Kto popiera poprawkę p. Tomaszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Gdyby ta kwestya szła tylko o to, czy wobec tych wniesionych petycji o podwyższenie płac zachować się więcej lub mniej grzecznie, to z pewnością przychyliłbym się do grzeczniejszego załatwienia t. j., żeby odesłać wszystkie te petycje do Wydziału krajowego i polecić mu, aby o nich zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Jednakże mamy tu do czynienia z innym jeszcze czynnikiem, z nauczycielami. My wobec nauczycieli powinniśmy prowadzić politykę jasną, wyraźną i stanowczą; powinniśmy im głośno i otwarcie powiedzieć, co my dla nich zrobić możemy lub w najbliższej przyszłości zrobić będziemy mogli. Jeżeli zaś czujemy, że ani dziś ani w najbliższej przyszłości ich życzeń nie będziemy mogli spełnić, to uważam za rzecz błędną, niestosowną, a nawet socjalnie szkodliwą czynić im nadzieje, które później okazałyby się musiały złudniami.

Przecież to są ludzie, obywatele kraju, którzy znają także stosunki i finansową możność kraju, a wiedząc o tem, że finanse nasze dalej iść nam nie pozwalają, muszą — choć z bolem serca — jeszcze czas jakiś poczekać. Jeżeli jednak utworzymy im aspektu i nadzieje, to słusznie będą potem mieli żal do nas, żeśmy tych aspektów, tych nadziei nie spełnili. Ja do takiego łudzenia nauczycieli nie mogę ręki przyłożyć i nie mógłbym — ponieważ znam psychologię stanu nauczycielskiego — doradzać Wysockiej Izbie, żeby na tę drogę wstąpiła. Dlatego nie mogę się oświadczyć za tem, żeby nauczycielom otworzyć widoki już na najbliższą przyszłość.

Dlatego też jestem za tem, żeby te petycje uznać za załatwione, a nie odsyłać ich do Wydziału krajowego. Rozumiałbym, gdyby dla ich załatwienia potrzeba jakichś studyów; ależ do tego nie trzeba żadnych studyów, lecz tylko kilkakroć stotysięcy lub milion koron.

Dajcie mi Panowie te pieniądze, a zaraz z tej oto trybuny gotów jestem te petycje załatwić! Niemając ich, jestem przeciw odesłaniu petycji do Wydziału krajowego.

Teraz byłaby tylko kwestya, czy nie należałoby wyjątkowo inaczej postąpić z pe



tycą gminy m. Lwowa. Otóż ja jestem pierwszym, który uznaje w całej pełni życiowość Rady m. Lwowa dla nauczycieli. Rada ta z własnych funduszków przyznała nauczycielom swoim dodatki, które wydatnie polepszyły ich egzystencję i wskutek tego też ma Lwów lepszy dobór sił nauczycielskich. Uznając jednak ten fakt, muszę w innym świetle zapatrywać się na tę petycję. Petycja ta żąda osobnej dla m. Lwowa ustawy o poborach nauczycieli. Nie ma jednak w niej paragrafu, któryby powiedział, że te pobory będą pokrywane wyłącznie przez gminę. Gdyby taki paragraf się znajdował, tobym sam był za tem, żeby uchwalić taką osobną ustawę. Ale przez takie postanowienia ustawa ta i tak nie mogłaby być ustawą osobną, lecz byłaby tylko częścią ustawy ogólnej.

Wtedy zaś trudnoby było wyperswadować nauczycielom m. Krakowa, dla czego i oni takich samych płac nie pobierają. A z chwilą, gdy Lwów i Kraków to uzyskają, jakżeby można wyperswadować Przemyślowi, Stanisławowi, Rzeszowowi i Bochni, dla czego nauczycielom ich nie podwyższamy stosunkowo płacy.

W takim razie dziwiłbym się, gdyby reprezentanci wszystkich 30. większych miast galicyjskich nie postawili zaraz wniosku o przyznanie im tego samego, a za nimi znowu z pewnością zażądali i reprezentanci mniejszych miast i miasteczek podwyższenia płac ich nauczycieli. (*Wesołość.*) Jednym słowem znaleźlibyśmy się w przymusowym położeniu, że musielibyśmy wszystkie te wnioski odsyłać do komisji, ze wskazówką żeby wszystkim nauczycielom płace popodwyższała, a następnie musielibyśmy znaleźć na to wszystko pieniądze. Moi Panowie! Ponieważ to jest niemożliwe, więc uznając że Lwów wiele zrobił dla swoich nauczycieli, nie widzę jednak na razie możliwości, ażeby petycji Rady m. Lwowa zadość uczynić. Gdy możliwość taka tylko nastanie, wtedy nie będzie trzeba żadnych studyów, ale w jednej chwili uczynimy zadość tym wszystkim życzeniom. (*Brawa i oklaski.*)

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek komisji, z opuszczeniem wniosków dotyczących tych petycji, co do których pp. Głębiński i Tomaszewski postawili poprawki, t. j. z opuszczeniem wniosków co do petycji l. 628, l. 349, l. 612 i l. 355.

Kto przyjmuje wniosek II. komisji z tem opuszczeniem tych pozycji, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Teraz kto przyjmuje wniosek p. Głębińskiego, ażeby petycję l. 628. Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość.*) Proszę o próbę przeciwną. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, żeby petycję l. 349 o podwyższenie poborów nauczycieli m. Krakowa odstąpić Wydziałowi krajowemu z tem, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał o niej sprawę na najbliższej sesji, zechce powstać. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, aby petycję l. 786. Nauczycieli szkół w Kołomyi o zorganizowanie i systemizowanie prowizorycznych szkół ludowych przekazać Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał o nich sprawę na najbliższej sesji, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, aby petycję l. 612. o zaliczenie Borystawia do drugiej klasy płac, odstąpić Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał sprawę w najbliższej sesji, zechce powstać. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, ażeby petycję l. 355 o zaliczenie Zakopanego do drugiej klasy płac, odstąpić Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał sprawę na najbliższej sesji, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje cały II. wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Wskutek uchwalenia przez Wysoką Izbę wniosków pp. Głębińskiego i Jaworskiego, komisya zmienia pod względem cyfrowym pierwotne brzmienie tego wniosku, tak że obecnie wniosek III. brzmi jak następuje:

III. wskutek przyjęcia powyższej ustawy, mającej obowiązywać od 1. września 1905 r., wstawić dodatkowo:

W budżet wydatków funduszu szkolnego krajowego na rok 1905 w rubryce I. poz. 1. na płace i mieszkania nauczycieli etatowych . . . . . 66 K.  
poz. 2. na wynagrodzenie nauczycieli nadetatowych . . . . . 333 >

poz. 5. na dodatki pięcioletnie nauczycieli . . . . .	3.600 »
razem . . . . .	3.999 K.

w rubryce III. poz. 12. na koszta podróży i diety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych . . . . .	3.966 K.
razem . . . . .	7.965 K.

W budżet wydatków funduszu szkolnego emerytalnego :

w rubryce II. emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek . . . . .	1.466 K.
w rubryce III. pensye dla wdów po nauczycielach . . . . .	2.266 »
w rubryce IV. dodatek na wychowanie sierót . . . . .	2.933 »
w rubryce V. odprawy . . . . .	800 »
razem . . . . .	7.465 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

W porozumieniu z komisją gospodarstwa krajowego i jej sprawozdawcą oznajmiam, że punkt 7. porządku dziennego przyjdzie wprawdzie dzisiaj, ale trochę później pod obrady, a tymczasem przystąpimy do sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. (*All. 259*).

Sprawozdawca poseł Brykezyński ma głos.

Sprawozdawca p. Brykezyński (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Brykezyński (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do kosztów założenia szkoły mleczarskiej w Rze-

szowie przyczynił się jak najrychlej zasiłkiem z funduszków państwowych w wysokości połowy sumy kosztów.

3. Tem sprawozdaniem załatwiona została rezolucya posła Oleśnickiego z dnia 22. października 1904.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków poszczególnych.

Sprawozdawca p. Brykezyński (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Brykezyński (*czyta*):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do kosztów założenia szkoły mleczarskiej w Rzeszowie przyczynił się jak najrychlej zasiłkiem z funduszków państwowych w wysokości połowy sumy kosztów.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Brykezyński (*czyta*):

3. Tem sprawozdaniem załatwiona została rezolucya posła Oleśnickiego z dnia 22. października 1904.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o petycji Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi. (*Al. 260*).



Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Rayski (*czyta*):

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zaciągnięciu zdania komisji dla spraw rolniczych:

1) zbadał koszta założenia i utrzymania krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Galicyi zachodniej;

2) ułożył statut organizacyjny takiej szkoły i

3) odpowiednio wnioski przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska. (*All: 261*).

Sprawozdawca poseł Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w Krynicy.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Wysoka Izbo!

Matka przyroda nie poskąpiła nam swoich darów, a takich miejscowości jak Krynica i Zakopane mogą nam obcy pozazdrościć. Można to śmiało powiedzieć: „wszystko nam dałeś, co nam mogłeś dać Panie”. Czyśmy jednak umieli z tych darów przyrody należycie korzystać, pozostawiam to ocenie niu Wys. Izby.

Zakopanem zajmuje się Wys. Sejm już drugi rok, niedawno znowu mieliśmy tu dyskusję bardzo wyczerpującą, a może nawet przechodzącą ramy rzeczowej dyskusji. Sprawa tej naszej perły tatrzańskiej wróci jeszcze prawdopodobnie do tej Wysokiej Izby, gdyż obecnie mamy przed sobą sprawę drugiej naszej perły wszędzie miejsc kąpielowych i uzdrojowisk, Krynicy.

Według pracy dra Skórczewskiego, znakomitego znawcy Krynicy, wynosiła liczba kuracuszów, przyjeżdżających do Krynicy, w ostatnim pięcioleciu 1899—1903 — średnio 6000. Wzmaga się ta liczba od roku 1864 o 120 proc., tak, że według doświadczenia 40-letniego można twierdzić, że za lat 20, dojdzie liczba kuracuszów do 18 tysięcy. Według opinii najznakomitszych znawców posiada Krynica dostateczne źródła wody mineralnej, a wody te są tak dobre, że nie tylko nie ustępują, ale przewyższają w dobroci obce wody, nawet franzensbadzkie.

Wywóz jej powinien tedy wzrosnąć, tymczasem cóż się dzieje? Wysyłka wód w 5-leciu, od 1874 do 1878 wynosiła średnio 48.144 flaszek, a już w 5-leciu 1899—1903 wynosiła tylko 18.710. Według stosunku, w jakim wzrastał wywóz wód z Krynicy w pierwszym 25-leciu 1854—1878, t. j. o 209%, powinien wywóz w r. 1903 wynosić 7.700.000 flaszek, podczas gdy rzeczywistość wynosi 18.710 flaszek.

Nie pomylę się tedy, jeżeli powiem, że musi być jakaś bardzo ważna przyczyna, dlaczego ten zakład, który powinien ściągać do siebie wszystkich kuracuszów z całej Polski, nie rozwija się w takim stopniu, w jakimbyśmy to pragnęli i bardzo dużo naszych pieniędzy idzie za granicę kraju, w szczególności do niemieckich Badów.

Nie pomylę się też chyba, jeżeli powiem, że przyczyna ta musi leżeć w administracji zakładem tym, a zdanie moje opieram na fakcie, że ile razy choćby ten miej-

scowy zarząd w Krynicy był energiczniejszym, lepszym, to i stosunki w Krynicy były lepsze.

Musi tedy być błąd w administracji tym zakładem. Ale pytam, czyż może być dobrem dla zakładu takiego, który jest nie tylko leczniczym, ale i przemysłowym, jeżeli na miejscu zarządza nim urzędnik namiestnictwa niższej rangi, jeżeli o każdy najmniejszy wydatek potrzeba kołatać do namiestnictwa, a gdy idzie o wydatek inwestycyjny, a zwłaszcza na cele budowlane, to przyzwolenie nań zależy aż od czterech ministerstw, powtarzam czterech ministerstw.

Zakład w Krynicy podlega przede wszystkim ministerstwu rolnictwa, jako władzy zwierzchniczej nad zarządem domen i lasów, dalej ministerstwu oświaty, do którego ressortu należy fundusz religijny, będący właścicielem zakładu, dalej ministerstwu skarbu w sprawach o wydatki pieniężne i wreszcie ministerstwu spraw wewnętrznych w sprawach, gdzie chodzi o budowę.

Jeśli dalej uprzytomnimy sobie biurokracyzm i centralizm w ministerstwach państwa, jeśli weźmiemy na uwagę, że tu muszą się zgodzić rozmaici referenci ministerjalni, a jest rzeczą ludzką, że każdy referent chce okazać, iż zna rzecz lepiej od innego — to rzecz prosta, że bardzo często taki „kawałek“ wędruje od ministerstwa do ministerstwa miesiącami, aż wreszcie albo się całkiem zgubi, albo tak zaprzepaści, że go odszukać nie podobna. I przypomina mi się tu znana w zachodniej części kraju historia z dawnych lat o rozsadzaniu zatorów na Wiśle, kiedy nie znano jeszcze sposobu rozsadzania zatoru dynamitem, tylko zapomocą artylerji, do czego było potrzebne przyzwolenie ministerstwa wojny. Wówczas to, przed 20. laty, gdy rozsadzano taki zator powyżej Krakowa i gdy starostwo krakowskie odniosło się do dotyczących władz wojskowych o rozsądzenie zatoru w lutym czy marcu, zezwolenie przyszło, ale dopiero w czerwcu czy lipcu, kiedy już z lodu ani śladu nie było. (*Wesołość*).

Zgadając się z opinią sprawozdawcy, że J. E. p. Namiestnik w swoim zakresie działania zrobił co możliwe, — a co według mego zdania nawet tu za mało podniesiono — uważam, że wszystkie inwestycje, które zostały lub mają być zarządzane, (nowe łązienki mineralne, borowinowe, zakład hydropatyczny i t. d.) są i będą niewystarczające, jeżeli administracja pójdzie nadal dotychczasowym trybem. Potrzeba, ażeby administracja była zmieniona, a w szczególności, ażeby uczyniono zadość życzeniu kraju i Sej-

mu w tym kierunku, iżby administracja była w kraju i ażeby przyzwolenie na najpotrzebniejsze inwestycje nie wymagało zgody wszystkich ministerstw, lecz, ażeby to zależało od namiestnictwa.

Dlatego, jako punkt drugi, do rezolucji komisji wnoszę (*czyta*):

„II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby decyzję o inwestycjach w zakładzie leczniczym w Krynicy, o ile wydatki na nie potrzebne, dadzą się pokryć dochodami z zakładu, choćby w drodze pożyczki amortyzacyjnej, bez narażenia istoty majątku zarodowego, oddał c. k. Namiestnictwu we Lwowie“.

Jeżeli zaś już jestem przy głosie, to zwracam uwagę JE. P. Namiestnika na agiotaż biletami kąpielowemi, jaki w Krynicy kwitnie, w skutek którego kobiety nadaremnie czekają na nie.

Marszałek. Kto pobiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Trzeciński. Wysoka Izbo!

W przemowie pana posła Buynowskiego ogólnie biorąc, nie mogę widzieć nic innego, jak tylko poparcie sprawozdania komisji.

Chciałbym dotknąć tylko dwóch szczegółów, a mianowicie zaznaczyć na częściowe uspruwiedliwienie zarządu, że obecnie w praktyce lekarskiej wody mineralne są mniej przypisywane, niż dawniej, zatem pewna obniżka w ekspedycji wody mineralnej krynickiej może być i na karb tego policzoną. Pan poseł Buynowski powiedział dalej, że w sprawozdaniu za mało podniesiono działalność JE. p. Namiestnika.

To nie było intencją komisji, przeciwnie chcieliśmy jak najserdeczniej dać wyraz uznaniu dla zajęcia się JE. p. Namiestnika Krynicą.

A jeżeli ośmielam się sprzeciwić obecnie wnioskowi posła Buynowskiego, to tem chcę również dać wyraz uznania dla pracy pana Namiestnika w ten sposób, aby rzeczy, która jest w toku i ufam na najlepszej drodze, nie przeskadzać podnoszeniem zasadniczej sprawy co do administracji dóbr i rozszerzenia zakresu działania Namiestnika.

Rzecz niezawodnie sympatyczna, może być raczej jednak przedmiotem obrad przy załatwieniu wniosku p. Merunowicza co do dóbr funduszu religijnego i powinna być



traktowana łącznie z pokrewnymi wnioskami, które Wysoki Sejm odesłał do komisji gospodarstwa krajowego.

Jeżeli rozwój Krynicy nie postępował tak, jakbyśmy tego pragnęli, to może jednym z powodów tego było, że z bardzo wiele komisji obradujących, każda coś nowego zaproponowała.

Podniesienie rzeczy samej w sobie symptomatycznej, ale co do której potrzebne są badania szczegółowe, powinno być treścią wniosku samoistnego.

Na razie trudno orzec o ile i w jakich granicach można cały zakres działania co do inwestycji przekazać Namiestnictwu.

Pragnęliśmy, by tak być mogło, badań jednak komisya w tym kierunku nie mogła dokonać, a są one nieodzowne, dość wskazać na kompetencję Rady Państwa, uchwalającej w budżecie corocznym przychody i wydatki zdrojowiska w Krynicy.

Proszę, aby Wysoka Izba raczyła ograniczyć się do przyjęcia wniosku komisji i wezwała Rząd do przyspieszenia ulepszeń w Krynicy, — a sprawę poruszoną przez p. Buynowskiego będziemy mieli sposobność omówić, albo przy samoistnym wniosku, jeśli go postawi, albo przy sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza, co do administracji dóbr funduszowych.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję teraz do głosowania wniosek p. Buynowskiego, któremu się sprzeciwił p. sprawozdawca.

Wniosek ten opiewa :

„II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby decyzję o instytucjach w zakładzie leczniczym w Krynicy, o ile wydatki na nie potrzebne, dadzą się pokryć dochodami z zakładu, choćby w drodze pożyczki amortyzacyjnej, bez narażenia istoty majątku zarodowego, oddał c. k. Namiestnictwu we Lwowie.“

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Z porządku dziennego następuje :

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisji dla spraw przemysłowych. (*Allg 262*).

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Rutowski (*czyta*) :

Komisya przemysłowa wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego na polu bezpośredniego działania, oraz sprawozdanie z czynności Komisji krajowej dla spraw przemysłowych za czas od 1. stycznia 1903 do 30. czerwca 1904 do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z rozpoczętych przy pomocy kraj. Komisji dla spraw przemysłu badaniach co do dotychczasowych rezultatów bezpośredniej i pośredniej akcji kraju na polu przemysłem.

III. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy reaktywowania Biura statystyki przemysłu.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu nieustawianie w usiłowaniach powołania do życia większych mechanicznych tkalni, któreby się stały centrami przemysłu tkackiego, w środowiskach tkackiego przemysłu domowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Rutowski. Zrzekam się głosu.

P. Merunowicz. Wnoszę przyjęcie wniosków *en bloc*.

**Marszałek.** P. Merunowicz stawia wniosek przyjęcia wniosków *en bloc*.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisji przemysłowej *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Sprawozdanie komisji przemysłowej z czynności Wydziału krajowego

w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe). (*Allg.* 263.)

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki ( *zaczyyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Żardecki (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 23. sierpnia 1904 L. 83.441 i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisji dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby w zamian za nieaktywowany dotąd oddział ceramiczny przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i w miejsce krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłu ceramicznego we Lwowie.

2. ażeby przyznał wyższe dotacje ze skarbu państwa na utrzymanie krajowych szkół zawodowych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania Eustachemu Merunowiczowi, kierownikowi kraj. szkoły stolarskiej w Stanisławowie, dodatku osobistego w rocznej kwocie 600 K.

IV. Sejm wyznacza na wykończenie robót koło budowy gmachu na pomieszczenie kraj. szkoły stolarskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej 6.200 K. i wstawia kwotę tę do r. XII. funduszu krajowego na rok 1905.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaopatrzenia wymienionej wyżej szkoły w mechaniczne urządzenie kosztem 32.000 K. i do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 32.000 K. w gotówce, oraz do wstawienia w coroczny budżet potrzebnej kwoty na oprocentowanie i umarzenie tej pożyczki.

VI. Na dokończenie budowy domu internatowego, mieszczącego zarazem mieszkania dla nauczycieli w krajowej szkole sukieniczej w Rakszawie wyznacza Sejm 5.000 K.

i wstawia kwotę tę do r. XII. wydatków funduszu krajowego na r. 1905.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaopatrzenia kraj. szkoły dla wyrobu zabawek w Jaworowie w maszyny pomocnicze, kosztem 13.500 K. i wstawia kwotę tę do r. XII. wydatków funduszu krajowego na rok 1905.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową Komisją dla spraw przemysłowych, przeprowadził studia i zebrał materiały mogące posłużyć do ułożenia programu zakładania szkół zawodowych i program taki przedłoży Sejmowi we właściwym czasie.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Żardecki. Wnoszę przyjęcie wniosków en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji kraj. Związku przemysłowego o przyznanie pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencji. (*Allg.* 264).

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Tyszkiewicz ( *zaczyyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Tyszkiewicz (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm w uznaniu dodatniej działalności krajowego Związku przemysłowego, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, do jakiej wysokości krajowy fundusz przemysłowy poręczyć może za kredyt, któryby udzielił Bank krajowy krajowemu Związkowi przemysłowemu na podkład towarów, złożonych w magazynach Związku, faktur i listów przewozowych.



Stosownie do wyników badań Wydział krajowy wysokość poręki ustanowi, jednak nie wyżej jak na 300.000 K.

II. Wstawić w rubrykę wydatków zwyczajnych pod poz. 500 na rok 1905 kwotę Kor. 30.000, zamiast dotychczasowych Kor. 15.000.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

I. Sejm w uznaniu dodatniej działalności krajowego Związku przemysłowego, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, do jakiej wysokości krajowy fundusz przemysłowy poręczyć może za kredyt, któryby udzielił Bank krajowy krajowemu Związkowi przemysłowemu na podkład towarów złożonych w magazynach Związku, faktur i listów przewozowych.

Stosownie do wyników badań Wydział krajowy wysokość poręki ustanowi, jednak nie wyżej jak na 300.000 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Paygert.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Paygert**.

P. **Paygert.** Nie chcąc Wysokiej Izbie tak drogiego czasu zabierać, dodam tylko parę słów do wywodów p. **Refenta**, w sprawozdaniu komisji podanych.

Zadaniem Związku przemysłowego ułatwić zbyt i zorganizować produkcję szeroko po kraju rozsianego przemysłu domowego. Fabrykant tylko wyjątkowo pomocy Związku potrzebować może; on potrafi sam wyszukać najlepsze źródła materiału surowego, sam i przez urzędników swoich bada kierunek i rozmiar zapotrzebowania towarów przez niego wyrabianych, przez agentów swoich i komisjonerów znachodzi najlepsze miejsca odbytu.

Przy obecnym stanie techniki przemysłowej, produkcja ręczna nie może konkurować z fabryczną; warunkiem uprzemysłowienia kraju jest powołanie całego szeregu wielkich fabryk, któreby mogły zwycięsko z obcymi konkurować. Poczóż więc kraj ma popierać instytucję, która przeważnie tylko przemysłowi domowemu przydatną być może?

Ośmielę się w kilku słowach wyjaśnić, jak ja tę rzecz pojmuję.

Najpotężniejszy przemysł fabryczny zwykł rozwijać się z przemysłu domowego.

Historia nas poucza, iż najbardziej dziś imponujące środowiska przemysłu właśnie w ten sposób powstały. Przemysł bawełniany hrabstwa Lancaster, największy jaki dziś na kuli ziemskiej istnieje, początek swój wywodzi z domowego przemysłu tkackiego osiadłego w Manchester i jego okolicy.

W ten sam sposób rozwinął się przemysł bawełniany w Müluzie, podobnie powstało największe dziś centrum fabrycznej produkcji obuwia Pizmasesas.

W okolicach Lyonu, Krefeldu i Zuruichu, które słyną z najpiękniejszych wyrobów jedwabnych, dziś jeszcze przemysł domowy znaczny udział w produkcji tej bierze. Fabryki, które organicznie na tle przemysłu domowego wyrosły, są najżywotniejsze, okazują w walce konkurencyjnej największą odporność, rozporządzają bowiem znakomitym materiałem robotniczym, który nie tylko pozwala na produkcję doborowego towaru, ale i zmniejsza jej kosztą przez robotę szybką i zaoszczędzenie na dozorze.

Początki przeobrażania się przemysłu domowego w przemysł fabryczny już i u nas spotkać można. W Rakszawie, pod Łańcutem, gdzie sukiennictwo domowe oddawna rozpowszechnionem było, istnieje dziś fabryka, która jest własnością Akcyjnego Towarzystwa dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcutcie. Towarzystwo to sprzedało w r. 1903 towarów za 203.614 K, czystego zysku wykażało 24.677 K, a obecnie celem powiększenia produkcji chce podnieść kapitał akcyjny z 200.000 K na 900.000 K.

Domowe sukiennictwo rakszawskie pozostawione własnemu losowi prawdopodobnie byłoby produkcję powoli zmniejszało, aż wreszcie zanikłaby zupełnie.

Dzięki szkole zawodowej towary nabrały lepszego wyglądu zewnętrznego, Związek przemysłowy ułatwił zbyt, a towarzystwo akcyjne, na którego czele stoi nasz czcigodny kolega **Żardecki**, stworzyło warunki techniczne, które pozwalają dziś Rakszawie przynajmniej u nas w kraju konkurować z obcą produkcją. Nie wszystkie tamtejsze towary produkują się we fabryce, koce np. wyrabiają wieśniacy we własnych domach, na ręcznych krosnach.

W niektórych gałęziach tkactwa wełnianego produkcja ręczna przemysłu domowego, może jeszcze i dziś skutecznie z towarem fabrycznym konkurować. W Łodzi i jej okolicy obok kolosów fabrycznych mających po kilka tysięcy robotników, kilkanaście tysięcy tkaczy pracuje we własnych mieszkaniach, na ręcznych krosnach; dają im robotę mniejsze fabryki, które tylko pewne gatunki towarów

w szczególności masowych w obrębie murów fabrycznych produkują.

W Niemczech od 1882 do 1895 ilość osób zajętych w wełnianym przemyśle domowym wzrosła o 4.000, podczas gdy w domowym przemyśle bawełnianym zmniejszyła się o 19.000.

Postęp produkcji kapitalistycznej nie wszędzie objawia się zastąpieniem wyrobu ręcznego, maszynowym; na wielu polach ogranicza się do zorganizowania pracy wytwórczej, materiał surowy bywa w wielkich ilościach sprowadzany, podział pracy zaprowadzony, jedno i drugie pozwala na niższenie ceny, wyszkolone kierownictwo handlowe bada gust i potrzeby odbiorców powiększając ich koło, produkowane towary stosuje do postępu techniki i zmieniającej się mody.

W ten sposób powstają wielkie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, rzucające na targ towary dostarczane im przez przemysłowców domowych; jedna z takich firm wrocławskich sprzedaje przeciętnie dziennie 1.800 ubrań dzieciennych, druga rocznie 200.000 płaszczów damskich. Wartość rocznej produkcji i berlińskiej konfekcyi zarzutek damskich wynosi 130 milionów marek, zalewa swojemi wyrobami nie tylko Niemcy, lecz i Austro-Węgry wraz z Galicyą. Wszystkim Panom wiadomo, iż w Austrii są całe wsie zajęte szyciem ubrań na rachunek firm wiedeńskich, które je później u nas zbywają.

Sombert wylicza 18 gałęzi przemysłu domowego, w których ilość osób zatrudnionych w latach od 1882 do 1895 wzrosła w Niemczech o 89 tysięcy, jedno z pierwszych miejsc między niemi zajmuje koszykarstwo, które właśnie u nas ma bardzo korzystne warunki rozwoju.

Dużo gałęzi przemysłu domowego uledeć musi w walce konkurencyjnej z fabrykami, inne jednak mają najpiękniejsze widoki wzrostu.

Musimy się strzedz, abyśmy i na tem polu w tyle nie pozostali; byłby to błąd naszej polityki ekonomicznej, tem mniej wytkomaczenia godny, ile że ta forma produkcji nie wymaga inwestowania wielkich kapitałów stałych, błąd tem większy, o ile, że Galicya, posiadając przecież gęste zaludnienie rolnicze, tembardziej dbać powinna o rozwój przemysłu domowego. Postęp techniki rolniczej zwiększył produkcję, zwiększył sumę zarobku, ale ograniczył go do miesięcy letnich i jesiennych.

Brak zarobku w zimie daje się ludno-

ści rolniczej dotkliwiej odczuwać niż dawniej; przemysł domowy dobrze zorganizowany, może stać się potężną dźwignią poprawienia bytu naszej ludności wiejskiej, ale wymaga należytej organizacyi, i tego właśnie zadania podjął się związek przemysłowy.

Przemysł produkujący dla miejscowych odbiorców lub kilku najbliższych targów, może tylko niewielu zatrudnić, a już i między niemi, konkurencya da się dotkliwie odczuć. W miarę rozszerzenia koła odbiorców większa ilość zarobek znajdzie, mimo to może on być lepszym, ale wówczas i towar musi być innym, odpowiedzieć dzisiejszym wymaganiom, dostarczony w umówionym terminie i musi być jednolity.

Do osiągnięcia tego celu nie wystarczy szkoła zawodowa, która tylko lepszej techniki przemysłu domowego nauczyć może, tu trzeba organizacyi handlowej; trzeba mu dostarczyć materiału surowego, pouczyć i pokazać, jak towar ma wyglądać, aby odpowiadał każdorazesnym wymaganiom targu, a następnie — co może najważniejsze — przy odstawie gotowego towaru zapłacić mu całą należność, lub też przynajmniej dać zaliczkę, przemysłowiec domowy nie ma bowiem dostatecznych zasobów, aby mógł czekać na zapłatę, aż owoc jego pracy dojdzie do rąk konsumenta.

To wszystko należy do zakresu działania Związku przemysłowego; przez rozsyłanie agentów po kraju jak i za pomocą bazarów swoich stara się rozszerzyć koło odbiorców dla produktów przemysłu krajowego, stara się o pozyskanie dostaw dla instytucyj publicznych.

W miarę postępu organizacyi, własne doświadczenie najwymowniej przekonywuje czynniki miejscowe, że zbyt mieć można, iż w znacznej części jest zapewniony, ale produkcję trzeba postawić na tej stopie, aby mogła dostarczyć dużo dobrego towaru w żądanej jakości i w oznaczonych terminach, że wprawdzie ceny podnieść nie wolno, bo konkurencya na to nie pozwala, ale zarobek i zysk zwiększyć, zmieniając system produkcji. W ten sposób powstaje z dołu idąca inicjatywa do zakładania fabryk, na polu tych gałęzi produkcji, w których przemysł fabryczny nad ręcznym wyrobem bezwzględnie wyższość posiada.

Rakszawa wymownym przykładem takiego procesu, a więc właśnie ci panowie, którzy obawiają się tego, jak mówią, sztucznego zaszczepienia przemysłu fabrycznego, powinni całym sercem popierać akcyę Związku przemysłowego.



Donioślejszem jeszcze jest zadanie Związku przemysłowego na polu owych gałęzi przemysłu domowego, które mogą rozwijać się i postępować, nie zmieniając dotychczasowej formy produkcji, nie przeobrażając się w maszynowy przemysł fabryczny; wymownym przykładem organizacya kuśnierzy w Tyśmienicy. Za pośrednictwem Związku dostarczyli oni zarządom kolejowym kożuchów za 189.000 koron. Związek czuwa nad należytem wykonaniem dostawy i udziela zaliczek, ułatwiając w ten sposób nabycie materiału surowego i utrzymanie rolnicy, zanim zarządy kolejowe umówioną należytość wypłacą.

Nie mniejszą zasługę ma Związek w rozwoju produkcji zabawek. Gdy Związek powstawał, zaledwie kilku chłopców w Jaworowie w tym przemyśle pracowało, dziś w samym Jaworowie 160 osób, a prócz tego rozpowszechnił się on we Lwowie i Tarnowie.

Hafciarstwo i koszykarstwo dzięki szkołom zawodowym i działalności Związku co roku wzrastają, koszykarstwo przybrało bardzo poważne rozmiary, a Związek czyni starania, aby zorganizować export towarów tego przemysłu do państw zachodnich, w szczególności Anglii i Stanów Zjednoczonych; jeżeli rzecz ta dotąd pożądanego skutku nie odniosła, to głównie dla tego, iż Związek nie miał dostatecznych funduszy do należytego zorganizowania tego handlu.

Chcąc rozszerzyć odyt produktów naszego przemysłu trzeba targ krajowy opanować, nie można ograniczać się do sprzedaży detalicznej, ale raczej szukać najszerzej klienteli w kołach kupców, zrozumiał to Związek, dlatego też obok sprzedaży w bazarach wprowadził już sprzedaż przez agentów, a obecnie chce założyć składy hurtowne, w których będzie magazynować towary przeznaczone do sprzedaży kupcom. Dodatni rezultat o szerszych rozmiarach osiągnąć można tylko wówczas, jeżeli towar krajowy zaofერujemy kupcowi na warunkach równie mu dogodnych jak te, na których on towar obcy nabywa, a więc trzeba mu towar kredytować. Jeden z najznakomitszych znawców naszych stosunków przemysłowych i handlowych poseł Kolischer powiedział raz, że przemysłowiec dopiero w rok po wyprodukowaniu może spodziewać się pieniędzy za swój towar.

Wobec tego jasną jest rzeczą, iż akcyja cała, jeżeli ma się udać, wymaga znacznego kapitału obrotowego. Związek musi mieć możność dostania pieniędzy na tani procent na podkład towarów w jego magazynach

złożonych i na podkład faktur przez niego wystawionych, aby pieniędzmi temi płacić zaraz swoim dostawcom i nabywać materiały surowe potrzebne do nowej produkcji.

Potrzebnych środków dostarczyć mu można bez obciążenia budżetu i bez obciążenia krajowego funduszu przemysłowego, gwarancya, którą ma fundusz przemysłowy udzielić, nie jest zbyt dotkliwym ciężarem, ponieważ Związek zasługuje na zaufanie, dotychczasową działalnością swoją nigdy nie chciał imponować i błyszczyć; to raczej prace mrówcze, ciche i spokojne, ale użyteczne. Jego bezinteresowność, choć jest towarzystwem prywatnym, czyni go raczej publicznym organem, tem bardziej więc na poparcie zasługuje.

Podług obliczeń statystyki przemysłowej w r. 1902 przez Izby handlowe, Galicya ma 97797 przemysłowców domowych, nie uwzględniono jednak tych, którzy tylko zimową porą przemysłem zajmują się, doliczwszy ich, cyfra powyższa zwiększy się co najmniej o 60%, wraz z członkami rodzin dojdzie do 150.000, a więc byt ćwierć miliona ludzi jest u nas z przemysłem domowym ściśle związany, liczba to dość poważna, aby nie szczędzić ofiar dla polepszenia ekonomicznego położenia tych pracowników.

Popieranie działalności Związku przemysłowego uważam za najskuteczniejszy środek podnoszenia przemysłu domowego, jest koniecznym towarzyszem akcji kraju na polu szkolnictwa zawodowego. Związek przemysłowy ułatwia szkołom prawidłowe funkcjonowanie, zajmując się sprzedażą przedmiotów w szkołach tworzonych, a ukończonym uczniom przez organizację przemysłu domowego ułatwia pracę zawodową.

Powiększenie kapitału obrotowego to dla Związku, a tem samym dla organizacji naszego przemysłu domowego, rzecz najważniejsza, dla dopięcia tego celu nie trzeba subwencyi, ani nawet pożyczki z funduszu przemysłowego, któraby musiała w nim znaczny wyłom zrobić ze szkodą innych petentów, a mimo to nie mogłaby być tak wysoką, aby rzeczywistym potrzebom Związku zadość uczynić. Związek nie domaga się kredytu osobistego, lecz daje porękę rzeczową w swoich towarach, fakturach i listach przewozowych, poręka ta może być niewystarczającą dla Banku krajowego, który jest Bankiem emisyjnym, eskontowym a zarazem bankierem kraju, dlatego też musi ją wzmocnić gwarancya funduszu przemysłowego, którego jedynym celem popieranie

przemysłu krajowego. W tym wypadku spełni bardzo poważne zadanie wyłącznie kosztem trudu kontrolowania zapasów w magazynach związkowych, a jak sądzę, bez żadnego, choćby chwilowego uszczuplenia stanu gotówki.

Muszę wreszcie dodać, iż ostateczne załatwienie i wymiar wysokości kredytu a raczej dokładne oznaczenie granicy, do której ma sięgać gwarancya funduszu przemysłowego, sejmowa komisya przemysłowa pozostawia Wydziałowi krajowemu, prosi tylko Wysoki Sejm, aby uchwałą swoją stwierdzić raczył, iż w zasadzie rzecz jest dobra, pożyteczna i wskazana.

W Niemczech organizacya przemysłu domowego spoczywa w rękach tak zwanych Verlegerów, oni dostarczają materyału surowego, udzielają zaliczek, płacą za dostarczony towar, aby go następnie na własny rachunek sprzedać. Pracują, jak każdy przedsiębiorca kapitalistyczny, aby jak największy zysk osiągnąć, ale spełniają natomiast zadanie, które nasz dzisiejszy ustrój społeczno-ekonomiczny każdemu przedsiębiorcy, jako kierownikowi produkcji wskazuje dla swojego przemysłu, co raz to nowe rynki zbytu zdobywają, starają się z każdego postępu techniki skorzystać, a są nawet niejednokrotnie jego inicjatorami.

U nas zupełnie inaczej, przemysłowiec domowy najczęściej sam za odbiorcą gotowego już towaru poszukuje, produkuje mało, bo nie ma odbytu, produkuje źle, bo mu brak kierownika, gdzie pracuje na rachunek przedsiębiorcy, rzecz przedstawia się jeszcze gorzej, ponieważ ten ostatni chce zyskać, a nie spełnia obowiązków przedsiębiorcy, nie zdobywa nowych rynków, bo ich zupełnie nie ma, nie wpływa na podniesienie techniki, bo sam nie wie jak towar, choćby tylko średni wyglądać powinien, przemysłowcom domowym niczem nie imponuje, nie ma u nich żadnego posłuchu, uważają go poprostu za lichwiarza, żyjącego kosztem ich pracy; tak z małemi wyjątkami wygląda galicyjski Verleger.

Wypełnić tę dotkliwą lukę, spełnić zadanie Verlegera przedsiębiorczego i postępowego o to cel Związku przemysłowego. Od Verlegera niemieckiego chce tylko tem wyróżniać się, iż pragnie zysków tylko o tyle, aby mógł istnieć i rozwijać swą działalność z pożytkiem tych biednych ludzi i kraju całego. Pracuje nie dla siebie, dla swoich egoistycznych celów, dla powiększenia dywidendy, ale wyłącznie dla dobra kraju, więc obowiązkiem kraju wesprzeć go w tej pożytecznej działalności.

Tu chodzi o sumę nie wielką, nie narażając jej na utratę, ani nie angażując kredytów kraju, ponieważ gwarantuje fundusz przemysłowy, który kraj właśnie do spełnienia podobnych celów przeznaczył, a więc bez realnej ofiary finansowej czyni kraj krok poważny i doniosły na polu organizacyi przemysłu domowego, wpływając w ten sposób nie tylko na rozwój produkcji przemysłowej, ale i na podniesienie bytu ekonomicznego najbiedniejszej ludności wiejskiej i proletaryatu miejskiego.

Kończę, prosząc o uchwalenie wniosku komisji.

*(Brawa i oklaski. Posłowie mowcy gratulują).*

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Tyszkiewicz.** Muszę wyrazić wdzięczność szanownemu posłowi za tak wyczerpujące, gruntowne omówienie działalności Związku przemysłowego i zgadzając się z zapatrywaniami szanownego posła, proszę o przyjęcie wniosków komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje I-szy wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

**Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz** *(czyta):*

II. Wstawić w rubrykę wydatków zwyczajnych pod poz. 500. na rok 1905 kwotę K 30.000, zamiast dotychczasowych koron 15.000.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie. *(All. 265).*

**Sprawozdawca poseł Mycielski** ma głos.

**Sprawozdawca p. Mycielski** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.



Sprawozdawca p. Mycielski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Lidze pomocy przemysłowej we Lwowie przyznaje się na rok 1905 subwencję w kwocie 10.000 koron.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalń soli i warzelnii galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju. (Al. 266.)

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Urbański (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył układy z c. k. Rządem o oddanie kopalń i warzelnii galicyjskich w zarząd, albo też w dzierżawę kraju — z ustanowieniem warunków, które ani nie uszczuplałyby dochodu Skarbu państwa z tychże kopalń i warzelnii, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego i aby o wyniku tych rokowań Sejmowi zdał sprawę.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby sprawę oddania w zarząd lub dzierżawę krajowi kopalń i warzelnii solnych w Galicyi jak najprzychylniej traktował.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył układy z c. k. Rządem o oddanie kopalń i warzelnii galicyjskich w zarząd, albo też w dzierżawę kraju — z ustanowieniem warunków, które ani nie uszczuplałyby

dochodu Skarbu państwa z tychże kopalń i warzelnii, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego i aby o wyniku tych rokowań Sejmowi zdał sprawę.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Maiss (czyta):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby sprawę oddania w zarząd lub dzierżawę krajowi kopalń i warzelnii solnych w Galicyi jak najprzychylniej traktował.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie przechodzimy do punktu 7. porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracjach. (Allg. 267.)

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków i uchwał.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 2. września 1904 l. 80.701 o melioracjach Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. pozycji 267 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:

a) na konserwację osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K

b) na konserwację osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K;

c) na drenowanie gruntów włościańskich V. rata (z 10-lecia) 50.000 K;

d) na zabudowanie potoków Bzinka i Szabelnia w pow. Żółkiewskim (zasilek dodatkowy) 10.000 K;

e) na regulację potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (z 3-lecia) 6.389 K;

f) na osuszenie gruntów w gminie Włodzimirce (pow. Żydaczów), II. rata (ostatnia) 7.500 K;

g) na ustalenie usuwisk górskich w gminach Młynne i Jaworzna pow. Limanowskiego 15.250 K;

h) na zabudowanie potoku Buczynka w pow. Chrzanowskim 17.000 K;

i) na zabudowanie potoku Psarka w pow. Chrzanowskim, I. rata (z 2-lecia) 17.200 K;

k) na zabudowanie potoku Wątrobowego w dorzeczu Skawy 8.000 K;

l) na regulację potoku Paleczki 4.500 K;

m) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim, I. rata (z 3-lecia) 12.100 K;

n) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ) I. rata (z 2-lecia) 17.250 K;

o) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, I. rata (z 3-lecia) 7.050 K;

p) na zabudowanie potoku Kąśnianki w powiecie Grybowskiem 6.895 K;

r) na przedłużenie kanału Malińskiego w gminach Tuszów i Chorzelów (pow. Mielec) 10.131 K.

s) na osuszenie pastwisk w gminie Radomyśl nad Sanem (pow. Tarnobrzeg) 4.600 K,

t) na wykonanie rowów osuszających w gminie Lisiągóra (pow. Tarnów) 8.816 K.

u) na budowę wodociągu w Żmigrodzie 15.333 K;

w) na regulację potoków w gminach Gorajowice, Brzyszczyki, Haukówka, i Warzyce (pow. Jasło) 12.100 K;

x) 30% zasilek na pokrycie niedoboru spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Pielnicy (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1903) 4.807 K;

y) na osuszenie łąk włościańskich w gminie Niemstów (powiat Cieszanów) 4.500 K;

z) na osuszenie pastwiska w gminie Szczepłoty (pow. Jaworów) 1.700 K;

aa) do dyspozycji Wydziału krajowego 40.000 K;

Ogółem 285.121 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubryce IX. poz. 268 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:

1. w Korzenicy 500 K.
2. „ Grzędzie 500 K.
3. „ Derewni 500 K.
4. „ Byszowie 500 K.
5. „ Jaworznie 200 K.
6. „ Jadachach 500 K.
7. „ Rzochowie 500 K.
8. „ Ohladowie 500 K.
9. na wywozy sztuczne na torfiaste grunta włościańskie do dyspozycji Wydziału krajowego 2.000 K.

Ogółem 5.700 K.

IV. Sejm uchwała załączone \* projekty ustaw:

1. o regulacji rzeki Wereszycy z dopływami;
2. o uzupełnieniu regulacji Wisłoka i Pielnicy z dopływami;
3. o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcji projekty ustaw z 24. października 1903:

a) o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa i

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na zasiłki na cel melioracyi gruntów włościańskich przedstawił wnioski co do podwyższenia dotacyi na rok 1906.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1904 do końca lutego 1906, takichże zaś kwot preliminowanych na rok 1905 do końca lutego 1907.

VIII. Nad petycją Ls. 118. Wydziału pow. w Crybowie o zasilek na zabudowanie potoku Siekierzanki, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

IX. Petycję: 1. Ls. 986. gmin Stupnica i Kotowanie o regulację Bystrzycy; 2.



Ls. 528 Rady powiatowej Rzeszowskiej o utworzenie ekspedytury biura melioracyjnego w Rzeszowie; 3. Ls. 1.400 Ignacego Bernackiego w Gromcu o zmianę trasy wału nawdślańskiego; 4. Ls. 1.410. gminy Kluszkowce o zabudowanie potoku Lubień; 5. Ls. 1.457 gminy Mikłuszowice o zmianę trasy regulacji i obwałowania rzeki Raby, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

X. Petycję Ls. 1.266 dziesięciu gmin powiatu Bocheńskiego o przyspieszenie regulacji Raby odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

Już po wydrukowaniu niniejszego sprawozdania przydzielone zostały komisji gospodarstwa krajowego jeszcze 4 petycje mianowicie:

1) l. s. 1736. gminy Zbikowice o zabudowanie potoku „Stańkowski“.

2) Ls. 1839. Marcina Fuksa w Mikłuszowicach o zmianę trasy regulacji i obwałowania Raby.

3) Ls. 1840. Gminy Gawłówek również o zmianę trasy regulacji i obwałowania Raby, wreszcie

4) Ls. 1856. Gminy Dymitrów duży o rekonstrukcję mostu na kanale Dymitrowsko-Młodochowskim.

Gdy dla oceny żądań w petycjach tych przedstawionych potrzebne są szczególne badania, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje l. s. 1736, 1839, 1840, i 1856 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

#### Ustawa

z dnia . . . o regulacji rzeki Wereszycy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### §. 1.

Regulacja rzeki Wereszycy od stawu w Lubieniu wielkim do ujścia do Dniestru wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsięwzięcie przymusowej spółki wodnej mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., subwencyonowane z funduszu krajowego.

#### §. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1903, który preliminuje koszta robót na 2,040.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

#### §. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

#### §. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termin płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

#### §. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp Wereszycy i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych. Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwację oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

### §. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

### §. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

## II.

### Ustawa

z dnia . . . . o uzupełnieniu regulacji Wisłoka i Pielnicy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

### §. 1.

Uzupełnienie regulacji Wisłoka od Beska do Huczowa i potoku Pielnicy od Nosowielec do ujścia z dopływami, która została rozpoczętą na podstawie ustawy z dnia 1. lipca 1886, Dz. u. kraj. Nr. 68 przez

przymusową spółkę wodną, ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

### §. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1904, który preliminuje kosztą robót na 780.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

### §. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów; -

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116, takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

### §. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności zasiłków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

### §. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia szkarp Wisłoka, tudzież potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwację, co do organizacji obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.



## §. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsięwzięcia i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracją państwa, której przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego i bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

## §. 7.

Sprzeczne z niniejszą ustawą postanowienia ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kr. Nr. 68 tracą moc obowiązującą.

## §. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mójemu Ministrowi rolnictwa.

## III.

## Ustawa

z dnia . . . . . o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

## §. 1.

Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Rzemień, Dobrynin, Białybór i Tuszyma powiatu Mieleckiego, które ma być wykonane przez spółkę wodną zawiązaną po myśli §. 52. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., uznane zostaje za przedsięwzięcie subwencyonowane z funduszu krajowego.

## §. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1902, który preliminuje koszta robót na 304.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym pro-

jektie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

## §. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasilkim w wysokości jednej trzeciej części preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§. 6. i 4. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasilkim w wysokości jednej trzeciej części kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) spółka wodna resztą preliminowanych kosztów budowy.

## §. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termin płatności corocznych datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

## §. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsięwzięcia oznaczy ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracją państwa, której podobnie jak i Wydziałowi spółki wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

## §. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz, którym zarządzać będzie Wydział spółki.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierzawiania skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4 stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków spółki wodnej, które mają być rozłożone na członków spółki według miary ustanowionej w statucie.

### §. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma komisarz rządowy hr. Łoś.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś.

W sprawozdaniu komisji jest powiedziane, że przy przedsiębiorstwach prowadzonych przez Namiestnictwo zauważyła komisja 2 następujące usterki, mianowicie:

1. brak sprawozdań o postępie robót za rok 1903 przy wszystkich trzech przedsiębiorstwach przez tę władzę prowadzonych, t. j. przy regulacji Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, przy regulacji Soły i regulacji Łomnicy, tudzież

2. niezgodność zamknięć rachunkowych za rok 1902. z wykazanymi przez c. k. kierownictwa budowy wydatkami.

Otóż co do pierwszej uwagi winieniem oświadczyć, że sprawozdania z postępu budowy za rok 1903 udzielone już zostały Wydziałowi krajowemu co do wszystkich trzech przedsiębiorstw przy odezwach Namiestnictwa z 6. września b. r. l. 120.552 i dnia 16. września b. r. l. 124.732.

Zwłoka powstała z powodu, że w tym r. nastąpiła zmiana kierowników budowy; zresztą Namiestnictwo wydało polecenie, aby kierownictwa budowy na przyszłość sprawozdania swoje przedkładały najdalej do końca lutego każdego roku za rok ubiegły.

Co się tyczy drugiej uwagi t. j. niezgodności zamknięć rachunkowych ze sprawozdaniami kierownictw budowy, to niezgodność ta pochodzi stąd, że kierownictwa budowy wykazują roboty i wydatki aż do końca grudnia każdego roku, podczas gdy koszta tych robót wykonanych w grudniu a po części i w listopadzie wypłacane bywają dopiero w styczniu i dla tego wydatki zarachowane być mogą dopiero w zamknięciu rachunkowym za rok następnny.

Niezgodność ta jest więc tylko pozorną i nie ma wpływu na istotę rzeczy.

W sprawozdaniu komisji poruszoną jest dalej kwestya obwałowania Wisły względnie

kwestya podwyższenia wałów już istniejących na Wiśle.

Zwłoka w załatwieniu tej sprawy pochodzi stąd, że sprawa ta łączy się ściśle i jest zależną od rozstrzygnięcia kwestyi największej objętości przepływu Wisły pod Krakowem.

Obszerny operat tyczący się tej sprawy przedłożyło Namiestnictwo sprawozdaniem z 8. września b. r. Ministerstwu spraw wewnętrznych wraz z operatem o uregulowaniu dolnego biegu Rudawy i o ubezpieczeniu miast Krakowa, Podgórze i gmin sąsiednich przed powodzią. Decyzja Ministerstwa dotychczas nie nastąpiła a wobec ważności sprawy i obszerności operatu nie mogła tak szybko nastąpić.

Z drugiej strony wymaga dokładnego rozpatrzenia sama kwestya podwyższenia wałów istniejących na Wiśle zwłaszcza, że podwyższenie projektowane jest znaczne bo wynoszące 1.21 m. względnie 1.9 m. ponad najwyższą wysokość dotychczasowych koron wałów, a wydatek stąd pochodzący obliczony jest na 2,330.000 K czyli o 200% więcej, niż preliminowano według dotychczasowych ustaw.

Tak wysoki wydatek, który wedle projektu ma ponieść w połowie kraj, w połowie zaś państwowy fundusz melioracyjny, wymaga ścisłego rozpatrzenia sprawy tem więcej, że bezpieczeństwo wałów w czasie powodzi nie jest wyłącznie zawisłem od wysokości wałów, ale także od wielu innych czynników.

Zresztą Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 27. maja b. r. l. 11.988 zezwoliło na wykonanie wałów na obydwóch brzegach Wisły od Krakowa i Podgórze w dół aż do ujścia Białachy, z tym dodatkiem, że wały mogą być o 50 cm. wyższe ponad najwyższy stan wody z r. 1903.

Dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia dotychczas nie korzystał, o tem Namiestnictwo nie ma wiadomości.

Wreszcie co się tyczy zarzutu, że dotychczas spółki wodne dla regulacji Bugu, dla regulacji potoku Pustej i dla regulacji potoków Sołotwy i Rokitny nie zostały związane oświadczam, że Namiestnictwo w tej sprawie po części wydało już odpowiednie zarządzenie, po części zarządzi co należy, aby spółki te w jak najkrótszym czasie związane zostały.

**Marszałek.** Do głosu zapisany p. Bo-brzyński. Udzielam mu głosu.



**P. Bobrzyński.** Szanowni Panowie!

Są czasem okolice kraju i powiaty, tak wskutek zbiegu rozmaitych okoliczności nieszczęśliwe, że można o nich powiedzieć, że wszystko się przeciw nim sprzysięgło, żywoły i bogowie.

Do takich powiatów należy powiat bialski.

Nie chcę tu winić władzy jak nie mniej przypisywać winy tym, którzy prowadzili lub prowadzą sprawy publiczne, ale to tylko muszę z naciskiem podnieść, że niezwykle twarde warunki tego powiatu sprawiły to, że stosunki tamtejsze szablonowo traktować się nie dadzą. To co gdzie indziej zwykłym szablonem da się może załatwić, tam wymaga zastosowania osobnych środków.

Stosunki kulturalne są tam odmienne i różnaitością narodowości podyktowane i stosunki elementarne wywołane wyjątkowymi warunkami i stosunki robotnicze a wszystko to tworzy kompleks spraw, co do których musimy sobie powiedzieć, że zwykłymi środkami załatwić się nie dadzą. Wyjątkowe położenie, wyjątkowe warunki wymagają także i wyjątkowych środków, jeżeli się obecnym złym stosunkom skutecznie kres położyć zamierza

Mówiono niejednokrotnie na obecnej sesji sejmowej, że na polu szkolnictwa, na polu kulturalnem potrzeba takich środków niezwykłych.

Obecnie poczuwam się do obowiązku, aby przy sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wyjątkowe nadzwyczajne stosunki ekonomiczne tego powiatu.

Powiat ten pozostaje pod grozą klęsk najrozmaitszych, które nad nim zawisły, a które koniecznie usunąć należy. Groźba powodzi Wisły jest w tym powiecie o wiele większą, anizeli nad Wisłą w średnim lub dolnym jej biegu. Groźba wylewu jest jeszcze i dlatego większą, że rząd pruski ze swojej strony spełnił swój obowiązek i zabezpieczył swoich obywateli i ich grunta w postaci drogi bitej, a właściwie ochronnego wału.

U nas nie przyszło do uregulowania brzegów Wisły górnej, a tem mniej do obwałowania jej, te bowiem wały, które częściowo istnieją zadaniu swemu nie mogą sprostać.

Regulacja Wisły w powiecie bialskim jest jeszcze o tyle trudniejszą o tyle bardziej zawiłą, że nie zależy od jednego wyniku,

lecz od porozumienia rządu naszego z rządem pruskim, bo regulacja ta tylko w porozumieniu z rządem pruskim wykonaną być może.

A Ludność nie odniesie zaś żadnej korzyści, jeżeli regulacja nie będzie równocześnie połączoną z obwałowaniem brzegu prawego tj. galicyjskiego. Na tę okoliczność zwracam uwagę Wysokiej Izby, że to obwałowanie nastąpić musi równocześnie z regulacją, jeżeli wogóle ma przynieść korzyść.

Pod tym względem istnieje zaś dalsza trudność. Niedgys w innych warunkach, przed uregulowaniem wszystkich kwestyi kanałów, regulacji, melioracji itp. powziął był Wysoki Sejm uchwałę, mocą której chciał cały ciężar obwałowania górnej Wisły, jako rzeki granicznej, przerzucić na Rząd. Ta uchwała dawniejsza cięży zaś nad całą sprawą, bo kępuje ręce Wydziałowi krajowemu. Zdaje mi się też, że dziś przyszedł moment, aby wezwać rząd i to z naciskiem, aby rokowania z pruskim rządem przyspieszył i aby do regulacji Wisły z wiosną przyszedłego roku przystąpił. Sprawa zaś pójdzie tem łatwiej, jeżeli Wydział krajowy w rokowaniach z rządem będzie mógł zająć stanowisko, że pewnego przyczynienia się ze strony kraju nie wykluczy. Przez to też złoży ze strony kraju najlepszy dowód, jak bardzo wykonanie tego dzieła dla dobra ludności leży mu na sercu.

Załatwienie rychłe i dodatnie tej sprawy powinno nam tem bardziej leżeć na sercu, powinno tem bardziej stanowić pewien punkt ambicyi, że w powiecie bialskim patrzą na każdą naszą pracę, wogóle na każdą naszą działalność kulturalną czy gospodarczą, Niemcy i Czesi według tych prac oceniają wogóle nas i naszą administrację.

Dlatego mam nadzieję, że znajdę w szanownej komisji i w szanownym p. sprawozdawcy zupełne poparcie dla rezolucyi, którą tu ośmielam się postawić, a która brzmi (*czyta*):

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył rokowania z Rządem pruskim odnoszące się do regulacji górnej Wisły.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania o równoczesne z regulacją obwałowania górnej Wisły z przyczynieniem się kraju do kosztów tego obwałowania.

**Marszałek.** Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

**P. Maryewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Maryewski.

**P. Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Jak już JE. p. Bobrzyński wspomniał, są okolice kraju pod tak nieszczęśliwą gwiazdą, że rokrocznie, z małymi wyjątkami, narażone są na powódzie. Nie potrzeba daleko szukać. Stara nasza stolica Kraków, a przy niej Podgórze należą do tych miast, że z wyjątkiem takich lat, jak rok bieżący, rokrocznie powodzią bywają nawiedzane, a szczególnie dolna ich część, to znaczy od stacyi Grzegórzki z lewej strony, a mostu podgórskiego i rzeźni z prawej strony.

Tak Kraków jak i Podgórze zapewne dołożyły wszelkich starań, prośb i petycji do Rządu i do Wydziału krajowego, aby przez podwyższenie brzegów raz tamę położyć niszczącemu żywiołowi. Trzy lata z rzędu. w r. 1901, 1902 i 1903 miasto Podgórze było zalane przez wodę i już w roku 1903 doznało tak dotkliwych szkód, że gdyby miały się one powtórzyć, ludność ekonomicznie w zupełności musiałaby być zniszczoną.

Na prośby i żądania miasta Podgórze Rząd zdecydował się przystąpić do obwałowania prawego i lewego brzegu Wisły w jak najkrótszym czasie, gdy jednak, jak wspomniał szanowny p. Komisarz rządowy, dawne obliczenia okazały się niedostateczne, gdy okazała się potrzeba podwyższenia wału, Rząd zdecydował się i zezwolił na podwyższenie o 50 centymetrów. Jednak obrachunek Wydziału krajowego wskazuje, że ażeby uchronić na przyszłość oba miasta od zalewu, potrzeba koniecznie podwyższyć wał o 1 metr 20 centymetrów i wskutek tego Wydział krajowy do budowy wału nie przystąpił, a spór między miastem a Wydziałem krajowym trwa dalej.

Na sporze tym ani Kraków, a mniej jeszcze Podgórze, nie skorzysta i jeszcze jeden rok taki, jak rok 1902, a klęska ekonomiczna przybierze większe rozmiary jak dotychczas.

Ja sędzę, że gdyby Wydział krajowy nie upierał się koniecznie o podwyższenie wału o 1 metr 20 centymetrów, a już dziś przystąpił, tak jak projektuje Rząd, do podwyższenia o 50 centymetrów, toby uczynił większą przysługę mieszkańcom, niż gdyby czekał na podwyższenie o 1 metr 20 cm., bo przyznam się, że dla mieszkańców korzystniej jest być raz zalanym na 100 lat wyżej o jeden metr, niż co dwa lub trzy lata o pół metra.

Panowie zrozumiecie, że jeżeli mam w chacie, w mieszkaniu i na polu wysokość wody na pół metra, to mam prawie tę samą szkodę jak mając wodę na 1 metr wysoko.

Stan taki dłużej absolutnie trwać nie może, dlatego apeluję do Wysokiej Izby i proszę, aby przez swój wpływ poleciła Wydziałowi krajowemu, aby do budowy wału na prawym i lewym brzegu Wisły od stacyi Grzegórzki i od mostu podgórskiego i rzeźni, w najbliższej przyszłości przystąpił.

W tym duchu stawiam też rezolucję następującą:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku 1905 przystąpił do budowy wałów na prawym i lewym brzegu Wisły od mostu kolejowego w dół rzeki“.

**Marszałek.** Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

**P. Skołyśzewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Skołyśzewski.

**P. Skołyśzewski.** Jego Ekscelencya p. Bobrzyński wspomniał, że są kraje, na które sprzyśli się bogowie, ale zdaje mi się, że do tych bogów, które na nasz kraj się sprzyśli, trzeba by zaliczyć owego małego bożka, który tego roku u nas w Galicyi bawił.

Jeśli weźmiemy to, cośmy na podstawie obowiązujących u nas ustaw mieli mieć w Galicyi zrobione, a to, co rzeczywiście uczynione zostało, to otrzymamy różnicę, ale różnicę nie bardzo różową.

Cóż mieliśmy w tym roku 1904 na podstawie obowiązujących, przez Monarchę sankcjonowanych ustaw mieć budowane? Miały być rozpoczęte roboty około regulacji rzek kanałowych, około budowy kanałów, około obwałowania prawego brzegu Wisły.

A co zrobiono?

Z kwoty, którą miało państwo wypłacić na regulację rzek kanałowych tj. 1,920.000 koron otrzymaliśmy ledwie 480.000 koron, roboty kanałowe zupełnie nie zostały rozpoczęte, wbrew opinii, która się rozchodziła, wbrew reklamie, którą z tego powodu tego roku Rządowi się robiło i choć miały być rozpoczęte z wiosną.

Obwałowanie Wisły po takiej klęsce ekonomicznej, jaka okolicę nadwiślańską w roku zeszłym spotkała, miało być w tym roku prowadzone, a również ani jedna taczka ziemi nie została wyprowadzona.

Cóż w obec podobnego postępowania Rządu powiedzieć? Albo, że ten Rząd jest wiarołomnym, albo, że szafuje obietnicami, nie będąc w stanie ich dopełnić, albo, że



jest niewypłacalnym, że nie ma z czego robić.

Na komisyi wodnej wspomniał JE. p. Bobrzyński, że jako poseł powiatu bialskiego i wadowickiego, opędnąć się formalnie nie może przed tymi wyborcami, którzy go zapytawali, kiedy te roboty, o których ciągle się słyszało i czytało, zostaną rozpoczęte?

No, cóż dopiero mówić o tych posłach, którzy mają z ludem częstszą styczność, którzy mają szerszą liczbę wyborców? Cóż oni mają na te pytania odpowiedzieć?

Trzebaby odpowiedzieć prawdę, którejby nawet nie uwierzyli, bo jak uwierzyć może ktoś, że coś, co jest ustawą, że to w państwie konstytucyjnym i prawnym wykonaniem nie zostaje.

Jeśli się jako poseł, składając sprawozdanie wyborcze, odnosząc się do swoich wyborców, daje się im przyrzeczenie, że takie a takie roboty mieć będą, z powodu tego wstrzymuje się emigracyę zarobkową na zachód, mówiąc: nie jedźcie tego roku, bo rozpoczną się te i te roboty, jeśli tych robót potem się nie wykonuje, to przyznam się, że nadzwyczajnie przykra jest pozycya tego posła, który później musi stanąć przed tymi ludźmi i usłyszeć gorzką prawdę: posle zwiodłeś nas, twoje zapewnienia okazały się niczem.

A dzięki czemu? Dzięki wiarołomności Rządu, tego premiera, którego z taką okaleścią i tryumfem tu w kraju. Panowie witaliście, jak gdyby był zbawcą kraju a nie tym człowiekiem, który nie potrafi słowa, które Monarcha podpisał, wykonać. A teraz weźmy taką robotę jak regulacyę, jak obwałowanie prawego brzegu Wisły.

Słyszeliśmy tu z ust p. Reprezentanta Rządu, że robota ta nie została przeprowadzoną ponieważ o 121 centymetrów ewentualnie 109 centymetrów ma być w porównaniu do tego poziomu, jaki obecnie mają, wały regulacyjne mają być podwyższone, że to jest elaborat bardzo trudny, bardzo obszerny to pewne, ale elaborat, który został w kraju wypracowany i spokojnie spoczywa gdzieś na biurku jakiegoś Hof- czy Regierungrata we Wiedniu.

Pewnie, że to są roboty bardzo odpowiedzialne i trudne i wymagające wiele czasu, ale kto je wykonuje? Oto c. k. Namiestnictwo. Cóż mają te elaboraty robić we Wiedniu? Chyba uleźć kontroli, a jeżeli kontrola przeprowadza się w ten sposób, że trwa cały rok i że wskutek tego opóźnia się robotę w tak ciężkiej i trudnej dla lu-

dności w zachodniej Galicyi chwili jak 1904, to chyba z tego powodu musi się również Rządowi jak najdalej idące ubolewanie wyrazić. Tu nie wystarczy usprawiedliwienie, że roboty są trudne, że to nie mogło dotąd nastąpić, bo pozwolę sobie tu wyrazić zapatrywanie, że to mogło już dawno było nastąpić, że podwyższone wały regulacyjne Wisły mogły być już dawno gotowe. Więcej o samem sprawozdaniu z powodu tego nawalu pracy, jaki nas obecnie zalega, nie mogę mówić, gdyż nie mogłem nawet dobrze przeglądać samego sprawozdania, do czego się z ujmą dla siebie przynaję, dlatego też tylko jeszcze raz podnoszę to, co powiedział p. Maryewski i imieniem tej ludności, którą reprezentuję jak najgoręcej muszę ubolewanie dla postępowania nadzwyczaj niedołężnego Rządu wyrazić.

P. Huryk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Koły w dyskusji pry meljoracyach my ne zabyrały hołosu, to ne dlatoho szczyoby u nas elementarnych szkid czerez wyływy Bystryć ne buło. U nas takoz ne ma majze roka, kołyby Bystryci zołota, solotwińska i nadwirniańska i Dnister ne zrujnowały swojim wyliwom nadbereźni sęła. W tij sprawi ja sam wze stawlaw i interpelacji i wnesok w Sojmi a mymoto dosy szcze toti roboty pry Bystryciach i Dnistri majze ne rozpoczati. Szczoś pry Dnistri sia robyt trocha ale tota robota taka nedokładna, szczo jeslyby sia tak dalsze postupowało, to nadbereźni sęła ne doczekajut' sia regulacji i za 20 lit. Otóż ja, ja prosywbym, szczyoby Wysokij Rjad i takoz Sojm schotiw popamiataty takoz i na wschidnu Hałyczynu, na nasiat Bystryci i Dnistr i szczyoby regulaciju tam rozpoczato i pryspizeno, a tym sposobom uratowano nadbereźni sęła wid takoj ruiny, jakoj rik riezno pidpadajut'.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P. Zdzisław Tarnowski. Wysoka Izbo!

Dyskusya rozpoczęła się od tego, że szanowny p. komisarz rządowy podniósł 3 momenta ze sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, a mianowicie, co do dwóch wezwań do Rządu, których uchwalenie komisya Sejmowi proponuje o przyspieszenie obwałowania Wisły w powiecie Podgórkim i o rychłe zawiązanie wszystkich

w sprawozdaniu wymienionych Spółek wodnych; trzecia przez p. Komisarza rządowego podniesiona kwestya tyczy się poruszonych w sprawozdaniu wyłącznie niezgodności zamknięć rachunkowych z preliminarzami budowy.

Udzielone nam przez p. komisarza rządowego wyjaśnienia dają wszelką rękojmię, że oba wezwania w możliwie niedługim czasie skutek odniosą, mianowicie spółki wodne, których zawiązanie się opóźnia, jak najprędziej będą zawiązane, a wały wiślane, które okazały się nie wystarczającymi podczas powodzi w roku ubiegłym, również wkrótce zostaną w myśl ogólnego żądania ludności podwyższone i powódzie takie, jak zeszłoroczna, już więcej tej części kraju grozić nie będą.

Trzecia kwestya poruszona przez komisję jak wspomniałem tylko w sprawozdaniu, tyczy się niezgodności zamknięć rachunkowych Namiestnictwa ze sprawozdaniami rocznymi kierowników budowy. To komisya gospodarstwa krajowego uznała za stosowne podnieść w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na to, że wskazanem jest, by zamknięcia rachunkowe były zestawiane o tyle wcześniej, ażeby komisya gospodarstwa krajowego i Sejm miał możność ocenić, o ile budowle i roboty prowadzone przez organa techniczno-rządowe wykonywane są w ramach kosztorysów i bez przekroczeń.

Szanowny poseł Maryewski postawił rezolucyę, której nie mogę w imieniu komisji gospodarstwa krajowego przyjąć, albowiem żąda on wykonania budowy wałów i prowadzenia robót na podstawie projektów ustaw, które jeszcze nie zostały sankcyonowane. Komisya gospodarstwa krajowego, uznając w zupełności potrzebę przeprowadzenia jaknajprędszego żądanych przez szanownego posła Maryewskiego robót, proponuje rezolucyę wzywającą Rząd, ażeby czem prędzej projekty tych ustaw przedłożył do Najwyższej sankcyi i w ten sposób umożliwił ich wykonanie.

Nie mogę zgodzić się również na życzenie szanownego p. Maryewskiego, ażeby Sejm zajmował się stroną techniczną budowy, oznaczał wysokość wałów i ich niwelację; Sejm może być tylko powołany do uznania użyteczności i potrzeby jakiejś roboty melioracyjnej, do uchwalenia ustawy, ale nie może się wdawać w techniczne szczegóły, pozostawiając to organom fachowym Wydziału krajowego.

Wreszcie, proszę panów, postawił Ekscelencya p. Bobrzyński wniosek, ażeby Sejm

polecił Wydziałowi krajowemu przyczynić się do kosztów budowy wałów na prawym brzegu górnego biegu Wisły powyżej ujścia Przemszy i aby wszedł w pertraktacye z Rządem, celem przyspieszenia budowy tych wałów.

Sejm stał dotychczas na stanowisku uchwały swojej z roku 1900, mocą której wezwał Rząd, by w możliwie najkrótszym czasie przeprowadził regulacyę i obwałowanie górnego biegu Wisły kosztem skarbu państwa, na granicy Szląska Pruskiego.

W wykonaniu tej uchwały Ministerstwo zarządziło przeprowadzenie regulacyi i budowy wałów części górnego biegu Wisły do Jawiszowic, pozostawiając krajowi przeprowadzenie reszty, bez podania powodu. Otóż komisya gospodarstwa krajowego, zastanawiając się nad tą sprawą, wahała się, jak postąpić i w tem wahanu miała na względzie z jednej strony interes ludności, ażeby bezwzględnie i jaknajprędziej uchronić ją od niebezpieczeństwa powodzi, z drugiej zaś strony mieliśmy na względzie interes kraju, a mianowicie oszczędzanie budżetu krajowego. W tym wypadku przeważał wzgląd na interes mieszkanców prawego brzegu górnej Wisły i komisya gospodarstwa krajowego, by uniknąć dalszej zwłoki, upoważniła mnie do przyjęcia wniosku Ekscelencyi p. Bobrzyńskiego, co Jej imieniem mam zaszczyt tutaj oświadczyć.

Prócz tego nie zostały podniesione przeciw sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego żadne zarzuty; więc kończę i proszę o przejście do dyskusyi szczegółowej.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 2. września 1904 l. 80.701 o melioracyach Sejm przyjmuje do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. pozycyi 267 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:



a) na koserwację osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K

b) na konserwację osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K;

c) na drenowanie gruntów włościańskich V. rata (z 10-lecia) 50.000 K;

d) na zabudowanie potoków Bzinka i Szabelnia w pow. Żółkiewskim (zasilek dodatkowy) 10.000 K;

e) na regulację potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (z 3-lecia) 6.389 K;

f) na osuszenie gruntów w gminie Włodzimircze (pow. Żydaczów), II. rata (ostatnia) 7.500 K;

g) na ustalenie usuwisk górskich w gminach Młynne i Jaworzna pow. Limanowskiego 15.250 K;

h) na zabudowanie potoku Byczynka w pow. Chrzanowskim 17.000 K;

i) na zabudowanie potoku Psarka w pow. Chrzanowskim, I. rata (z 2-lecia) 17.200 K;

k) na zabudowanie potoku Wątrobowego w dorzeczu Skawy 8.000 K;

l) na regulację potoku Paleczki 4.500 K;

m) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim, I. rata (z 3-lecia) 12.100 K;

n) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ) I. rata (z 2-lecia) 17.250 K;

o) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, I. rata (z 3-lecia) 7.050 K;

p) na zabudowanie potoku Kąśniarki w powiecie Grybowskiem 6.895 K;

r) na przedłużenie kanału Malińskiego w gminach Tuszów i Chorzelów (pow. Mielec) 10.131 K.

s) na osuszenie pastwisk w gminie Radomyśl nad Sanem (pow. Tarnobrzeg) 4.600 K,

t) na wykonanie rowów osuszających w gminie Lisiągóra (pow. Tarnów) 8.816 K.

u) nabudowę w odociągu w Żmigrodzie 15.333 K;

w) na regulację potoków w gminach Gorajowice, Brzyszczyki, Haukówka, i Warzyce (pow. Jasło) 12.100 K;

x) 30% zasiłek na pokrycie niedoboru spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Piel-

nicy (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1903) 4.807 K;

y) na osuszenie łąk włościańskich w gminie Niemstów (powiat Cieszanów) 4.500 K;

z) na osuszenie pastwiska w gminie Szczepłoty (pow. Jaworów) 1.700 K;

aa) do dyspozycji Wydziału krajowego 40.000 K;

Ogółem 285.121 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubryce IX. poz. 268 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:

1. w Korzenicy 500 K.

2. „ Grzędzie 500 K.

3. „ Derewni 500 K.

4. „ Byszowie 500 K.

5. „ Jaworznie 200 K.

6. „ Jadachach 500 K.

7. „ Rzochowie 500 K.

8. „ Ohladowie 500 K.

9. na wywozy sztuczne na torfiaste gruntu włościańskie do dyspozycji Wydziału krajowego 2.000 K.

Ogółem 5.700 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (czyta):

IV. Sejm uchwała załączone ./ pro jekty ustaw:

1. o regulacji rzeki Wereszycy z dopływami;

2. o uzupełnieniu regulacji Wisłoka i Pielnicy z dopływami;

3. o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

## Ustawa

z dnia . . . . o regulacji rzeki Wereszycy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządza, co następuje:

## §. 1.

Regulacja rzeki Wereszycy od stawu w Lubienu wielkim do ujścia do Dniestru wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., subwencyonowane z funduszu krajowego.

## §. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1903, który preliniuje koszta robót na 2,040.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

## §. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliniowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliniowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być

usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

## §. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

## §. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp Wereszycy i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.;

3. z corocznych datków kraju i prestay konkurencyjnych. Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestay konkurencyjnych na konserwację oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

## §. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przynany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

## §. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.



**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przypujemy sdo rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

## II.

### Ustawa

z dnia . . . . . o uzupełnieniu regulacji Wisłoka i Pielnicy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### §. 1.

Uzupełnienie regulacji Wisłoka od Beska do Haczowa i potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia z dopływami, która została rozpoczętą na podstawie ustawy z dnia 1. lipca 1886, Dz. u. kraj. Nr. 68 przez przymusową spółkę wodną, ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

#### §. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1904, który preliminuje koszta robót na 780.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

#### §. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preeliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116, takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

#### §. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności zasiłków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

#### §. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia szkarp Wisłoka, tudzież potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestatyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestatyj konkurencyjnych na konserwację, co do organizacji obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

#### §. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracją państwa, której przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego i bezpośredniego współdziałania

nia państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

### §. 7.

Sprzecznę z niniejszą ustawą postanowienia ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kr. Nr. 68 tracą moc obowiązującą.

### §. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Turnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (czyta):

## III.

### Ustawa

z dnia . . . . . o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

### §. 1.

Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Rzemień, Dobrynin, Białybór i Tuszymą powiatu Mieleckiego, które ma być

wykonane przez spółkę wodną zawiązaną po myśli §. 52. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., uznane zostaje za przedsięwzięcie subwencyonowane z funduszu krajowego.

### §. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1902, który preliminuje kosztą robót na 304.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

### §. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości jednej trzeciej części preeliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§. 6. i 4, ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości jednej trzeciej części kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) spółka wodna resztą preeliminowanych kosztów budowy.

### §. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i terminu płatności corocznych datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

### §. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsięwzięcia oznaczy ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracją państwa, której podobnie jak i Wydziałowi spółki wodnej przynany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Blizsze szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do



ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa.

### §. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz, którym zarządzać będzie Wydział spółki.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierzawiania skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsięwzięciu w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków spółki wodnej, które mają być rozłożone na członków spółki według miary ustanowionej w statucie.

### §. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wracamy do dyskusji szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku V-go.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi projekty ustaw z 24. października 1903:

a) o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa i

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Głabiński. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Głabiński.

P. Głabiński. Wysoki Sejmie!

Do wniosku V. a mianowicie po ustępie c) tego wniosku pozwalam sobie postawić następującą poprawkę „d) oraz projekt ustawy o regulacyi Pełtwi z dnia 17. lutego 1898

W tym ustępie V. (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi projekty trzech ustaw z 24. października 1903 nie wymienia jednak projektu ustawy o regulacyi Pełtwi, który przyszedł jeszcze do skutku w r. 1898.

Ta sprawa jest ważną nie tylko dla Lwowa ale i dla okolic, nie tylko ze względów ekonomicznych i regulacyjnych lecz i ze względów sanitarnych. Wysoki Sejm uchwalił regulację Pełtwi w r. 1898 z przyczyn jednak prawdopodobnie finansowych ustawa ta nie doczekała się dotychczas sankcyi. W bieżącym roku zostały rokowania z rządem wdrożone, reambulacja odbyła się i jednak pomimo nadziei wyrażonej przez Wydział krajowy, że rząd przyjdzie z odpowiednimi wnioskami tak, że na bieżącej sesyi będzie można tę sprawę ostatecznie załatwić, wniosków tych nie doczekaliśmy się.

Sądzę że w interesie Lwowa i Sejmu leży, ażeby się o sankcyę dla tej ustawy upomniał względnie jeżeliby to było się okazało niemożliwym, żeby pouregował rząd, by odpowiednie propozycye Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Dlatego proszę uchwalenie wymienionej na wstępie poprawki i sądzę, że szanowny referent temu się nie sprzeciwi.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski. Ja nie mam ze strony komisji upoważnienia do oświadczenia się na przyjęcie poprawki szanownego posła Głabińskiego, znając jednak pod tym względem opinię komisji gospodarstwa krajowego i wiedząc, że ta sprawa była już nieraz w Sejmie uchwałąm przekazywana i że komisja chętnieby się na to zgodziła, oświadczam, że nie mam nic przeciwko temu, ażeby Sejm tę poprawkę uchwalił.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie wniosek komisji. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatkową poprawkę p. Głabińskiego, aby dodać ustęp d) oraz projekt ustawy o regulacji Pełtwi z dnia 17. lutego 1898, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na zasiłki na cel melioracji gruntów włościańskich przedstawił wnioski co do podwyższenia dotacji na rok 1906.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot prelinowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1904 do końca lutego 1906, takichże zaś kwot prelinowanych na rok 1905 do końca lutego 1907.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

VIII. Nad petycją Ls. 118. Wydziału pow. w Grybowie o zasiłek na zabudowanie potoku Siekierzanki przechodzi Sejm do porządku dziennego.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

IX. Petycje: 1. Ls. 986. gmin Stupnica i Kotowanie o regulację Bystrzycy; 2. Ls. 528. Rady powiatowej Rzeszowskiej o utworzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Rzeszowie; 3. Ls. 1.400 Ignacego Bernacka w Gromcu o zmianę trasy wału nadwiślańskiego; 4. Ls. 1.410 gminy Kluszkowce o zabudowanie potoku Lubień; 5. Ls. 1.457 gminy Mikluszowice o zmianę trasy regulacji i obwałowania rzeki Raby, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

X. Petycję Ls. 1,266. dziesięciu gmin powiatu Bocheńskiego o przyspieszenie regulacji Raby odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski (*czyta*):

Petycje Ls. 1-736, 1839, 1840, 1856 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucja p. Bobrzyńskiego, która opiewa (*czyta*)

1) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył rokowania z Rządem pruskim odnoszące się do regulacji górnej Wisły.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania o równoczesne z regulacją obwałowanie górnej Wisły z przyczynieniem się kraju do kosztów tego obwałowania.



Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rezolucyje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Dalsza rezolucya p. Maryewskiego o piewa (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku 1905. przystąpił do budowy wałów na prawym i lewym brzegu Wisły od mostu kolejowego w dół rzeki“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Rezolucya upadła.

Kilku posłów wyraziło życzenie, ażebym wziął punkt 17 przed p. 16 porządku dziennego. Czy nikt się temu nie sprzeciwia? (*Nikt*). Wobec tego przystępujemy do:

Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju. (*All. 268*).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wyboru miejsca dla zamierzonej budowy Zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, jak również do przedłożenia Sejmowi w czasie możliwie niedługim, w każdym razie nieprzekraczającym r. 1906, planów i kosztorysu odnoszących się do budowy rzeczonego Zakładu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gołuchowski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Gołuchowski.

P. Gołuchowski. Wysoka Izbo!

Uchwałą z dnia 21. października z. r. poleciła Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył Wysokiej Izbie plany i kosztorysy dla domu obłąkanych w zachodniej części kraju. Wydział krajowy czyniąc częściowo zadość wezwaniu Wysokiej Izby przedłożył sprawozdanie o wyborze miejsca pod taki zakład.

Na dniu 30 września b. r. sprawozdanie to zostało przez Wysoką Izbę przekazane komisji budżetowej z wyraźnem wezwaniem — jak świadczy protokół I-go posiedzenia, II. sesji, VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego — aby komisya budżetowa w porozumieniu z komisją sanitarną złożyła sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi. Komisya budżetowa, znowu częściowo załatwiająca polecenia Wysokiej Izby, przedkłada nam wniosek i sprawozdanie imieniem własnem, według którego poza oznaczeniem terminu co do przedłożenia planów i kosztorysów, proponuje, aby Wysoka Izba i nadal pozostawiła Wydziałowi krajowemu wybór miejsca pod zakład w mowie będący.

Przytem nadmienić muszę, że wskutek rozprawy ofertowej rozpisanej przez Wydział krajowy, zgłoszono 42 ofert z propozycją co do miejsca. Z tych 42 odrzucił Wydział krajowy 24 jako miejscowości nie kwalifikujące się zupełnie pod taki zakład dla obłąkanych; 18 miejsc poddano szczegółowym badaniom i istotnie pojąć nie mogą wobec tego, że z tych 18 Wydział krajowy proponuje nam cztery, jaka jest przeszkoda co do wyboru miejsca między temi czterema miejscowościami.

Komisya sanitarna szczegółowo badała sprawozdanie Wydziału krajowego co do wyboru miejsca i to przy współudziale delegata komisji budżetowej, Rady Dworu p. Laskowskiego.

Po bardzo wyczerpującej rozprawie doszliśmy do wniosków i uchwał, które oficjalnie, na piśmie, zaopatrzonem podpisami przewodniczącego i sekretarza, udzielone zostały Rady dworu p. Laskowskiemu. Sądzę, że jeśli co do samego wniosku komisji budżetowej do porozumienia przyjść nie mogło albo komisya budżetowa sądziła, że przyjść nie może, — że ponieważ prawem komisji sanitarnej było, aby uchwalone jej wnioski umieszczone zostały w sprawozdaniu komisji budżetowej. O ile mi się zdaje, jest to zwyczaj utarty w życiu parlamentarnem.

Wniosków nie stawiam żadnych. Jedynie jako przewodniczący komisji sanitar-

nej pragnę zaznaczyć, że sprawozdanie komisji budżetowej wywołało pewne niezadowolenie w łonie komisji sanitarnej; — na czem kończę swe przemówienie.

*(Huczne brawa i oklaski.)*

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Wurst.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wurst.

**P. Wurst.** Wysoka Izbo!

Sprawa, którą komisya budżetowa dzisiejszym sprawozdaniem tej Wys. Izbie przedkłada, jest tak doniosłą i tak ważną, że uważam za swój obowiązek jej poświęcić kilka uwag, a czynię to z podwójnych pobudek: raz dla sprawy samej, a powtóre ze względu na stanowisko jakie komisya budżetowa w tej sprawie zajęła.

Znając niezbyt korzystne położenie finansowe kraju, rozumiem i stanowisko Wydziału krajowego i stanowisko tej Wys. Izby, która pragnąc koniecznie utrzymać równowagę budżetową, nie rwie się do inwestycji, choćby za niezbędnych i konieczne uznane, ale kosztowne, które jednak mogłyby tę równowagę zwichnąć i pchnąć kraj na drogę niebardzo miłych następstw.

Gospodarka taka, wobec dzisiejszego finansowego położenia kraju, zasługuje na bezwzględne uznanie, jako jedynie zdrowa i racjonalna.

Mimoto jednak nie można zapominać o tem, że w kraju naszym mamy przeszło 8.000 osób umysłowo chorych.

Mówiąc zaś o obłąkanych, nie możemy stawiać ich na równi ze zwykłymi chorymi, którzy znajdują opiekę w szpitalach powszechnych. Chorzy zwykli o ile nie są pomieszczeni w szpitalu, mogą stać się ciężarem swojej tylko rodziny i cierpieć skutkiem braku opieki lekarskiej; — i to Wys. Izbo, może być w połowie kwestyą miłosierdzia i dobroczynności. — Co innego jednak obłąkany. Ten nie umieszczony w szpitalu jest nie tylko ciężarem swojej rodziny, ale także gminy, powiatu niejednokrotnie i dla całego kawałka kraju.

Mnóstwo nieszczęśliwych wypadków, wiele pożarów wzniesionych przez umysłowo chorych, przeważnie gospodarstw włościańskich, znaczna liczba zabójstw i morderstw popełnionych w przystępie szału, że wspomnę tu tylko o najwęższym wypadku wymordowania całej rodziny przez obłąkanego chłopaka w Pistyniu, to następstwa tej okoliczności, że ci nieszczęśliwi nie znajdują pomieszczenia

w domach zdrowia i szpitalach. Wobec tego kwestya opieki nad obłąkanymi i pomieszczenia ich ma znaczenie bardzo doniosłe, jest to kwestya pilna, dotycząca rozmaitych działów gospodarstwa krajowego, — sprawą całego kraju, kwestyą w całym tego słowa znaczeniu społeczną!

*(Brawa i oklaski.)*

W interesie więc nietyle tych chorych, ile w interesie społeczeństwa poszkodowanego, należy dążyć do najrychlejszego i jak najgruntowniej załatwienia sprawy.

Słowa wypowiedziane, to pogląd ogólny, a teraz może cyfry bardziej Wys. Izbę przekonają o słuszności tego poglądu.

Powiedziałem wyżej, że mamy w kraju przeszło 8.000 obłąkanych, a ponieważ w obliczeniach moich pragnę być powściągliwym, więc twierdzę, że tylko połowa z nich t. j. 4000 potrzebuje opieki szpitalnej. Umieszczonych zaś jest ledwie tylko około 1200, pozostaje zatem jeszcze około 2.800 osób niepomieszczonych.

Chory umysłowy, nie umieszczony w zakładzie nie pracuje wcale, i siła jego robocza i wytwórcza jest dla kraju straconą — a stracie tej możnaby zapobiedz, gdyby ci chorzy w zakładzie pomieszczenie znaleźli. —

Statystyka i doświadczenie uczy, że wydajność pracy jednego obłąkanego, pozostającego w normalnych warunkach, w odniesieniu do jego psychicznego stanu, a więc w zakładach równa się wydajności  $\frac{1}{4}$  część pracy wytwórczej normalnego człowieka.

W ten sposób traci kraj dużo ekonomicznie pracy wytwórczej 700 osób normalnych dziennie.

Oceniając przeciętną wartość pracy dziennej normalnego człowieka tylko na 1 koronę, otrzymamy, że kraj traci dziennie 700 kor., to znaczy rocznie 255.500 kor.!

Ale nie koniec na tem, ogólnie przecież wiadomą jest rzeczą, że obłąkany nie tylko, że sam nie jest produktywnym czynnikiem ekonomicznym, ale, że skutkiem choroby swojej właśnie przeszkadza w pracy niejednokrotnie całej swojej rodzinie.

Lecz ja i w tych obliczeniach także będę również bardzo wstrzemięźliwym i przyjmuję, że każdy z tych chorych absorbuje także tylko  $\frac{1}{4}$  część pracy, i to jednego tylko członka swojej rodziny, a więc także tylko 700 osób dziennie, czyli finansowo drugich 255.500 K rocznie — co razem z poprzednią przedstawia roczną ekonomiczną stratę kraju w kwocie przeszło pół miliona koron.



I sędzę Wys. Izbo, że rachunku tego nikt fantastycznym nie może nazwać. Bo jakkolwiek z tej uruchomionej pracy ani jeden halerz gotówką nie wpłynię do kasy krajowej, to mi jednak sędzę, nikt nie zaprzeczy, że potęgę i siłę finansową kraju stanowi nic innego, jak tylko praca i możność pracy wytwórczej jego obywateli.

Uchwałą z 21. paźdz. z. r. poleciła Wys. Izba Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył szczegółowe plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych na 500 łózek, w zachodniej części kraju.

W myśl polecenia tego przedłożył Wydział krajowy, wybierając wśród szeregu ofert, po dokładnem zbadaniu 18 oferowanych miejscowości do wyboru i decyzji tej Wys. Izby 4 miejscowości, a mianowicie Lusinę, Dąbrowę, Skawinę i Kurów, zaznaczając w sprawozdaniu wyraźnie, że wszystkie te miejscowości odpowiadają wszystkim warunkom zamierzonej budowy i wymaganiom pod względem higieny, pod względem sanitarnym, terenalnym i sytuacyjnym, stawia jednakże na pierwszym miejscu Lusinę.

Sprawozdanie to Wydziału krajowego zostało na posiedzeniu Sejmu w dniu 30. września b. r. przekazane komisji budżetowej do przedstawienia wniosków, w porozumieniu z komisją sanitarną, co znaczy, że komisja budżetowa miała orzec o możności budżetowej, sanitarna zaś, miała wydać orzeczenie swoje, pod względem zawodowym.

(*J.E. Abrahamowicz. Nie!*).

W sprawozdaniu jednak i we wnioskach komisji budżetowej — z przykrością zaznaczam — nie znalazłem ani słowa wzmianki o orzeczeniu komisji sanitarnej, orzeczeniu, które zapadło jednomyślną uchwałą, oświadczającą się jednogłośnie za zakupnem gruntu w Skawinie; Komisja sanitarna nie rości sobie pretensji do nieomyślności bynajmniej, ale w komisji tej zasiada 9 posłów, którzy od szeregu lat w tym kierunku pracują, i z potrzebami sanitarnymi kraju są obznajomieni; jest tam dalej 5 lekarzy, z których dwa są profesorami uniwersytetu, a trzech higieniści, osiwiali w przeszło jedno czterdzielatek wiekowej pracy, w służbie zdrowia publicznego — a więc ludzie, którym pewnego, choćby najmniejszego plus kwalifikacji do opiniowania w tym względzie odmówić nie można. (*Brawo*).

Tymczasem stało się, czego komisja sanitarna nie przypuszczała, że uchwały jej i w sprawozdaniu i końcowym wniosku komisji budżetowej zupełnie pominięte zostały, z czego wnosić można, że komisja sani-

tarzna żadnych uchwał w tej sprawie, ani wniosków tej Wys. Izbie przedłożyć nie miała zamiaru.

Rzecz tymczasem ma się nieco inaczej, bo komisja sanitarna na posiedzeniu z 11. paźdz. powzięła dwie uchwały, a mianowicie (*czyta*):

„1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zakupił od gminy Skawina grunt pod budowę szpitalu dla obłąkanych, za kwotę nie przewyższającą 40.000 K.

2, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby przedłożył na najbliższej sesji plany szczegółowe i kosztorysy budowy szpitala dla obłąkanych w Skawinie“.

W uchwałach swoich komisja sanitarna, bynajmniej nie staje na stanowisku, któreby się sprzeciwiało stanowisku Wydziału krajowego co do wyboru miejsca, gdyż Wydział krajowy w sprawozdaniu swem zaznacza wyraźnie, że wszystkie cztery przezeń wskazane miejscowości odpowiadają pod każdym względem wszystkim wymaganiom warunkom, — a więc przyznaje te zalety i własności także Skawinie. Że zaś komisja sanitarna jednomyślną zgodną uchwałą uznała, że pod budowę takiego szpitala najlepiej nadaje się Skawina, — stało się z przyczyn następujących a mianowicie :

Teren w Skawinie, odpowiada wprost idealnie celowi. Jest to obszar 85 morgowy w jednym kompleksie, koło drogi radziszowskiej. Parcela ta mierzy około 400 metr. szerokości, a 1200 m. długości. Konfiguracja terenu jest lekko falista, i ku południowej tylko granicy ma dwa wyższe nieco wzniesienia zalesione starodrzewem szpilkowym na przestrzeni około 3 morgów, a ponadto znajduje się na całym terenie rozrzuconych kilka morgów młodego lasu szpilkowego i olszyny. Otóż partye te nadawałyby się znakomicie na urządzenie pięknego parku dla chorych.

Co zaś do rozmieszczenia budynków to pomimo nieznacznej falistości terenu, jest miejsca równego tyle, że nawet podwójna ilość budynków potrzebnych dla zakładu obliczonego na 500 chorych, stanąby mogła bez trudności i bez większych robót niwelacyjnych. W kierunku od wschodu na zachód przeciętą jest parcela płytkim wąwozem, przez który przepływa strumyk mały, wpadający do Skawinki; otóż ta właśnie okoliczność, p łączona z falistością terenu, sprawia, że grunt nadaje się bardzo dobrze do kanalizacji i odprowadzania opadów atmosferycznych.

Jakość gleby jest bardzo dobrą. Cały obszar użyty jest pod uprawę, pod zboże i rośliny okopowe. Byłem na miejscu, i zboża naturalnie nie widziałem, gdyż było już sprzątnięte, ale widziałem bardzo ładną kapustę i buraki. W obecności mojej kazałem kopać jamy do głębokości półtora metra, i przekonałem się, że grunt jest suchy i przepuszczalny, pomimo panującej w październiku długotrwałej słyoty, wydobywano z jam rozsypaną się w palcach mieszaninę glinki z piaskiem. Wody dobrej w okolicy podostatkiem, a na najniższym względnie więc na najniekorzystniejszym punkcie gruntu wykopano studnię, z której wodę, odesłano do Zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie, a orzeczenie Zakładu brzmiało, że woda jest zupełnie dobra tak pod względem składu chemicznego jak i pod względem bakteryologicznym.

Odległość gruntu od dworca w Skawinie wynosi 1 kilometr, dojazd bardzo dobrze utrzymaną drogą murowaną. Z gruntu tego roztacza się piękny widok na okolicę dokoła; w pobliżu nie ma siedzib ludzkich, ni fabryk, więc powietrze czyste i świeże.

Takie są zalety gruntu, które naocznie, osobiście stwierdziłem.

Drugi wzgląd, który wpłynął na decyzję komisji sanitarnej, był wzgląd budżetowy. Cena gruntu skawińskiego wynosi 40.000 K — podczas gdy cena trzech innych gruntów wynosi od 65 do 85 tysięcy koron za ten sam obszar. Słyszałem zaś w tej Wysokiej Izbie uwagę, że wydatek 30 do 40 tysięcy, to znaczy ta z zakupna skawińskich gruntów wynikająca oszczędność wobec inwestycy, mającej pochłonąć około 1½ miliona, nie gra żadnej roli. Ja na tem stanowisku nie stoję i tak nie jest, bo jeśli nikogo nie dziwi, że nieraz czy to na posiedzeniach komisji budżetowej, czy też wśród rozpraw w tej Wysokiej Izbie wydatek 2 do 3 tysięcy koron z trudnością nieraz bywa uchwalony, to ja rozumiem że zaoszczędzenie kilkudziesięciu tysięcy koron bez wpływu na decyzję tej Wys. Izby pozostać nie może.

Ale na tem nie kończy się oszczędność z nabycia gruntu w Skawinie wynikająca. Gmina Skawina posiada własne 4 cegielnie i gotową jest dostarczyć Wydziałowi krajowemu całej potrzebnej ilości cegieł po cenie 20 koron za tysiąc, a metr kubiczny piasku po 1 koronie a są to ceny tak nadzwyczaj niskie, że przy budowie wielkiego zakładu i znacznej liczby pawilonów, ogromnie zażywać muszą.

Tu zwrócić jeszcze uwagę na okoliczność, że oddalenie gmachów od dworca kolei wynosi jeden kilometr. O ile więc taniej

wypadnie dowóz z kolei tych wszystkich mataryalów, których na miejscu niema, jeżeli się je przewozi jeden, a nie kilka kilometrów. W dodatku, jeżeli rozchodzi się o budżet na rok 1905, to oświadczyć mogę że gm. Skawina zaczeka na wypłatę do roku 1906, byleby miała pewność, że oferta jej uwzględnioną zostanie.

Tu jeszcze słówko z wyrazem żalu do komisji budżetowej, że w rubr. wydatków na r. 1905 nie pomieściła wydatku 40.000 koron na zakupno gruntu w Skawinie. Gdyby komisja budżetowa stanęła na stanowisku, że wobec niekorzystnego położenia skarbu krajowego poza ramy preliminarza, przedłożonego przez Wydział krajowy w ogóle wyjść nie zamierza, to rozumiałbym, że żądanie tej niewielkiej kwoty wobec 27-milionowego budżetu pominęła. Gdy jednak komisja budżetowa przekroczyła preliminarz Wydziału krajowego i to o kwotę bardzo znaczną, to może i ten wydatek 40.000 koron byłby znalazł ostatecznie pokrycie.

Jest zaś jeszcze — proszę mi darować śmiałość — rzeczą zapatrywania i kwestyą dyskusyi, czy ten właśnie wydatek, w klasyfikacji wydatków, nie zasługuje na miejsce wyższe, aniżeli wydatki inne.

Dalszy i to bardzo ważny wzgląd, który wpłynął na decyzję komisji sanitarnej, jest okoliczność, że Skawina jest siedzibą sądu powiatowego. Okoliczność ta ułatwia nadzwyczaj prawny stosunek, jaki stale konieczny zachodzi, pomiędzy zakładem dla obłąkanych a sądem. Przyjęcie każdego chorego musi być bezwzględnie ogłoszone w sądzie a sąd wyznacza komisję celem stwierdzenia umysłowego stanu przyjętego chorego. Jeżeli więc władza sądowa pierwszej instancyi znajduje się jak to na wszystkich innych proponowanych miałyby miejsce w znacznem oddaleniu, o kilka kilometrów, to koszta tych badań sądowo lekarskich wynoszą kwotę bardzo znaczną, a wydatek ten ponosić musi rodzina chorego.

W Skawinie zaś jest sąd na miejscu i sprawa kosztów podróży komisyjnych odpada zupełnie, a jest to wzgląd, którego lekceważyć nie należy.

Sąsiedztwo miasteczka wreszcie i taka bliskość dworca stanowi jeszcze znakomite ułatwienie dla rodzin, odwiedzających swoich chorych, gdyż w miasteczku znajdują i pomieszczenie i pożywienie, a dogodności te odpadyby zupełnie na przypadek, gdyby zakład za daleko od miasteczka był położonym i powiększyłyby się bardzo znacznie koszta podróżujących,



Bliskość ta miasteczka i dworca gra również rolę w transporcie chorych, a w szczególności chorych niespokojnych, który to transport jest; zawsze, ze względu na chorobę trudny a często nawet niebezpieczny.

Niemniej także ważnym jest wzgląd na tę liczną kolonię osób, zajętych stale opieką nad chorymi, a więc wzgląd na służbę, urzędników i lekarzy zakładu. Przypuścić musimy, że znajdzie się tam liczna rzesza ludzi żonatych, mających dzieci potrzebujących szkoły, a w pierwszym rzędzie szkoły ludowej. I jakby wyglądała ta możliwość kształcenia dzieci. jeżeli najbliższa szkoła znajdowałaby się w oddaleniu kilku kilometrów?

W Skawinie tymczasem znajduje się szkoła o pół kilometra od proponowanego gruntu. Ogromne ułatwienie w dalszym kształceniu dzieci w szkołach średnich również danem jest Skawinie, z powodu że łączy ją z Krakowem 7 pociągów kolejowych dziennie. Z tego też korzystają mieszkańcy, wysyłając dzieci do szkoły pociągiem porannym skąd południowym wracają.

Wreszcie wielką też wagę przykładają komisya do korzyści, jakieby mogła odnieść młodzież uniwersytecka krakowska z ułatwionego zwiedzania zakładu w Skawinie.

To, proszę Panów — były motywa, które skłoniły komisję sanitarną do tej jednogodnej, jednomyslniej uchwały, którą powyżej przytoczyłem. Sąd o niej poddaję pod rozprawę Wysokiej Izby. (*Brawa i oklaski.*)

**P. Wodzicki.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Wodzicki ma głos.

**JE. P. Wodzicki.** Wysoki Sejmie!

Niezbadane są zaprawdę wyroki komisji budżetowej, (*Wesołość*). A wyrok z dnia 22. października z daty Lwów, odnoszący się do sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego wyboru miejsca pod zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju, jest według mego pojęcia zadziwiający. Jeżeli ani chwilę nie powątpiewam, że JE. p. sprawozdawca komisji budżetowej sprawozdanie to napisał, to niech mi pozwoli wątpić, że uchwały Sejmu, powyższej w tym roku, chyba nie przeczytał.

Uchwała ta, jak to p. prezes komisji sanitarnej zaznaczył, odnosiła się równocześnie tak do komisji budżetowej, jak i komisji sanitarnej. Co uczyniła komisya sanitarna? Wybrała do jej sprawy sprawozdawcę w osobie p. Laskowskiego, który przybył na posiedzenie komisji sanitarnej, brał udział w dyskusji, podzielał zdanie komisji sanitarnej i z jej uchwałą wrócił do komisji budżetowej.

Jak pojmował on swoje zadanie, to tłumaczy się tem, że gdy uchwała komisji sanitarnej przez komisję budżetową uwzględnioną nie została, złożył referat. Mimo to, komisya budżetowa, raczej JE. Abrahamowicz podjął referat, a jak go załatwił, jest Panom wiadomo.

Zapytuję się każdego bezstronnego, czy to jest działanie w myśl uchwały Sejmu i czy tak należy pojmować porozumienie między dwiema komisjami. (*Brawa!*)

Że komisya budżetowa pilnie strzeże finansów kraju, to słusznie! To jest jej zadanie! Ale w życiu parlamentarnem naszego Sejmu wyrobił się dziwny zwyczaj, a mianowicie, że gdy kto chce przeprowadzić uchwałę komisji — przepraszam kolegów, że ją nazwę „minorum gentium“ — (*Wesołość*) — to musi iść, nie wystarczy do komisji budżetowej, lecz też do pojedynczych jej członków.

I tu przyzacam się szanownym Panom do winy: po prośbie nie chodziłem! (*Wesołość*). Może to jest przyczyną uchwały komisji budżetowej.

(*JE. David Abrahamowicz: Stanowczo nie!*).

Jeżeli przypuścić mi wolno, że pomiędzy temi komisjami drugiej klasy a Wysokim Sejmem jest jakaś władza pośrednia, komisya budżetowa, no, to — proszę Panów — może byłoby lepiej i praktyczniej dla pracy Sejmu, żeby z chwilą, gdy się zchodzi, uchwalał: „Wszelkie sprawy, które choć w części mają styczność z finansami, odstępuje się komisji budżetowej do załatwienia w porozumieniu z Wydziałem krajowym“.

Otóż zdaje mi się, że toby bardzo wiele pracy oszczędziło członkom Sejmu w rozmaitych komisjach, którzy rzeczywiście zadają sobie wiele trudności i starań, by sprawę im oddaną poznać i zrozumieć, nad nią się należycie zastanowić. Komisya budżetowa w nieograniczonej swej władzy przechodzi nad tego rodzaju rzeczami do porządku dziennego.

Wreszcie jeżeli się już w ten sposób z uchwałami komisji sanitarnej załatwia komisya budżetowa, to mnie wolno jej się zapytać, dlaczego zdecydowała się raczej powierzyć Wydziałowi krajowemu wybór miejsca, aniżeli komisji złożonej z ludzi fachowych. Ja się do nich nie zaliczam, ale w tem gronie są ludzie znani przez naukę, pracę, szanowani i czczeni. Nad ich uchwałami przechodzić do porządku dziennego uważam za nieodpowiednie. (*Brawa*).

Już po raz drugi, Szanowni Panowie, przemawiam w tej sprawie w tym Wysokim

Sejmie. Nie chcę powtarzać wszystkiego, co roku zeszłego mówiłem, nie chcę w tych smutnych, drastycznych barwach przedstawiać Wam to, co zeszłego roku przedstawiałem, te straszne stosunki, jakie panują wskutek braku pomieszczenia dla obłąkanych. I jeżeli w sprawozdaniu znajduję wyrażoną nadzieję, że wskutek powiększenia zakładu w Kulparkowie o 500 łóżek, na razie już złemu po części zapobieżono, to proszę Panów nie zapominać, że tych obłąkanych jest w naszym kraju jeszcze 8000.

Sprawa, której bronię — muszę z radością także stwierdzić — obudziła zainteresowanie Sejmu, które nie było takie roku zeszłego. Sprawa ta właściwie nie jest ani kwestyą religijną, ani kwestyą ruską, ani polityczną i nie da n. p. powodu dziennikom konserwatywnym do napisania o drugiej stronie Izby, że jej pojęcie o postępie jest już takie, że zdawałoby się, że są w objęciach socjalizmu, a z drugiej strony prasa liberalna nie będzie miała sposobności powiedzieć, że czas rzucić już do kosza te przestarzałe pojęcia konserwatywne — powiedzmy — klubu autonomistów lub kółka krakowskiego. (*Wesołość*).

Nie, Panowie! To jest kwestya tylko ludzka, to jest myśl, to jest pamięć o niedoli, o boleści całego zastępu nieszczęśliwych.

A nie myślcie Panowie, że mówiąc o nieszczęśliwych, myślę tylko o losie tych obłąkanych.

Nie; wszak egzystencya tego obłąkanego jest połączona z egzystencyą wielu innych, a ktokolwiek z Was na wsi był, ten wie, co to jest obłąkany we wsi, który z braku miejsca, jako rzekomo nieszkodliwy został wypuszczony, jest on postrachem dzieci, a troską starszych, popełnia nieraz ten nieszczęśliwy obłąkany w swej nieopczykliwości, morderstwo, samobójstwo lub zbrodnię podpalenia. (*Brawa*),

W tych to wypadkach mniemam, że nie należy tak dalece trzymać się cyfr. Komisya budżetowa w swoim zadaniu, gdy się spotka z niedoborem, może przyjść i powiedzieć Sejmowi: »Odradzamy wszelkich wydatków.

Ale proszę Panów, jeżeli ja znajduję pewne podwyższenie na koleje, z tego się cieszę, jeżeli znajduję znaczne podwyższenie na przemysł, z tego także raduję się, ale jest to dla mnie dowodem, że jednakowoż komisya budżetowa ma pewne źródła z których pokrywać może pewne wydatki.

Już roku zeszłego mówiłem, że szkol-

nictwo, szpitalnictwo, to weksle podpisane przez ojców, które zapłacić należy.

Naprzód pamiętać należy o zdrowiu ludzkim, a tamte wszystkie wydatki powinny przyjść później. Komisya budżetowa proponuje pokrycie niedoboru naprzód podwyższeniem o 5 halerzy dodatku do podatku i prócz tego dodatkową pożyczką około 180.000 K. Mam nadzieję, że rezolucya, którą tu w imieniu komisji sanitarnej za chwilę postawię, że rezolucya ta cyfrowo może znaleźć miejsce w budżecie krajowym. Jeżeli przeszłego roku zakończyłem przemówienie moje apelem do JE. P. Marszałka, to w tym roku, do tego apelu dodam drugi do p. Sprawozdawcy komisji budżetowej i powiadam mu: »Pójdź i zobacz« zakład dla obłąkanych w Krakowie.

A jeżeli na rok przyszły będziesz znowu Ekscelemcyo sprawozdawcą komisji budżetowej

(*P. Abrahamowicz. Nie!*).

(*Wesołość*) a ja jeszcze postęmem, to mam w Bogu nadzieję, że z innymi przyjdiesz tu pojęciami i będziesz sam w pierwszym rzędzie obrońcą tego, czego ja bronię tu dziś i bronić nie przestanę. (*Brawa*),

Ponieważ uchwała komisji sanitarnej Wysokiemu Sejmowi znaną nie jest, przeto w imieniu komisji, do tego upoważniony jednogłośnie uchwałą, stawiam te rezolucyje, o których przyjęcie gorąco Wysoki Sejm proszę.

I. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem wybudowania zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju zakupił od gminy Skawina grunt za kwotę nie przekraczającą 40.000 K.

II. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wypracował plany i kosztorysy wybudować się mającego zakładu dla obłąkanych w Skawinie i takowe Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera te rezolucyje, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*) Są poparte.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wysoki Sejmie!

Szanowny p. poseł Wurst i Ex. Hr. Wodzicki wytoczyli — pozwolę sobie powiedzieć — wojnę nie domową, lecz raczej



międzynarodową, bo między dwiema komisjami, a pod której strzały ja się podsuwać nie mam zamiaru.

Głównie rozpatrywano sprawę, będącą przedmiotem rozprawy z dzieszego stanowiska potrzeby i jej użyteczności i to tak potrzeb, użyteczności zarówno ze stanowiska sanitarnego, ogólnego kraju jak i ekonomicznego. Wydział krajowy tego stanowiska nawet zgola w swem sprawozdaniu nie rozpatruje, nawet wcale tej rzeczy nie porusza, uważał ją za dawno zdecydowaną, niewątpliwie uznaną oddawna koniecznością, by prócz zakładu, który jest, stosownie do liczby chorych, w myśl istotnej przez kraj i Sejm uznanej potrzeby jeszcze powiększyć ten zakład. Wychodzę przeto z tego zapatrywania, że rzecz ta, dalszego badania wcale nie potrzebuje i wątpliwości nigdy przeciw temu nie podnoszono.

Natomiast gdy w roku zeszłym w Wysockiej Izbie został postawiony wniosek w tym kierunku, by Wydział krajowy przystąpił do czynności przygotowawczych dla wybudowania drugiego zakładu, miałem zaszczyt wskazać na dwie wielkie trudności, jakie poprzednio musiałyby być zwalczone, zanim wykonanie tego zamiaru mogłoby przyjść do skutku. Mianowicie wskazałem na to, że tak jak w roku zeszłym zostało udzielone polecenie Wydziałowi krajowemu, by wypracował plany i kosztorysy, których nie możemy mieć tak długo, jak długo nie mamy gruntu wybranego.

Zwrócę uwagę, że wypracowanie planów dla zakładu bez oznaczenia jeszcze miejscowości, gdzie on ma być założony, jest bezcelowe.

Tego rodzaju planów mamy w rozmaitych publikacjach bez liku. Istnieją specjalne publikacje tego rodzaju, które zajmują się wypracowaniem różnych projektów i planów dla domów obłąkanych.

Od czasu, gdy leczenie umysłowo chorych polega na tem, ażeby ich w odpowiednio urządzonych zakładach umieścić, od tego czasu psychiatrzy nowożytni zajmują się tem, aby najrozmaitsze systemy i projekty zakładów dla obłąkanych zastosować do postępów psychiatrii. Tego rodzaju publikacji jest bardzo wiele i można sobie w każdej chwili dowolny plan wybrać.

Więc dla projektu samego nie zachodziła potrzeba opracowania. Należało raczej z projektów, których mamy całe mnóstwo wybrać taki, któryby odpowiadał warunkom danej miejscowości. Dlatego Wydział krajowy przystępując do wykonania uchwały Wy-

sokiej Izby, szukał odpowiedniego gruntu. Rezultat, jaki pod tym względem osiągnięto, przedstawiliśmy w sprawozdaniu. Zanim jednak Wydział krajowy przyszedł do przedstawienia końcowych swych wniosków, musiał zwrócić uwagę na tę okoliczność, że wybudowanie nowego domu dla obłąkanych wymagać będzie bardzo znacznych kosztów, bo nie tylko jednorazowy wydatek, ale także koszta administracji i utrzymania chorych nadmiernie obarczą fundusz krajowy i dlatego Wydział krajowy uważał za swój obowiązek rozważyć, czy kraj wobec swego przykrego położenia finansowego jest w możności podjąć się tak trudnego zadania. Dlatego Wydział krajowy stanowisko swoje w tym kierunku zaznaczył, nie kwestyonując wcale wielkiej potrzeby także zakładu. Zdaniem jednak Wydziału krajowego należy się z tem wstrzymać, gdy się środki odpowiednie znajdują.

Kraj nasz znajduje się, jak to Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu w budżecie krajowym przedstawił, w tem położeniu, że musi w najbliższej przyszłości postarać się o nowe źródła, któreby były w stanie zaspokoić coraz bardziej wzmagające się potrzeby na cele administracji publicznej. Nie jestem, jako referent sanitarny Wydziału krajowego, w tej chwili powołany do przedstawienia Panom, jakie projekty i zamiary ma Wydział krajowy w tym kierunku. JE. p. Marszałek przy zagajeniu tego Sejmu podał już pewną myśl, nad którą Panowie wkrótce będziecie mieli sposobność zastanowić się.

Dlatego to Wydział krajowy, uważając ten moment za rostrzygający w całej tej sprawie, zdecydował się, przedstawiając wynik swoich badań nad tym przedmiotem, uchwalonym zresztą przez Wysoką Izbę, przekazać całą sprawę komisji budżetowej, by ją ze stanowiska możliwości finansowej zbadała i oceniła.

Muszę tu skonstatować, że tego rozstrzygającego momentu, czy kraj jest w możności w tej chwili podjąć tym ciężarom, jakie mają być poniesione, że tej kwestyi nader ważnej żaden z szanownych postów ani w tej Izbie, ani w komisji sanitarnej nie poruszył. Wniosek, postawiony przez szan. p. Wodzickiego, daje nam polecenie nabycia gruntu i przygotowania się do budowy, ale wcale nas nie objaśnia, w jaki sposób Wydział krajowy ma się postarać o fundusze na ten cel.

Tyle co do rzeczy, która mojem zdaniem jest rozstrzygająca i pierwszorzędnego znaczenia.

Przechodzę obecnie do drugiej rzeczy, którą sobie szan. p. Wurst obrał głównie za temat swoich uwag, t. j. do sprawy miejscowości, która ma być obroną na budowę zakładu.

Zaznaczył tu szanowny poseł, że oświadcza się za Skawiną i że Wydział krajowy również za tą miejscowością się oświadczył, uważając ją za zupełnie odpowiadającą zamierzonemu celowi.

Niech mi wolno będzie sprostować w tej mierze twierdzenie szanownego posła. Wydział krajowy w swem sprawozdaniu zaznaczył, że „zaleca do szczegółowego rozpatrzenia 4. oferty stosunkowo najbardziej odpowiadające ogłoszonym warunkom i zamierzonemu celowi“ Wydział krajowy zalecił 4 miejscowości nie jako zupełnie, tylko najbardziej odpowiadające celowi, t. zn. że wszystkie inne miejscowości jeszcze mniej odpowiadają.

Co do Skawiny, wyraził się Wydział krajowy, że „główną wadą jest jedynie niezupełnie odpowiednia konfiguracja gruntu, który wydłuża się w wąskim pasie po obu stronach gościńca, oraz tegoż powierzchnia nieregularna i połamana, nastrożająca trudności co do ewentualnego rozmieszczenia budynków zakładowych“.

Ja proszę Panów, ani na chwilę nie wątpię, że komisya sanitarna jest pod względem kwestyj i spraw sanitarnych pierwszorzędną powagą; ani na chwilę nie wątpię, że zwłaszcza szanowni postłowie lekarze, zasiadający w komisji sanitarnej, mają niemało kwalifikacyi i wszelkie prawo oświadczyć się we wszystkich sprawach, odnoszących się do stosunków sanitarnych. Muszę jednak zwrócić uwagę na to, że komisya sanitarna w chwili, gdy uchwaliła ten wniosek, przez nikogo nie badała gruntu.

Wprawdzie wielce szanowny poseł już po uchwale był na tem miejscu i sprawdził, że jest odpowiedniemi, ale nie sprawdził i nie porównał z tymi gruntami, które Wydział krajowy uznał za odpowiedniejsze.

Wydział krajowy wysłał lekarza swego, urzędnika odpowiedzialnego, który tę rzecz całą ze stanowiska sanitarnego zbadał. Nie sądzę jednak, że aż koniecznie potrzeba lekarza medycyny do zbadania tego, czy gleba jest przepuszczalną, czy nie, czy grunta są wilgotne, położone obok bagnisk lub obok jakiegoś przedsiębiorstwa, zanieczyszczającego powietrze trującymi wyziewami. Że to ze stanowiska higieny jest szkodliwym, to

wszyscy wiemy i w tym kierunku opinia fachowych ludzi jest niepotrzebną.

Natomiast zachodzi potrzeba zbadać, jakie zachodzą faktyczne stosunki, czy dana miejscowość rzeczywiście ma te lub owe właściwości.

Pod tym względem zarządził Wydział krajowy badania przez lekarzy; nadto ja tam byłem wraz z architektką i przyszedłszy do przekonania tego, że przedewszystkiem ze względu na ten system budowl, jaki ma być zastosowany, miejscowość ta się nie nadaje.

Nareszcie jako rolnik muszę sprostować jeszcze jedną rzecz; tam nie ma gleby dobrej; tam jest gleba licha i nieprzepuszczalna.

To też, proszę Panów, z porównania tego gruntu w Skawinie z gruntem w Lusinie wynika, że grunt w Lusinie jest bez porównania lepszy ze względu na swą figurację, na naturę gleby i położenie i Wydział krajowy przy swojej decyzji pozostać musi.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

#### P. Abrahamowicz: Wysoka Izbo!

Niezwykle zainteresowanie w każdym razie w porównaniu do zainteresowania w innych przedmiotach świadczy jasno i dowodnie, że kwestya, którą się w tej chwili zajmujemy, musiała być przedmiotem szerokich rozmów i że wieści głucho, jakie mnie dochodziły, iż z chwilą, gdy wejść na tę trybrunę, stanie przedemną zmobilizowana komisya sanitarna (*Wesołość*) i że przedewszystkiem szanowny poseł z mniejszych własności powiatu Limanowa ostrze swej dyalektyki utopi w mojej piersi (*Wesołość*). Dyskusya przeprowadzona udowodniła mi to.

Ale Szanowni Panowie, sprawozdawca ma inne obowiązki od obowiązków oskarżyciela, bo jemu nie wolno jest bronić własnej osoby, on bronić musi rzeczy, a musi rzeczy bronić Szanowni Panowie nie tylko sercem, ale i tym spokojem i tem jeszcze czemś, które w życiu politycznym, a zwłaszcza w życiu reprezentacyjnem przedewszystkiem powinno rozstrzygać. (*Głosy! — Bardzo dobrze*).

Otóż idąc za tym obowiązkiem sprawozdawcy muszę, zanim się zwrócę do szanownego posła z mniejszej własności powiatu Limanowa w porządku, w jakim mowcy przemawiali przystąpić do usprawiedliwienia i wytłumaczenia komisji budżetowej.



Wielce Szanowny poseł z mniejszej własności Husiatyna, krótko, treściwie powiedział: Wydział krajowy wkracza do tej Izby ze sprawozdaniem żądającym decyzji pod względem wyberu miejsca dla budowy nowego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Szanowni Panowie! tak nie jest. Wydział krajowy wszedł do tej Wysokiej Izby z innym sprawozdaniem, tak się rzecz nie miała.

Mam to sprawozdanie pod ręką i nie bierzcie mi za złe, że broniąc stanowisko komisji budżetowej odczytam je.

Cóż nam powiada Wydział krajowy (czyta):

Spełniając jednak polecenie Wysokiego Sejmu, o ile to w obecnych warunkach było możliwym i przedkładając wyniki naszych badań jako podstawę do mającej zapasć decyzji — nie spełniłby Wydział krajowy swego obowiązku, gdyby z całym naciskiem nie zwrócił uwagi Wysokiego Sejmu na doniosłe konsekwencye, jakie postanowienie utworzenia i zbudowania drugiego zakładu dla obłąkanych wobec stanu finansów kraju i obciążenia funduszu krajowego za sobą pościagnie. W sprawozdaniu o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1905 przedstawiliśmy wyczerpująco te trudności, z jakimi fundusz krajowy już obecnie ma do walczenia i wykazaliśmy konieczność obok innej formy obciążenia kraju — podwyższenia dodatków do podatków, a więc konieczność dalszego obarczania opodatkowanych na cele autonomicznej administracji kraju. Wskazaniem jest przypomnieć to zwłaszcza w tej chwili, gdy chodzi o czynienie nowej znacznej inwestycji, chociażby na cele bardzo użyteczne i potrzebne, która jednak przyczyniłaby musiała nowy i dotkliwy ciężar na dłuższy szereg lat, oraz o znaczną cyfrę stale podniosła rubrykę normalnych wydatków budżetu krajowego.

Zauważyć bowiem trzeba, że zakupno gruntu i przeprowadzenie budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju pochłonie już jednorazowo znaczne sumy, a równocześnie ściagnie na fundusz krajowy stałe i znaczne ciężary w postaci kosztów administracji zakładu obliczonego na 500 chorych i jeszcze wyższych kosztów leczenia ubogich umysłowo chorych. Przytem nadmieniam Wydział krajowy, że wydatki na lecznice dla obłąkanych podniosły się w ostatnim roku i tak bardzo wysoko z powodu budowy sześciu nowych pawilonów i licznych innych obiektów w kraj. Zakładzie dla obłąkanych

w Kulparkowie, a Wydział krajowy równocześnie w osobnem sprawozdaniu uprasza Wysoki Sejm o podwyższenie przyzwolonego na ten cel kredytu do wysokości 1½ miliona koron, które mają być pokryte w drodze pożyczki krajowej, spłacalnej w długim lat szeregu.

Wybudowanie zaś nowego zakładu na mającym się nabyć gruncie kosztowałoby niewątpliwie znacznie więcej. Musimy również przypomnieć, że w toku rokowań z c. k. Rządem i w toku prac przygotowawczych znajdują się sprawy innych nieuniknionych inwestycji na cele sanitarne, które zapewne już niebawem zmuszą Wydział krajowy do zażądania od Wysokiego Sejmu także bardzo poważnych ofiar.

Poddając wyżej przytoczone względy i okoliczności światłej rozwadze Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy w pełnej gotowości spełnienia Jego poleceń widzi się zniewolonym oświadczyć, że budowy drugiego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na razie nie doradza, a to tem bardziej, że z chwilą ukończenia budowy nowych pawilonów w Kulparkowie przybędzie umieszczenie dla 500 obłąkanych.

Gdyby jednak powyższe uwagi Wydziału krajowego nie zdołały przekonać Wysoki Sejm i zakupno gruntu oraz dalsze czynności przygotowawcze miały być Wydziałowi krajowemu poleczone, — w takim razie Wydział krajowy ze swej strony oświadcza się za zakupnem na pierwszym miejscu opisanego gruntu w Lusinie.

A więc, Szanowni Panowie, ze sprawozdania Wydziału krajowego wynika, że Wydział krajowy pomny i to podkreślam obowiązków swoich przedewszystkiem zwrócił uwagę Wysokiego Sejmu na stan finansów kraju i wystąpił śmiało, stanowczo, jak należało i powiedział: „Ja nie doradzam Wysoki Sejmie, ażeby już w tej chwili przystępować do budowy zakładu. (Głosy: Tak jest), ale jeżeliś uwagi mojej nie uwzględnił, w takim razie proponuję Ci nie Skawinę, ale inną miejscowość“.

Takim był stan rzeczy.

I tu pyta mnie szan. poseł z mniejszej posiadłości Husiatyna, jakie mogła mieć komisja budżetowa wątpliwości?

Jakie?

Przedewszystkiem te, Szan. Panowie, że zasadniczo uznała trafność wywodów Wydziału krajowego, że co do samej rzeczy znalazła się wobec sprzecznych zapatrywań komisji sanitarnej i Wydziału krajowego. Ko-

misy sanitarna powiedziała Skawina i tylko Skawina a Wydział krajowy wskazał na inną miejscowość.

Jakkolwiek Szan. Panowie z wielką czolobitnością i uszanowaniem jestem dla komisji sanitarnej, to nie bierzcie mi za złe, że taką samą czolobitność i uszanowanie mam dla Wydziału krajowego i nie mogę stawiać zdania komisji sanitarnej ponad zdanie Wydziału krajowego.

Tu pod tym względem na równi tylko oba te ciała stawiam i tego — zdaje mi się — za złe mi brać nie możecie.

Ale Szan. Panowie, zachodzi jeszcze ważna okoliczność.

Dla nas było miarodajnym i to, że przecież, jeżeli się coś robi, to za to, co się robi musi być ktoś odpowiedzialnym.

Odpowiedzialności komisji sejmowych nie znam, ale odpowiedzialność Wydziału krajowego znam, odpowiedzialność opierającą się na postanowieniach statutu krajowego. (*Brama. — Wesołość*). I dlatego źle robi reprezentacja kraju, która chce brać na własne barki odpowiedzialność a co gorsza na część swoją, bo tylko na komisję, a zwalnia od odpowiedzialności ten organ, który w pierwszym rządzie jest odpowiedzialny t. j. organ egzekutywny.

Ale Szanowni Panowie myśmy popełnili wielką niegrzeczność wobec komisji sanitarnej (*P. Wodzicki: To mało — Wesołość*), myśmy nie wystąpili przed Wami z naszym sprawozdaniem z oświadczeniem, że pomiędzy komisją sanitarną a Wydziałem krajowym co do wyboru miejsca zachodzą bardzo daleko idące różnice.

Kdawało nam się, że lepiej zrobimy, jeżeli w sprawozdaniu powiemy, że wobec różnicy w zapatrywaniach doszliśmy do konsekwencji, że sprawa nie jest jeszcze należyście wyjaśnioną. Był to akt grzeczności wobec komisji sanitarnej (*Wesołość*) akt grzeczności wobec Wydziału krajowego. Jednakże doświadczenie uczy mnie, że zbytnia grzeczność bywa czasem złą (*Wesołość*), i drugi raz postąpię inaczej i jako sprawozdawca z tego miejsca będę mniej uprzejmy. (*Wesołość*).

A teraz co do rzeczy samej.

Szan. poseł Wurst usiłował Wysoki Sejm przekonać, że Skawina ma wszelkie warunki, że jest najlepszym miejscem do budowy zakładu.

Przyznaję się, że wywody jego mają obiektywność trochę zachwiały. Bo kiedy

się odwoływał na to, że na gruncie, na którym ma zakład stanąć nadwyzwyczajnie pięknie olszyna rośnie, odezwał się we mnie gospodarz, który mi przypomniał, że olszyna na suchym gruncie pięknie nie rośnie (*Wesołość*).

My tu w szczegóły nie wchodzimy, komisja budżetowa ani za Skawiną ani za Lusiną ani za żadnym innym miejscem się nie oświadczyła, jedno tylko zasadniczo zaznaczyła, że należy w chwili, kiedy kwestya jest sporną oddać wybór miejsca Wydziałowi krajowemu jako organowi, który jest odpowiedzialny Sejmowi i krajowi i że należy oddając wybór miejsca Wydziałowi krajowemu działać konsekwentnie i nic nie robić tak, jak nam proponuje p. Wodzicki, który nam mówi: kupcie tylko grunt pod budowę a potem róbcie co się Wam podoba" (*Wesołość*).

Proszę Panów, przecież Wysoki Sejm na spekulację gruntów w Skawinie kupować nie może, nie może się narażać na to, aby kupiwszy ziemię pod budowę gmachu, potem ten grunt, choćby nawet z zyskiem odsprzedał i poszedł do innej miejscowości (*Głosy bardzo dobrze!*) To nie byłaby droga właściwa do utrzymania tej powagi, do której ma prawo tak wysoka reprezentacja (*Głosy: Bardzo dobrze*).

A teraz jeszcze słowo do mego wielce szanownego przyjaciela posła mniejszej własności Limanowy. (*Wesołość*).

Oskarżał on komisję budżetową, że uważa się ona za coś wyższego ponad inne komisje. (*P. Wodzicki. Tak jest w rzeczywistości*).

Gdyby tak było Szanowni Panowie, przyjąłbym chętnie naganę pod tym względem, tak jednak nie jest, komisja budżetowa jest tylko powołaną uchwałą Wysokiej Izby do tego aby badała sprawy mające na celu wydatki. Wysoki Sejm powziął uchwałę, że zanim w innej komisji jakiś wydatek będzie postanowiony, musi ta komisja odnieść się do komisji budżetowej, ale w tem postanowieniu zupełnie nie przezierała myśl dania jakiejś hegemonii komisji budżetowej, lecz ta myśl, zdrowa jedynie, iż komisja budżetowa powołaną została do zajmowania się sprawami finansowymi. Ażeby mogła to należycie spełnić muszą się sprawy finansowe przedewszystkiem w tej komisji koncentrować.

Ale zarzuca nam szan. poseł mniejszej własności Limanowej, (*Wesołość*.) że myśmy bez porozumienia i z pewnym ignorowaniem komisji sanitarnej nasz wniosek uchwalili i przyszedli tu ze sprawozdaniem.



Pojęcie Szanowni Panowie „porozumienia“ to rzecz względna. Jeżeli ktoś pojmuje porozumienie tak, że porozumienie opiera się zawsze na tem, by zawsze jego zapatrywanie było górą, wtenczas nie spełniliśmy woli p. Wodzickiego.

(*Wesołość — P. Wodzicki to dobrze powiedziane.*)

Ale jeżeli to porozumienie ma być tak rozumiane, jak dotąd Wysoki Sejm je rozumiał, w takim razie wystarczyło, że komisyja ta, w pierwszym rzędzie powołana do strzeżenia interesów finansowych, zacerpnąwszy opinii i wysłuchawszy zdania i opinii drugiej komisji i obszedłszy się z tą komisją nadzwyczaj uprzejmie i grzecznie (*Wesołość*). poczuła się do obowiązku przedstawić swe wnioski Wysokiemu Sejmowi

A jakież jest ten wniosek? Rzeczowy i zdaje mi się jedynie praktyczny, nie przesądza w niczem dalszej akcji. Ale ma jeden wielki błąd do którego przyznać mi się wypada, oto że odzywa się do tego Sejmu: O Sejmie przystąpisz do budowy zakładu we wschodniej części kraju w chwili, kiedy twe fundusze na to pozwolą.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosku komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Rezolucja p. Wodzickiego zastępuje wniosek komisji i składa się z dwu części, dlatego otworzę nad niemi osobną rozprawę.

Pierwsza rezolucja brzmi (*czyta*)

I. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem wybudowania zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju zakupił od gminy Skawina grunt za kwotę nie przekraczającą 40.000 koron.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Wurst** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wurst.

**P. Wurst.** Ja nie zajmę Wys. Izbie dużo czasu mojem przemówieniem, jednak nie mogę bez odpowiedzi zostawić uwag pana szefa Departamentu V., który utrzymywał, że Skawina nie kwalifikuje się pod budowę zakładu dla obłąkanych.

Otóż to może być kwestyą zapatrywania pomiędzy opinią p. szefa, a opinią członka Komisji sanitarnej, który również na miejscu badał i ze zbadania tego miejsca inne nieco wyniósł pojęcia.

Sprawozdanie Wydziału krajowego powiada, że wybrałszy z pomiędzy 42 ofert,

cztery jako najbardziej odpowiadające wymogom, przedstawia je Sejmowi.

Otóż rozumie się samo przez się, że Skawina tak samo jak tamte trzy inne warunkom odpowiada i poleconą być może, tę tylko dystynkcyę robi Wydział krajowy, że Skawinę stawia na trzeciem miejscu, a Lusinę na pierwszym.

Wzgląd na teren jest bez wątpienia ważny, ale nie jest najważniejszym, bo jak to przedstawiłem w mem poprzedniem przemówieniu, mnóstwo się składa na to motywów i względów, które za wyborem jednej lub drugiej miejscowości przemawiają i decydować się każą.

Otóż komisya sanitarna, mając decydować o wyborze miejsca, koniecznie musiała się zastanowić nad tymi wszystkimi momentami ze stanowiska zawodowego.

Zastanawiając się nad tem, jakby się te kwestye układały, gdyby wybór padł na Lusinę, przyszła komisya sanitarna do przekonania, że w takim razie wszystkie te okoliczności złożyłyby się na niekorzyść Lusiny.

Za Lusinę przemawiałby tylko jeden wzgląd, że teren jest pod budowę nieco sposobniejszy, a jednak ten wzgląd nie ma znaczenia, gdyż teren Skawiny odpowiada również wszystkim wymogom, jak zaznacza Wydział krajowy w sprawozdaniu, a wszystkie inne względy przemawiają za Skawiną.

To były powody, które skłoniły komisję do jednomyślnej uchwały wybrania gruntu w Skawinie i powody, dla których komisya przy tym wniosku obstawać musi.

Poruszył p. szef Departamentu V., kwestyę budżetową. Przecież proszę Panów, komisya sanitarna nie żąda bezwarunkowo i bezzwłocznie stawiania budynku i pawilonów, tylko chce pchnąć rzecz naprzód o krok jeden dalej i prosi Wysoką Izbę, aby raczyła zawotować kupno gruntu, aby Wydział krajowy na rok przyszły, a ja przypuszczam nawet za dwa lata przyszedł z tem: „Sejmie wyznaczyłeś miejsce, przedkładam Ci plany, bo tego roku bardzo słusznie mówi Wydział krajowy: skoro mi Izba nie wybrała miejsca pod budowę, nie byłem w stanie tworzyć idealnych planów dla terenu, którego ja nie znam.

Zatem aby rzecz całą tak pożądaną i konieczną o jeden krok dalej posunąć, dlatego upraszam, aby Wysoki Sejm uchwalił rezolucyę J.E. p. Wodzińskiego i przystąpił do zakupu gruntu, rezolucyę nie wiążącą bynajmniej co do natychmiastowego stawiania i urządzenia szpitala dla obłąkanych.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Nie potrzebuję dowodzić, że nie mogę się oświadczyć za wnioskami p. Wodzickiego, chociaż pierwszy wniosek jego ma pewną zaletę — nie przeczę — tj. że daje polecenie, ale nie mówi kiedy ma być spełnione, więc można przypuszczać, że się to może stać za lat pięć, sześć lub siedm. Ja muszę zasadniczo stać przy wnioskach komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Podaję do głosowania pierwszą rezolucję p. Wodzickiego, kto ją przyjmuje zechce powstać.

(*Po obliczeniu*).

Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*).

Za rezolucją p. Wodzickiego było głosów 39, przeciw niej głosów 44, zatem rezolucja upadła.

Tem samem odpada też i druga rezolucja p. Wodzickiego.

Podaję do głosowania wniosek komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej z czynności Dep. V. Wydziału krajowego. (*Al. 269*).

Sprawozdawca p. Mars ma głos.

Sprawozdawca p. Mars (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*):

Komisja sanitarna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu V. za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby podjął wszelkie możliwe kroki w celu usunięcia ze szpitala krajowego lwowskiego kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak

niemniej ośmiu Sióstr Miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu jużto poprawy warunków higienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w szpitalach, dla których Wydział krajowy uznał potrzebę zaprowadzenia łóżek klasowych płatnych dla zamożniejszej publiczności, tj. w szpitalach krajowych, a nadto w szpitalach w Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Stryju, Białej, Gorlicach i Tarnopolu wdrożył badania, jakim sposobem z korzyścią dla funduszu krajowego łóżka takie urządzić można.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania w sprawie wybudować się mającego zakładu położniczego w Krakowie.

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby nie tylko wyzaczył odpowiednią wydatną kwotę, któraby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik Wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu państwa nadwyżkę, która będzie potrzebna, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nie tylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w rokowaniach z c. k. Rządem w sprawie budowy potrzebnych gmachów klinicznych we Lwowie dążył do jak najrychlejszego przeprowadzenia powyższą rezolucją wskazanego szerszego projektu budowy.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu V. za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*):



2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby podjął wszelkie możliwe kroki w celu usunięcia ze szpitala krajowego lwowskiego kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak niemniej ośmiu Sióstr Miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu jużto poprawy warunków higienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w szpitalach, dla których Wydział krajowy uznał potrzebę zaprowadzenia łóżek klasowych płatnych dla zamożniejszej publiczności t. j. w szpitalach krajowych, a nadto w szpitalach w Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Stryju, Białej, Gorlicach i Tarnopolu wdrożył badania, jakim sposobem z korzyścią dla funduszu krajowego łóżka takie urządzić można.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania w sprawie wybudować się mającego zakładu położniczego w Krakowie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*):

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby nie tylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, któraby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik Wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu państwa nadwyżkę, która będzie potrzebna, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nie tylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mars (*czyta*):

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w rokowaniach z c. k. Rządem w sprawie budowy potrzebnych gmachów klinicznych we Lwowie dążył do jak najrychlejszego przeprowadzenia powyższą rezolucją wskazanego szerszego projektu budowy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Udzielam teraz głosu p. komisarzowi rządowemu, który zażądał głosu w celu odpowiedzi na interpelację.

P. komisarz rządowy, wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Wysokiego Sejmu wnieśli posłowie Głębiński i tow. interpelację w sprawie zachowania się policji we Lwowie w dniu 1. listopada, podając postępowanie organów bezpieczeństwa wobec manifestującej w tym dniu młodzieży bardzo ostrej krytyce. Gdy Panowie interpelanci krytykę swą oparli na wiadomościach czerpanych z dzienników, które zawierały o tem zająsci relacye już to przesadne, już to zgoła istotnemu stanowi rzeczy nie odpowiadające, mam zaszczyt w odpowiedzi na tę interpelację przedstawić przedewszystkiem przebieg wypadków, które przedwczoraj wieczór dały powód policji do czynnej interwencji na placu Akademickim.

Dnia 1. b. m. popołudniu zebrał się na cmentarzu Łyczakowskim, jak corocznie, liczny zastęp młodzieży szkół wyższych i średnich, tudzież młodzieży rękodzielniczej, aby nad grobami uczestników powstań z r. 1831 i 1863 odspiewać pieśni patryotyczne. Równocześnie zebrana na cmentarzu młodzież socjalistyczna spiewała nad grobem poległych podczas rozruchów czerwcowych we Lwowie w r. 1902.

Ponieważ było do przewidzenia, że zebrana na cmentarzu młodzież uda się z tamtąd niezawodnie, jak i w roku zeszłym na tak zwaną górę stracenia, przeto już dnia tego przed południem zwrócił Dyrekcya Policji uwagę jednego z przywódców młodzieży, że w czasie trwania obrad sejmowych żadne

uzseregowane pochody nie mogą się odbywać i zażądała od niego, aby spowodował swym wpływem, by, jeśli młodzież zechce się udać z cmentarza Łyczakowskiego na górę stracenia, uczyniła to nie w pochodzie, ale mniejszymi grupami i bocznymi ulicami.

I rzeczywiście udała się młodzież po odśpiewaniu pieśni na cmentarzu w mniejszych grupach ulicami Piotra, Łyczakowską, Franciszkańską, Kurkową, Skarbkowską, Kazimierzowską i Kleparowską na górę stracenia, gdzie znów spiewano pieśni patryotyczne. Stąd powróciła młodzież około godz. 8 $\frac{1}{2}$  wieczorem do miasta i część uczestników udała się ulicami Krasickich, Marszałkowską, III. Maja, druga część ulicą Kazimierzowską, Karola Ludwika przed pomnik Mickiewicza. Tu również odśpiewano kilka pieśni patryotycznych, a jeden z uczestników wezwał w krótkich słowach zebranych, których liczba wzrosła tu już do kilku tysięcy, do spokojnego rozejścia się. Powolna wezwaniu temu publiczność i większa część manifestującej młodzieży rozeszła się w zupełnym spokoju, a tylko grupa składająca się z około 500 młodzieży, z pieśnią «Czerwony sztandar» pociągnęła w ulicę Akademicką i zatrzymała się pod pomnikiem Ujejskiego, aby i tu odśpiewać zwrotkę »Chorału« i kilka innych pieśni patryotycznych.

Komisarz policji, który na czele 10 pieszych żołnierzy policyjnych nadzorował młodzież powracającą z góry stracenia już od ulicy Kazimierzowskiej, stosownie do otrzymanej instrukcji wcale nie interweniował, jak długo młodzież poprzestawała na powyższych manifestacjach.

Nie odpowiada więc istotnemu stanowi rzeczy, podniesiony w interpelacji zarzut, jakoby młodzież w spiewaniu pieśni patryotycznych u stóp pomników doznawała jakiegokolwiek przeszkody.

Pod pomnikiem Ujejskiego nie poprzestano jednak na spiewach, ale jeden z uczestników, wstąpiwszy na stopnie pomnika, rozpoczął podburzającą przemowę, w której między innymi podburzającymi zwrotami wzywał »do łączenia się młodzieży z robotnikami i podobnego postąpienia jak postąpili demonstranci w Warszawie, gdzie zabili 7. Kozaków«. Gdy te wywody mowcy znajdowały odźwięk u słuchaczy, wyrażający się w rozmaitych wykrzyknikach, skierowanych przeciw rządowi i klasom posiadającym, wówczas obecny na miejscu komisarz, zbliżył się w towarzystwie ajenta i jednego tylko żołnierza policyjnego do mowcy i wezwał go do zaprzestania podburzającej mowy, a otaczających go do rozejścia się.

Wezwanie to przyjęto okrzykami »hańba policji! precz z policją!«. Również nie skutkowało zagrożenie ze strony komisarza, że plac przemocą każe opróżnić, a wtedy polecił wymienionemu komisarz stojącemu opodal oddziałowi dziesięciu pieszych żołnierzy policyjnych plac opróżnić.

Z przedstawionego tu stanu rzeczy wynika, iż co najmniej niesprawiedliwym i niesłusznym jest podniesiony w interpelacji zarzut, »iż bez dania racji policja uderzyła na manifestującą młodzież i sprowokowała ją do wybryków«. Jak z powyższego opisu wynika, policja posunęła w dniu tym swą tolerancję do możliwych granic, a jedynie zupełny brak poszanowania dla władzy i odporne stanowisko, jakie wobec wezwania komisarza zajął tłum demonstrantów, spowodowały tego ostatniego do użycia siły.

Jednak i pod tym względem relacje dzienników miejscowych, na które się powołuje interpelacja, są przesadzone, a częścią nawet niezgodne zupełnie z prawdą, że wymienię podniesioną przez niektóre z dzienników okoliczność o szarży konnej policji i o traktowaniu przez nią publiczności. Jak już zaznaczyłem interweniujący na miejscu komisarz policji miał sobie dodanych tylko 10 pieszych żołnierzy policyjnych, a następnie podążył mu z pomocą drugi urzędnik policyjny również z 10 pieszymi żołnierzami policyjnymi. Podczas całej akcji w ul. Akademickiej, a następnie na pl. Maryackim nie interweniował w tym dniu żaden konny żołnierz policyjny.

Podane przez dzienniki wiadomości, jakoby oddział żołnierzy z dobytą bronią przystąpił był do rozpędzania demonstrantów, którzy mieli odnieść liczne rany, są częścią nieprawdziwe, częścią przesadzone. Faktem jest bowiem stwierdzonym tak zeznaniami komisarza i ajenta policyjnego, jakoteż kilku poważnych, a wiarogodnych naocznych świadków, że żołnierze przystąpili do opróżniania placu bez dobytka szabel a dopiero, gdy po przyaresztowaniu dwóch najbardziej opornych demonstrantów posypały się na straż policyjną kamienie i usiłowano odbić aresztowanych, dobyli dwaj żołnierze szabel.

Jakkolwiek obydwaj żołnierze zaprzeczają, jakoby z broni byli zrobili użytek, to to jednak wobec faktu, że się w ciągu tego wieczora zgłosił na stację ratunkową jeden z uczestników manifestacji z nieznaczną raną na głowie, twierdząc, że pochodzi od cięcia szablą żołnierza policyjnego, — wdrożono przeciw obu żołnierzom śledztwo sądowe.

Z przedstawionych faktów okazuje się,



że policja zachowała się wobec manifestacji młodzieży najzupełniej biernie tak długo, dopóki nie dopuszczono się wybryków, których żadna władza, pomna swoich obowiązków ścierpieć nie może. — Ubolewać należy, że przy tego rodzaju zajściach słowa urzędnika pozostają, jak to w tym wypadku było, bez skutku i że do przeprowadzenia zarządzeń potrzeba odwołać się do interwencji żołnierzy policyjnych, którym nie zawsze łatwo zachować równowagę wobec wyszydzań, obelg, a nieraz i czynnych zniewag, na jakie w takich wypadkach są narażeni nawet wtedy, gdy działając w interesie spokoju publicznego, w żadnej mierze na to nie zasłużyli.

I we wtorek nie byłoby przyszło do tego konfliktu, gdyby mała grupa młodzieży, która na placu Akademickim pod wpływem podburzającej przemowy rozpoczęła gorszące wybryki, była poszła za przykładem poważniejszych kolegów.

**Marszałek.** Następane posiedzenie jutro 4. listopada 1904 o godz. 10-tej przed południem z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie petycji nauczycieli, oraz wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o policzenie lat służby, datki z łaski itp.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji kilku gmin o niżenie presta-cyj szkolnych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Kazim. Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w pow. Myślenickim.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie udzielenia soli bydłowej dla inwentarza w powiecie Tarnowskim, pozbawionego paszy z powodu posuchy.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku nagłym p. Starucha względem pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Liskim.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

6. Sprawozdanie komisji kolejowej co do petycji p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcją

pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w wysokości 440.000 K.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

8. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Głębińskiego i o petycji centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie uregulowania dostaw publicznych.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Leo oraz petycji królstoł. m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy budowniczej m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Leo.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia w drodze ustawy gminom miast Krakowa i Lwowa na pobór opłat gminnych od spadków.

Sprawozdawca poseł Leo.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycją do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego — i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisji krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za rok 1902.

Sprawozdawca poseł Rotter.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie przesunięcia terminów do kwalifikacji koni dla celów wojskowych.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

16. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy miasta Lwowa w sprawie nadania tej gminie prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

17. Sprawozdanie komisji podatkowej

w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych należytościowych. Sprawozdawcy pp. Głębiński i Loewenstein.

18. Sprawozdanie komisji wodnej w sprawie regulacji rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godzinie 7. minut 5. wieczorem).**

---